

ZABÓJCZY POLICJANT * JAK ZDRADZAĆ ŻONĘ * JAK WYKIWAĆ BANDYTĘ *

БИЗНЭС/BIZNES/STR.5-6

TYGODNIK
LEGNICKI
NR 8 (105) ROK III
20 LUTEGO 1992
2000 zł

8'92

TO



POD WIATR



CO PISZCZY
W... PRASIE

*** Dzielenie willi** - "W Legnicy od dłuższego czasu mówi się o tym, że większość obiektów po Armii Radzieckiej jest już rozdzielona." - informuje **Słowo Polskie**. "Ba, niektórzy twierdzą, że potajemnie rozdzielono nawet pomiędzy obecnych prominentów wszystkie ładniejsze willie po generałach rosyjskich. Tymczasem nikt nie dostał jeszcze żadnego budynku, poza instytucjami rządowymi, samorządami czy Kościołem. Wszystko będzie odbywać się na zasadzie przetargów, a tzw. wierzyciele Skarbu Państwa, czyli osoby, które zostawiły majątki na wschodzie, będą też mogli w nich uczestniczyć. Nie będzie natomiast arbitralnego dzielenia poradzieckiego majątku i przydzielenia go kresowiakom za zostawione na wschodzie miejsce."

*** Czarny raport** - opublikowało **Słowo Polskie**. "Z Centralnego Urzędu Planowania dotarł do Legnicy dokument zatytułowany 'Wykaz miast i gmin o bardzo wysokim poziomie umieralności', będący aneksem do raportu Rządowej Komisji Ludnościowej na temat sytuacji demograficznej Polski". Niestety, w opracowaniu tym woj. legnickie zajmuje poczesne miejsce.

Dane statystyczne za rok 1990 odniesiono do tzw. standardyzowanego współczynnika zgonów na 100 tys. mieszkańców. Zgony rozpatrywano w czterech kategoriach: choroby układu krążenia, nowotwory, wypadki i zatrucia, oraz choroby układu oddechowego. W pierwszej z nich największą umieralność zanotowano w gminie Ruja - 976 zgonów, następnie w miastach: Chocianów - 871, i Prochowice - 822 oraz w gminie Legnickie Pole - 793.

Najwięcej zgonów spowodowanych przez choroby nowotworowe nastąpiło w Złotorzy - 291, nieco mniej w gminach Pielgrzymka - 271 i Gaworzyce - 270 (...)

Ogólnie w czterech podanych kategoriach najwyższą umieralność zanotowano w gminie Ruja - 1667. Dalsze miejsca w tej czarnej statystyce zajmują: Gmina Legnickie Pole - 1403 zgony, miasto Prochowice - 1303, oraz gmina Paszowice - 1285 (...)"

*** Sprzedano Fabrykę Domów** - W połowie ubiegłego roku w stan likwidacji postawione zostało Głogowskie Przedsiębiorstwo Prefabrykatów. "Trwający kilka miesięcy proces likwidacji zakończył się 20 stycznia br. podpisaniem aktu notarialnego sprzedaży fabryki domów głogowskiej spółki cywilnej "Centrex". (...) "Centrex" kupił fabrykę za cenę spłaty jej długów w wysokości 14 mld 547 mln zł.

(...) Podstawowym asortymentem produkcyjnym nadal jest wielka płyta Wk-70. Ze zbytem nie ma na razie problemu, bo jest jeszcze wiele nie zakończonych budowli w tej technologii. Natomiast przyszłością fabryki są nowoczesne, lekkie, energooszczędne technologie, m.in. dla budownictwa jednorodzinne. Potrzeba jednak co najmniej dwóch lat by fabrykę zmodernizować i przestawić na nową produkcję (...)"

*** Co zrobić z rublami?** - zapytuje gazeta biznesu **Rynek Wschodni**. "Warto tworzyć j.v. na terenie specjalnych stref ekonomicznych (SSE), które posiadają korzystniejsze od reszty kraju warunki gospodarowania. Ogólna powierzchnia wszystkich 13 SSE w Rosji wynosi 1,2 mln km kwadratowych. Zamieszkuje na niej 18 mln ludzi tj. 12% ludności republiki. Efektywność eksportu produkcji wytworzonej przez WP w SSE jest wyższa od efektywności całego rosyjskiego eksportu o 20%. Udział kapitału zagranicznego w funduszu założycielskim WP zlokalizowanych w SSE przewyższa o 60%. Średni udział dla Rosji jest niższy i wynosi 40%."

Czy kopalnie miedzi straciły już rentowność? Zarząd nie budzi zaufania.

STAN PRZEDZAWAŁOWY

"Obecny zarząd nie daje gwarancji właściwego rozwoju naszej firmy" - czytamy w piśmie rozwieszonym w kopalniach KGHM "Polska Miedź" SA, podpisanym przez Józefa Czyczerskiego, szefa sekcji Górnictwa Rud Miedzi NSZZ "Solidarność". Pismo stara się uporządkować zjawiska, które prowadzą do upadku miedzianej firmy. Są to m.in.: **"wypływanie zleceń i środków finansowych KGHM do zakładów pozakombinackich, brak jakichkolwiek efektów działalności zarządu w sferze restrukturyzacji, a zwłaszcza brak systemowych rozwiązań obniżających koszty, zmiany kadrowe przeprowadzane bez uwzględnienia kryteriów dyspozycji i kompetencji, niezrozumiały dla nas jest trend rozbudowywania struktur w zakładach"**.

Czy związkowcy z Rudnej mają rację? Nie wiadomo, ale pewne jest, że nikt im nie chce odpowiedzieć. Rzecznik prasowy "Polskiej Miedzi" stwierdził, że nie ma żadnego oficjalnego oświadczenia na ten temat. **"Tzw. grupa Czyczerskiego wywieściła coś na tablicach ogłoszeń"** - usłyszeliśmy. **"To nie pierwsze takie oświadczenie"**.

Dziwi takie stanowisko. Niepokoję wyrażone w wymienionym tu piśmie nie są obce wielu pracownikom kombinatu. Zarząd i rada nadzorcza dawno przestały już przejmować się krytyką. Rada nadzorcza nie spotkała się do tej pory nawet z pro-

kurentami, więc co tu mówić o innych osobach. Posiedzenia rady z zarządem odbywają się na sesjach wyjazdowych aby przypadkiem nie przeszkodził im jakiś zabłąkany dziennikarz.

Krytyka nie znajduje odzewu, za to wywołuje dość nerwowe reakcje w zarządzie. Za opublikowanie listu do prezydenta dotyczącego spółek w kombinacie, zarząd zagroził Komisji Górniczej sprawą sądową. Ponoć i do nas ma dotrzeć pozew.

W kombinacie najwięcej mówi się ostatnio o bilansie finansowym ubiegłego roku. Ponoć wypadł bardzo źle. Wszystkie kopalnie znalazły się pod kreską, nawet bardzo dochodowa do tej pory "Rudna". Koszty wydobycia przewyższyły cenę sprzedaży miedzi. Nic nie wskazuje na to, aby cena metalu miała skoczyć w górę.

Tych katastrofalnych wizji nie potwierdził Paweł Ofman, członek zarządu "Polskiej Miedzi". **"Nieprawdą jest, że kopalnie upadają"** - stwierdził. **"Nie jest różowo, ale nadal mamy najlepsze wyniki w kraju. Zysk brutto kombinatu wyniósł około 3,7 biliona złotych. Bardzo dobrze prezentuje się rentowność zakładów zaplecza"**.

Taka już jest ludzka natura, że daje wiary plotkom. Dlatego milczenie zarządu kombinatu pogarsza tylko i tak nie najlepsze nastroje. Może wystarcząby podać do wiadomości publicznej bilans?

Małgorzata Skórska

MKS "Zagłębie Lubin" wygrało przetarg na dzierżawę lubińskiego targowiska

SKORPION NA SPORTOWO

Aferze związanej z bazarem "Skorpion" w Lubinie poświęciliśmy już sporo miejsca. Niechęć zarządu miasta do właściciela spółki "Skorpion" obrosła już w liczne plotki i domniemania. Dlaczego miasto nie lubi "Skorpiona"? - pod tym tytułem ukazał się nawet w Biuletynie Lubińskim artykuł autorstwa jednego z członków zarządu. Jerzemu Ostrowskiemu zarzucano niedotrzymywanie warunków umowy i brak dobrej woli. Właściciel "Skorpiona" miał za to pretensje o ignorowanie jego inicjatyw i torpedowanie pomysłów.

Do konfliktu zarządu z Ostrowskim dołączyła się w pewnym momencie ideologia. **"Czas skończyć z kapitalizmem polowych łózek, dość prowizorki"** - mówił prezydent miasta. Zaczęto szukać nowego plac przeznaczonego na bazar. Niestety, w punkcie mało przez lubinian uczęszczanym. W miejscu targowiska wymarzone sobie wielki dom towarowy. Kupcy załamałi ręce i zaczęli wydeptywać ścieżkę do Urzędu Miejskiego. Wielka zadyma wisiała w powietrzu. W rzeczywistości wszystko rozeszło się po kościach. Ostrowski nie otworzył swojej czarnej teki, aby skompromitować miasto. Zarząd zapomniał o górnolotnych planach, a rada miejska na sesji nie zajęła się problemem targowiska. Tylko kupcy

oczekiwali z drżeniem serca na decyzję.

15 marca kończy się umowa dzierżawy targowiska. Zarząd miasta ogłosił przetarg ofert na zagospodarowanie tego terenu. Jak okazało się w ubiegłym tygodniu, najciekawsze propozycje przedstawił MKS Zagłębie Lubin. Oferta klubu wygrała.

Co ciekawsze, Jerzy Ostrowski nie przystąpił w ogóle do przetargu. Kulisy swojej decyzji obiecał ujawnić kiedy indziej.

Zapewne niedojrzałość zainteresują również kulisy decyzji zarządu miasta. Jeszcze do niedawna współpraca klubu i miasta nie należała do różami usłanymi. Nie otrzymując należności, zarząd bezwzględnie wysłał na stadion komornika. Ba, przedstawiciele zarządu stwierdzili, że nawet nielubiani "Skorpion" daje miastu więcej pieniędzy niż gigantyczna, lubińska giełda samochodowa. Cóż za wolta dokonała się w Lubinie? Czy miasto postanowiło wykonać ukłon w stronę kombinatu? A może lepiej dać zarobić MKS-owi pieniądze, niż wziąć go na utrzymanie? Polityka, czy ekonomiczna decyzja?

Dyrektor MKS, Jerzy Nowak, twierdzi, że handel na targowisku zostanie usprawniony, powstanie parking a warunki się polepszą. Klub obiecał miastu połowę zysków z targowiska. (ska)

W ZŁOTORZY - DO URN !

Zgodnie z decyzją władz państwowych od 1 stycznia obowiązuje rozdział miasta i gminy Złotoria.

W niedzielę 23 lutego odbędą się uzupełniające wybory do rady miejskiej i rady gminnej.

W mieście wybranych zostanie 5 radnych spośród 20 kandydatów.

W gminie o 11 mandatów ubiegać się będą 22 osoby. Aż w 5 okręgach zarejestrowano po jednym kandydacie, co oznacza, że już dzisiaj mogą się oni czuć radnymi.

Najmłodszy kandydat na radnego liczy sobie 24 lata, a najstarszy 65. Wiadomo, że różne organizacje i ugrupowania wysunęły swoich kandydatów. Z 42 osób tylko kandydat Unii Demokratycznej podał swą przynależność na obywatelstwo wyborczym. Dwie osoby przynajmniej do tego, że należą do Cechu Rzemiosł Różnych. (Z)

BOGU - CO BOSKIE ?

Wspominaliśmy na naszych łamach, że kościół katolicki ubiega się o zwrot pewnych nieruchomości. Należy do nich również budynek złotoryjskiej Terenowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Złotorzy.

Odbyło się już spotkanie dyrekcji "sanepidu" z przedstawicielami Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety Prowincji Wrocławskiej. Osiągnięto na nim wstępne porozumienie. TSS-E będzie mogła użytkować obiekt jeszcze przez cztery lata. Co będzie dalej - zobaczymy. (Z)

COŚ DLA TURYSTÓW

Już niedługo ukaże się w sprzedaży przewodnik turystyczny "Złotoria i okolice", który został wydany przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej. Jest to pierwsza tego typu pozycja jaka ukazała się po wojnie. (Z)

LUBIŃSKA TV "DAJE DUPY"

Podczas poniedziałkowego programu miedzianej telewizji zaskoczeni telewidzowie obserwowali poczynania prezentera. Język wyraźnie odmawiał mu posłuszeństwa, a słowa stawały się niemożliwe do wymówienia. Wreszcie pojawiła się tablica - "Koncert Życzeń". W tym momencie zza kadru do uszu telewidzów doleciało zdanie: **"Ale dałem dupy"**. Po czym przeprośzono wszystkich i koncert życzeń został odwołany. Już na drugi dzień w naszej redakcji rozdzwoniły się telefony od widzów oburzonych faktem występu pijanego prezentera w lubińskiej TV.

Zapytany o ten incydent Jerzy Tenerowicz powiedział: **"Cóż, samo życie. Co mogę więcej powiedzieć? Prezenter nie wykazał koniecznych umiejętności. Był tak spięty i zdenerwowany, że po przerwaniu programu nie mógł wydusić z siebie słowa. Ogłosiliśmy konkurs na prezenterów. Mamy nadzieję znaleźć osoby, które poradzą sobie z tym zadaniem. Koncert życzeń nadamy w całości za tydzień"**.

Nie bardzo rozumiem dlaczego prezenter pojawiający się od pewnego czasu na szklanym ekranie miałby tak bardzo się stresować. I dlaczego nam wydawało się, że był on kompletnie pijany? Ciekawi nas również, kto zajmuje się szkoleniem nowej kadry? Jak do tej pory, w TV Lubin pracują sami amatorzy. Czy będą teraz przyuczać do amatorszczyzny kolejne pokolenia? (ska)



Prosimy uprzejmie o wydrukowanie naszego listu w tygodniku "TO", ponieważ "Konkret" odmówił jego publikacji, proponując w zamian umieszczenie w nim tekstu sponsorowanego (płatnego).

Pan Czesław Pańczuk
Redaktor Naczelny
Tygodnika Społecznego "KONKRETY"

W nawiązaniu do artykułu zawartego w nr 7 z 14.02.1991 r. "Zwierzęta duże i małe" chcemy wnieść uwagi co do rzetelności zawartych tam stwierdzeń. Prosimy jednocześnie o zamieszczenie naszych uwag w najbliższym numerze Tygodnika.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, za zmiany w programie telewizyjnym. Jest to zrozumiałe. Ale czy nie ponosi odpowiedzialności za artykuły sponsorowane?

Trzej panowie, jak się sami określili - "weterynarze", swoimi wypowiedziami, czy też artykułem, wprowadzili dezinformację, jak też wyrażali krytykę lekarzom weterynarii i wielu ludziom kochającym zwierzęta. Sami wynajmują pomieszczenie w Legnicy na Piekarach, co nie przeszkadza im i klientom. Czyli, nie odległość do lecznicy i lekarza jest najważniejsza, ale jakość świadczonych usług, a przede wszystkim efekty leczenia.

Otwierając drugą lecznicę przy ulicy Wrocławskiej w celu pozyskania klientów, winni stosować zasady, o których wyżej, a nie szermować demagogią.

W artykule zapomnieli o etyce lekarskiej. Jak można reklamować bezpłatne usypianie zwierząt? Skąd się wzięło nagle zagrożenie bezdomnymi zwierzętami? Zwierzęta w lecznicach usypia się tylko w ostateczności, a platinikiem też nieprzejmennie dla lekarza usługi jest Urząd Miasta. Stąd właśnie Ci Panowie otrzymują zwrot kosztów za usypianie. Może pracują na akord? Nieprawdą więc jest, że działają z pobudek humanitarnych i ze względów sanitarnych. Podobnie rzecz ma się ze szczepieniami przeciw wściekliznie. Jest to usługa bezpłatna dla właściciela, ale wykonujący ją otrzymują także refundację z Urzędu Miasta.

Istniejące i finansowane przez miasto Schronisko Dla Zwierząt daje szansę odnalezienia tam przez właściciela swego zagubionego czworonoga, jak również nabycia zwierzęcia przez nowych właścicieli. A więc daje się im szansę do życia.

Swoim artykułem nie wnieśli nic nowego. W każdej lecznicy, a jest ich w Legnicy kilka, ceny usług są podobne, a koszt leczenia uzależniony jest od kosztu leku. Fałszywe jest więc stwierdzenie, że leczy się w granicach 30 tys. zł, chyba że ma się do czynienia ciągle z tą samą chorobą.

Każda lecznica udziela porad bezpłatnie, posiada w sprzedaży preparaty mineralno-witaminowe, odżywkę, kosmetyki i żywność dla zwierząt. Lecznice różnią się tylko tym, kto w nich pracuje, jakie ma podejście do zwierząt i ich właścicieli, jakie efekty osiąga w leczeniu. Ocena w tym zakresie należy przede wszystkim do klientów.

Myślimy, że nasze uwagi są także przyczynkiem do dyskusji nad formą i treścią ogłoszeń i reklam świadczonych usług przez lekarzy, nie tylko weterynarię.

Z poważaniem

lekarz weterynarii Regina Łatanowska
lekarz weterynarii Helena Wołosewicz
z Lecznicy dla Zwierząt w Piekarach

WĄSKIE GARDŁA LEGNICKICH ULIC

W Legnicy jest prawie 20 tysięcy prywatnych samochodów. Co roku liczba ta będzie się zwiększać o 10-15%. Już dziś kierowcy poruszający się po Legnicy narzekają na złą organizację ruchu, a piesi na kłęby spalin spowijające ulice w godzinach szczytu. Rozwijające się miasto zaczyna się dusić...



Jedną z szans poprawienia tej sytuacji jest budowa komputerowego systemu sterowania ruchem (tzw. zielonej fali) na legnickiej "małej obwodnicy". Idea działania tego systemu polega na zsynchronizowaniu sygnalizacji świetlnej poszczególnych skrzyżowań obwodnicy. "Zielona fala" umożliwi pokonanie całej trasy bez zbędnego zatrzymywania się na kolejnych skrzyżowaniach.

Korzyści takiego rozwiązania są wymierne. Oszczędności paliwa szacowane są na ok. 3 mld zł rocznie. W powietrzu znajdzie się mniej o 37 kg otowiu rocznie. Jednak najpierw potrzebne są inwestycje. Globalny koszt realizacji "zielonej fali" szacuje się na ok. 1 mld zł. Sam projekt kosztował 100 mln zł (koszt projektu pokryła HM "Legnica"). Zarząd Miasta "wyłożył" na razie 140 mln zł. Ta suma pozwoli na zainstalowanie mikroprocesorowych sterowników ruchu na dwóch skrzyżowaniach.

Analiza ruchu pojazdów w Legnicy została przeprowadzona przez wrocławskie Biuro Studiów i Projektów Komunikacji i Inżynierii Miejskiej. Zgodnie z tym opracowaniem ruchy miejskie stanowią 72%, 20% to pojazdy wjeżdżające i wyjeżdżające z miasta, a tylko 8% to tranzyt. Jednak skierowanie tych 8% poza centrum Legnicy wyraźnie odciąża zatłoczone ulice.

Zgodnie z projektem opracowanym przez wrocławskie biuro i zaakceptowanym przez Radę Miasta, trasa Lubin-Jawor będzie przebiegać na terenie Legnicy uli-

camy Kościuszki i 22 Lipca. Taki przebieg tej trasy umożliwi ożywienie terenów giełdy samochodowej oraz pozwoli na stworzenie nowego ciągu komunikacyjnego z osiedlem Piekary. Dotychczas Piekary z centrum łączyły ulice Wrocławska i Aleja Piłsudskiego. Powstanie nowej trasy odciąży stary, wymagający remontu most na Kaczawie na ul. Wrocławskiej.

Poprzedni projekt przebiegu trasy Lubin-Jawor został opracowany przez Transprojekt z Poznania. Skutki nie ukończonej realizacji tego pomysłu oglądać możemy w Łasku Żłotoryjskim. Na szczęście tylko w niewielkim stopniu została tam naruszona strefa ochronna huty.

Na stan legnickich ulic narzekają nie tylko kierowcy. Ostatnio zgłosił się do nas mieszkaniec jednej z "ptasich" ulic w Legnicy. Od kilku lat - nie istniejący już - Komitet Osiedlowy starał się o budowę nawierzchni na ul. Kruczej. Efektu tych starań nie widać do dziś, pomimo zaoferowanej społecznej pomocy mieszkańców. Nadal mieszkańcy niektórych "ptasich" ulic grzęzną w błocie.

Błoto to również problem dotyczący otoczenia targowiska na ul. Galaktycznej. Mandaty Straży Miejskiej nie rozwiązują problemu. Kierowcom, którzy parkują na pobliskim trawniku, przydałby się parking z prawdziwego zdarzenia. Chyba że znów władze miasta wybiorą taktykę budowy ogrodzeń. (jo)

każdy ruch ręki, każde machnięcie topatą przez grabarza (który zresztą rzadko był trzeźwy). Podstawienie taboretów dla poróżnionej w żałobie rodziny też miało swoją niestetyczną wysoką cenę.

W końcu Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej przestała się opłacać umowa z "Vadimexem". Do rozstania doszło w styczniu lub lutym 1990 roku. Nowe kierownictwo cmentarza musiało uporządkować to, co zostało po "radosnej twórczości" spółki. Zaczęto od zwolnienia kilku grabarzy. Potem przyszedł czas na odbudowanie dobrego imienia firmy. Ale wiele wątpliwości pozostało. Nowy gospodarz - inż. Władysław Błaszczak - był tym, który podjął decyzję o odstąpieniu od umowy. Podobno nie było osobistych powiązań między dyrektorem PGK a właścicielami "Vadimexu". Ponoć nie pracowali oni wcześniej w przedsiębiorstwie.

Pragnący zachować anonimowość pracownik PGK oświadczył, że dla niego sprawa nie jest do końca jasna. Wszak spółka rozpoczęła działanie w innym systemie. Poproszony o sprecyzowanie pojęcia wyjaśnił - "no, wie pan, wtedy była "komuna" i niechętnie patrzono na prywatną inicjatywę. Dzisiaj mogłoby się okazać, że wszystko jest w porządku.

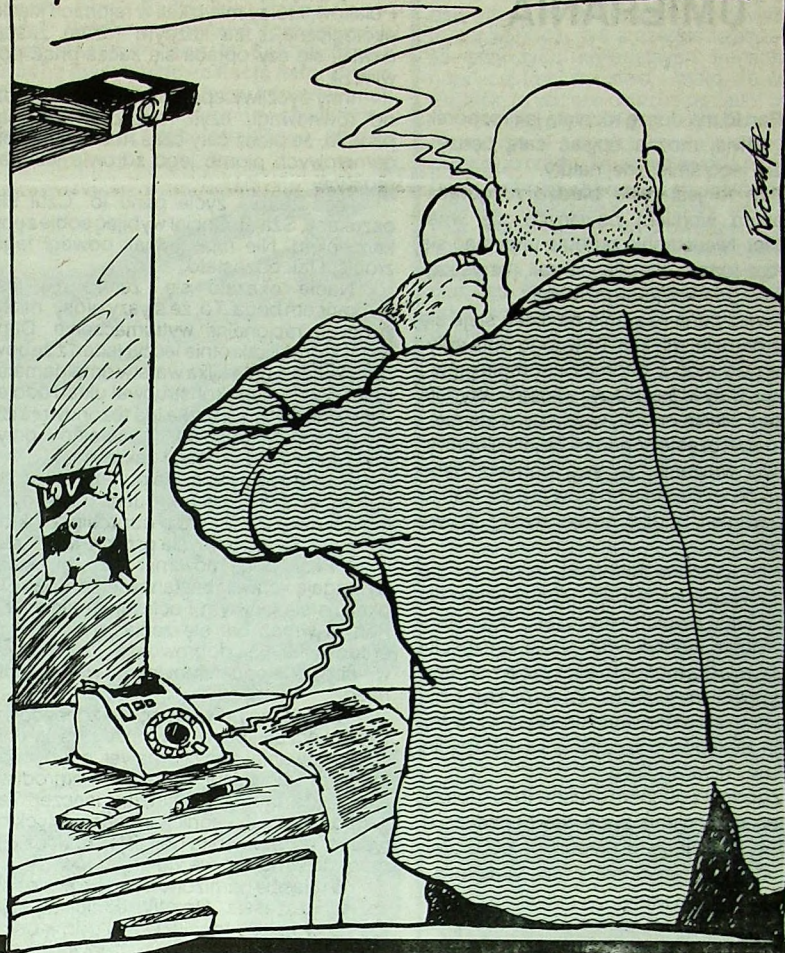
Nie jest. Prokuratura prowadzi śledztwo...

Za tydzień dalszy ciąg historii spółki, która chciała zarabiać na śmierci bliźnich.

Jan Tarnowski

RZESZUTEK

MELDUJE! - W TEMACIE "PRZYŚPIESZENIE"
RUSZAMY Z POSAD BRYŁĘ ŚWIATA!!



Pucz po legnicku

- Otrzymałmy w ostatnich dniach podpisany przez Romana Kowalskiego, prezesa ZW PSL w Legnicy, "spłodzony" prawdopodobnie przez jego rzecznika prasowego Andrzeja Treutza, tekst pt. "W sprawie wojewody" wypowiedź polemiczna".

Zapoznaliśmy się z tą "polemiką" bardzo dokładnie i nie znaleźliśmy w niej ani jednej merytorycznej uwagi na temat poruszonego w artykule "Pucz po legnicku". Oto fragment:

(...) Ogary podały, że odbyły się spotkania, że ktoś z kimś rozmawiał, że ktoś kogoś o coś pytał. Cały ten wysiłek dał w sumie efekt godny ubolewania. Koncentrowano się bowiem na peryferyjnych problemach, w atmosferze prowincjonalnych sensacji, miast zainteresować się sprawą zasadniczą, zawartą w uzasadnieniu mojego wniosku.

Mistrzowską formę w ujawnianiu prowincjonalnych i podłożkowych sensacji osiągnął tygodnik "TO" (ostatni numer) w artykule pt. "Pucz po legnicku" napisanym przez Marcina Tkacza, który zapomniiał ujawnić swojego pomocnika w tym dziele, gdyż w tekście pewne "rewelacyjne" konstatacje sygnowane są tajemniczymi literkami (przyp. GZ).

Wiele zdrowego rozsądku wykazał "oprawca graficzny" tygodnika "TO", opatrując artykuł Marcina Tkacza wspaniałym graficznym tytułem "Pucz po legnicku", gdzie w słowie "pucz" graficznie wydłużył literkę "U", której nie sposób nie skojarzyć "plciowo", zwłaszcza że u nasady tej długiej litery "U" umieścił dwie krągłe płaszczyzny wypełnione wizerunkami Andrzeja Glapińskiego i Stanisława Walkowskiego. Nic dodać, nic ująć. Jest to proporcjonalne i symboliczne do argumentów zawartych w tym artykule, jak i innych dotychczas polemik prasowych "w tym temacie". (...)

No cóż, jeśli panu prezesowi i jego rzecznikowi wszystko kojarzy się z d..., to już nie nasza sprawa. Czekamy teraz na jakieś konkretne argumenty.

Redakcja

PRZEPRASZAMY

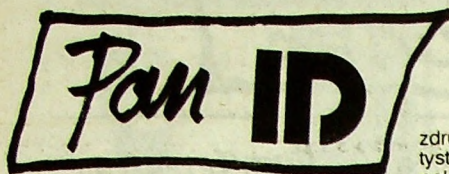
Czytelników i autora tekstu pt. "Pucz po legnicku" Marcina Tkacza za przekłamania wynikłe z winy redakcji.

Zdanie: "Pierwszy taką propozycję złożył mi we wtorek (4.02.) poseł Tadeusz Pokrywka, proponując równocześnie, aby funkcję wicewojewody powierzyć dotychczasowemu przewodniczącemu Rady Miasta w Legnicy, Markowi Kozłowskiemu, który jest partyjnym kolegą posła, a zarazem przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego Unii Demokratycznej" powinno w swoim zakończeniu brzmieć: "...który jest kolegą posła, a zarazem przewodniczącym Zarządu..."

Pierwsze zdanie w podrozdziale "Jak poseł z prezesem" powstało z kompilacji pierwszego i drugiego zdania tekstu oryginalnego. Powinny one brzmieć następująco: "Czy rzeczywiście decyzja o przystąpieniu do ostatecznej rozgrywki z wojewodą Andrzejem Glapińskim zapadła w KGHM? Co prawda, konflikt między Sadeckim a Glapińskim nie jest tajemnicą (ubiegłoroczne starcie, dzięki strajkowi górników, wygrał prezes KGHM), jednak na oficjalne potwierdzenie trudno liczyć."

Także w kolejnym odcinku powieści pt. "Zaginiony" niektóre fragmenty tekstu zostały przedstawione. Ufamy, że Czytelnicy poradzili sobie z tą łamigłówką, a tłumaczka, pani Anna Prymka, wybaczy nam ten błąd.

Jeszcze raz przepraszamy.



OPIS AKTU UMIERANIA

Pan Id ma duszę rozpiętą jak rozporek. Tym łatwiej można opisać całą nędzę i tragizm jego śmiesznej natury.

Pan Id jest tylko bardzo rozgorączkowanym workiem psujących się wnętrzności. Nieustannie próbuje utrzymać się w dobrej formie. Nie pije, nie pali, nie wstrząsa swojego mózgu orgazmami.

Twarz pana Id z dnia na dzień staje się coraz bardziej miękka. Pewnego dnia spłyne mu do stóp z nadmiaru kompleksów i wstydu. Cały Id jest blady i wilgotny. Wydaje się, że z wielką ochotą wpelziby w ziemię.

Id zbyt często sugeruje, że jest plugawy. Sprawia wrażenie, że swą pomiętą gębę używa do wycierania brudów świata. Pan Id nie powinien budzić swojej nędzy, nawet udawanej.

Pan Id został stworzony po to, by zawsze i wszędzie cierpieć, jednak wcale nie zaczął lubić swoich nieszczęść. Nieustannie próbuje sfabrykować sobie szczęście. Kombinuje i formułuje to szczęście z ogólnie dostępnych produktów. Za wzór służy mu wszystko, co amerykańskie. Niestety, wyniki tych zabiegów o szczęście są najczęściej mizerne i nieszkodliwe.

Zgodnie z duchem czasów Id rozpoczął proces zamieniania życia wewnętrznego w solidny, pożyteczny przedmiot użytkowy. Pan Id wymyślał sobie ciche marzenia i przeżywał je na jawie.

W marzeniach rozkochiwał w sobie najcudowniejsze kobiety. Brał w ramiona te wszystkie kelnerki, bibliotekarki i pasażerki autobusów kilkakrotnie w ciągu nocy.

Jego marzenia trawiły zawsze przed snem jakieś banalne płomienności. Potopy miłosnych doznań nigdy nie przekraczały okolic krocza. Jego rojeniom i onanizmowi zawsze towarzyszyła kasetka z piosenką śpiewaną i zapalone świece.

Wobec realnych istot Id wystawiał na pokaz jedynie ból swego żywota. Mimo to, z wyraźnym brakiem smaku, zaczął mówić o swoich nieszczęściach więcej niż ich miał.

Kiedy ktoś powiedział panu Id, że Id po łacinie oznacza "to". Najpierw obraził się. Nie chciał, by ludzie mieli go za zwykłe "to". Wiadomo jak bardzo wszyscy chcą być kimś innym niż są. Wszyscy chcą być kimś. Później spokojnie przyznał, że rzeczywiście jest Rzymianinem. Kiedy tak mówił, natychmiast powinien dodawać, że leśniczówka, w której mieszkał "dzieckiem będąc", nazywała się "Rzym".

Nie wspominajmy jednak nic o szczęśliwym dzieciństwie pana Id. Nie trzeba ludzi kłusować w oczy czymś szczęściem. Los przecież i tak dotkliwie kopie ich po trzewiach obrzmiałych kryzysowym mlekiem i miodem.

Leśniczówka stała nad brzegiem jeziora o przeczystych wodach. Powietrze wokół było ciężkie od zapachów żywicy. My jednak z okresu dzieciństwa pana Id wyłowimy tylko to, co na miarę czasów jest dostatecznie przynębiające.

Dla pana Id powodem psychicznego

zdrucgotania było na przykład to, że dentystka w szkole, do której miał z góry, potatała mu zęby proszkiem rozproszonym w rtęci. Kończąc pierwsze ćwierć wieku swojego życia Id był przekonany, że zachował wyśmienite zdrowie. Czuł się lepszy przynajmniej od trzynastu milionów Polaków, którzy mieszkali w rejonach kłęski ekologicznej i z każdym razem zastanawiali się czy opłaca się zaczerpnąć powietrza.

Inny życzliwy specjalista przywołał Ida do równowagi, czyli rozpacz. Wcisnął panu Id, że przez cały czas noszenia amalgamatowych plomb jego zdrowie jest zagrożone.

Rtęć zatruła życie pana Id. Czuł się oszukany. Szalał. Chciał wybić sobie zęby kamieniem. Nie miał jednak odwagi tego zrobić. I tak pozostało.

Nagle okazało się, że Id nie jest wybrańcem boga. To, że słyszy głosy, miało zupełnie racjonalne wytłumaczenie. Dentysta, który kilkakrotnie leczył jeden z zębów i nałożył na siebie kilka warstw amalgamatu, przez przypadek skonstruował układ odbierający fale UKF. Czaszka Ida rezonowała jak membrana w głośniku. Otwierając i przy- mykając usta Id zmieniał zakres fal.

Pan Id najczęściej nie potrafił oprzeć się nękającej fali rozterek. Jest doraźny i małostkowy. Kiedy chce poprosić, by ktoś mu zrobił kawę, obmyśla przebiegłe fotele.

Przy podejmowaniu decyzji, które wymagają chwili zastanowienia, pan Id okazuje się leniwym i ociężałym nieukiem. Pan Id wręcz bał się zanieczyszczonego środowiska, a dobrowolnie zamieszkał w obozie koncentracyjnym wokół huty miedzi.

Nie można powiedzieć, że zdecydował o tym nieczuły, bezwonnym, ślepy los. W dniu podejmowania decyzji, nawet gdyby nad miastem przysiadł potężny, smrodliwy smog, Id i tak nie postąpiłby inaczej. Tak zamroziły Ida Legniczanin o azjatyckich rysach, tak otumania go wizja, że będzie je mógł przyjmować we własnym M-2.

W mieście garnizonowym Id również nie zaznał szczęścia. Opadły legnickie iluzje. Ida znów naszły "rtęciowe lęki", do których dołączyły zawroty głowy spowodowane ołowiem.

W swoich histeriach zaszedł tak daleko, że według niego, co czwarty Legniczanin miał we krwi potężne ilości trujących metali ciężkich, rozpuszczonych w spirytusie ukradzionym z ruskiego lotniska. Co drugi okazywał się psychopatą, w najlepszym razie - neurotykiem.

Z powodu zanieczyszczenia powietrza nie wychodził z domu. Nie pił wody z kranu. Po marchewkę jeździł do sąsiedniego

województwa. Stał się ociężały i chorowity. Godzinami wpatrywał się w sufit. Za pośrednictwem swojego zęba słuchał radia. Nie mógł wyłączyć tego odbiornika. W końcu zaczęło mu brakować sił, by trawić te wszystkie "jęlczące karczochoy informacji" i tandetne, narzucające się dydaktyki. Znów był gotów wybić sobie zęba kamieniem.

Kiedy młoda, piękna reporterka chciała w czasie ulicznej sondy zadać mu jakieś pytanie, rzucił się na nią. W sądzie poszkodowana stwierdziła, że chciał jej odgryźć nos.

W nadpsutym jestestwie Ida odezwał się bohater. Zaczął sędziom opowiadać historię swojej ciotki.

Mąż tej kobiety był górnikiem. Pewnego dnia nie wrócił na czas. Do ciotki przyszedł kamrat wuja. Był po trzech piwkach. Powiedział ciotce, że jej stary zginął na przodku, odwrócił się i poszedł. Kobieta padła jak rażona i przeleżała na progu bez czucia kilkanaście godzin. Pan Id stwierdził, że człowiek powinien być świadomy formy. Przecież nie samą treścią żyje. Później jeszcze pan Id udawał, że każdy jest odpowiedzialny za to, co mówi, i że nie mówi do siebie.

CZARNE PRZEGRYWA, CZERWONE WYGRYWA

Gra w trzy karty lub trzy kubeczki doskonale znana jest bywalcom legnickiego targowiska i lubińskiej giełdy samochodowej. Opętani hazardem, omamieni wizją wygranej, naiwni przegrywają milionowe sumy będące często dorobkiem całego życia. W tej grze wygrywają tylko oszuści, często nie wahający się przed użyciem siły.

13 listopada w Legnicy aresztowano dwóch Rosjan prowadzących grę w trzy kubeczki na legnickim targowisku miejskim. Poszło o dwa złote pierścionki, które były stawką w grze złudzeń pewnej legniczanki. Ponoć, gdy poszkodowana prawidłowo wskazała kubki, pod którymi znajdują się jej pierścionki, Rosjanie wyrócili stolik. Gra została anulowana a pierścionki internowane. Aresztowani utrzymują, że nie brali udziału w grze lecz tylko się jej przyglądali. "Przyglądali się" nie tylko wtedy. Zarzuca im się również inne oszustwo - ofiarą padł ich rodak, straty poszkodowanego 800 tys. zł.

Poszkodowani do dziś nie mogą odzyskać utraconych pieniędzy, natomiast na ich brak nie narzekają aresztowani. Zaangażowali oni prywatnych adwokatów, którzy - tuż po aresztowaniu - proponowali pięćdziesiąt procent od potęgi przestępstwa - w zamian za wypuszczenie każdego ze swoich klientów.

Skąd pochodzą pieniądze, które wielu Rosjan zamieszkałych w krajach Wspólnoty przysparzają o zawrót głowy?

Aresztowanie dwóch "graczy" nie zakłóciło funkcjonowania gry w trzy kubki na targowisku. Już od dawna krąży pogłoski o zorganizowanej przestępczości Rosjan na terenie Polski. Czyżby aresztowani byli grubszymi rybami "sowieckiej mafii"? Odpowiedź na to pytanie pozostać musi w sferze domysłów. Podobnie, jak legalność pobytu w Polsce jednego z aresztowanych. Faktem jest natomiast wyjątkowo aroganckie zachowanie zatrzymanych, zarówno wobec policjantów jak i pracowników prokuratury.

Ze spraw prowadzonych w ubiegłym roku przez dział obrotu zagranicznego legnickiej prokuratury rejonowej żadna nie znalazła się na wokandzie. Z różnych powodów.

Zdarza się, że sprawa wraca z sądu do prokuratury, gdyż w aktach brak zaświadczania o karalności podejrzanego na terenie byłego ZSRR. Często są przypadki podawania fałszywych danych personalnych (Rosjanie rzadko noszą paszport przy sobie). Po przesłaniu danych do Rosji okazywało się, że taki człowiek nie istnieje. Tak było w przypadku młodego człowieka zatrzymanego na gorącym uczynku włamania do "Megasamu". Mówił doskonale po polsku i twierdził, że jest Polakiem zamieszkałym na stałe w RFN. Dzięki sprytnemu prowadzącej sprawę policjantki okazało się, że jest Rosjaninem, który odłączył się od wycieczki.



Jednak nie zawsze poszkodowanymi w międzynarodowych konfliktach są Polacy. Sprawa okrutnego gwałtu na Ukraince, popełnionego w noc wigilijną, obiegła całą Polskę. Jakby w cieniu tego wydarzenia umknęło mass-mediom inne przestępstwo. Pewien rosyjski pułkownik stracił oko, gdy został zaatakowany metalową pałką przez krewkiego Polaka. Bez powodu! A może powodem była narodowość poszkodowanego?

Być może właśnie te wydarzenia spowodowały, że 7 lipca 1992 r. pełnomocnik wojewody ds. współpracy z zagranicą - Antoni Gołąb - skierował do gen. Wiktora Dubynina pismo następującej treści:

"Z posiadanych przeze mnie informacji wynika, że prawdopodobnie jest zaistnienie aktów agresji wobec żołnierzy Północnej Grupy Wojsk oraz obiektów, w których podległe Panu wojska stacjonują. (...) Informuję jednocześnie, że w celu maksymalnego zabezpieczenia przestrzegania porządku publicznego na terenie województwa legnickiego, wzmożone zostanie patrolowanie tych dzielnic miasta, w których zamieszkują obywatele Wspólnoty Niepodległych Państw oraz stacjonują żołnierze Północnej Grupy.

W związku z upowszechnianiem się nieprzychylnych nastrojów wobec żołnierzy Północnej Grupy Wojsk uważam, że celowym byłoby wydanie przez Pana Generała dyspozycji swoim podkomendnym o konieczności unikania konfliktowych sytuacji w kontaktach z obywatelami polskimi."

Niestety, treść tego pisma wskazuje albo na krótkowzroczność Pana pełnomocnika, albo na celową prowokację. Ciekawe, czy ktokolwiek pomyślał jaka może być reakcja rosyjskich oficerów i żołnierzy na informację dotyczącą zagrożenia ze strony ludności polskiej? Być może Pan pełnomocnik nie pamięta worków z piaskiem na dachach sowieckich koszar w czasie stanu wojennego?

Jak na razie, stosunki między Polakami a Rosjanami układają się w Legnicy pomyślnie. Dotyczą przede wszystkim handlu, z którego obie strony są zadowolone.

Oczywiście, w każdej grupie ludzi znajdują się chuligani. Niestety, również wśród polityków...

Skarżypyta

Ten, który przyszedł powiedzieć kobiecie o śmierci męża, chciał ją poderwać i zaciągnąć do łóżka. W łóżku chciał ją pocieszyć i ewentualnie przekonać, że właściwie to nieboszczyk był bucem. Niestety, zemściła. W tym czasie jej mąż dogorywał w szpitalu.

Pan Id gotów był wspomnieć coś o odpowiedzialności. Poczuł jednak, że wciąż go niesłychane, nigdy nie kończące się sfery dygresji.

Oczy pana Ida były zmęczone wstydem. Sędziowie zlitowali się nad człowiekiem, który nieustannie musiał słuchać radia.

Pan Id nie odzyskał swojego oczarowania życiem. Musiał zaakceptować rtęć, ołów i radio.

Paluch

KOLUMNA SPONSOROWANA PRZES

KSEROMATIC
autoryzowany dealer RANK XEROX

Rynek 34
59-220 Legnica

**KSEROKOPIARKI,
FAXY,
DRUKARKI,**

**MASZYNY DO PISANIA,
MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE**

(wysokiej jakości papier ksero)

Firma Rembud walczy o wyłączność na handel z sowiecką armią.

BIZNESMEN CZY HOCHSZTAPLER?

Kontrowersyjne wystąpienie generała Dubynina podczas uroczystości związanych z przekazaniem Domu Oficera przystąpiło inne, również ważne fakty i wydarzenia. Sama konferencja prasowa miała uświetnić otwarcie Szkoły Biznesu, filii Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Już od 10 stycznia kształcą się tutaj rosyjscy oficerowie, poznają prawa ekonomii, które pozwolą im później tworzyć podstawy gospodarki rynkowej na Wschodzie.

Właściciel "Rembudu" jest oficjalnie bankrutem, do ściągnięcia należności z jego konta czeka długa kolejka.

Krzywiecki nie wydaje się jednak zdeprymowany tą sytuacją. Z rozbijającą szczerością przyznaje się do długów. "Zalegam bankowi ponad miliard zł odsetek, ale firmy są mi winne ponad 2,5 miliarda. Tak wygląda dzisiaj polska gospodarka".

I można zgodzić się z tym argumentem. Dalej jednak Krzywiecki stosuje metodę "przez zaskoczenie", nie przejmuje się obowiązującymi przepisami. W notatce służbowej z lustracji Muzeum Sławy i Chwały Armii Radzieckiej można przeczytać: "Prace budowlane (prowadzone przez "Rembud" - dop. M. Sz.) pociągają za sobą nie tylko dewastację naturalnych form wnętrza, ale również w konsekwencji koszty finansowe, którymi w chwili przekazania może być obciążona strona polska".

Fot. Krzysztof Raczkowski

A jednak nie wszystko w tym szczytnym zamierzeniu jest jasne i zrozumiałe. Podczas konferencji generał Dubynin serdecznie podziękował Piotrowi Krzywieckiemu, polskiemu biznesmenowi, który ideę szkoły wprowadził w czyn. Dał również do zrozumienia, że strona radziecka nie pozostanie mu dłużna w okazywaniu życzliwości. W tym momencie większość Polaków pierwszy raz usłyszała o panu Krzywieckim, właścicielu firmy "Rembud". Zaraz po uroczystościach, wojewoda Andrzej Glapiński powie: "oficjalnie byłem poinformowany o tworzeniu szkoły. Jednak dopiero dzisiaj dowiedziałem się, że istnieje jakiś prywatny pośrednik między Rosjanami a Akademią Ekonomiczną". Zaskoczenie trwa jeszcze parę dni. O Piotrze Krzywieckim nie potrafi nic powiedzieć rzecznik prasowy UW ani pełnomocnik ds. kontaktów z zagranicą Antoni Gołąb.

Właściciel "Rembudu" nie kryje za to swoich intencji. Sam zaprasza prasę do siebie i chętnie odpowiada na wszystkie pytania. "Dlaczego robiłem wszystko w ukryciu? Gdyby było głośno, nic by nie wyszło z mojego zamierzenia. Myślę, że jest dużo osób, którym zależy na niszczeniu inicjatywy innych ludzi". Nie kryje również swoich celów. "Od dawna już planowałem interesy z armią radziecką" - mówi. "Rosjanie są jednak bardzo nieufni. Musiałem udowodnić moje dobre intencje, stąd ten gest, szkoła biznesu. Kontakty tu nawiązane pozwolą nam później na prowadzenie szerokich interesów na Wschodnim rynku".

Remont gmachu byłego radzieckiego muzeum kosztował Krzywieckiego ponad miliard złotych. "Rembud" płaci za dojazd naukowców z Wrocławia oraz ich pensje. Gest właściciela firmy wydaje się dość duży. Wiadomo jednak, że żaden biznesmen nie robi nic za darmo. Tak jest i w tym wypadku. Krzywiecki nie kryje swych nadziei. "Mam uzyskać od generała Dubynina koncesję handlową". Z części zysków będą utrzymywać szkołę. Zapytany o to, czy nie obawia się niestępowości generała, Krzywiecki odpowiada: "Już w sierpniu podpisałem umowę z Rosjanami, która daje mi niemal wyłączność na handel z armią. Gdybym chciał, mógłbym już do dzisiaj sprzedać trzy czwarte mienia poradzieckiego, ale ja chcę to zrobić zgodnie z prawem. Mam nadzieję, że po uruchomieniu szkoły biznesu, Dubynin zrobi wszystko, by zalegalizować ostatecznie naszą wcześniejszą umowę".

W dość dziwny sposób "Rembud" zapomina o polskiej stronie całego układu. Na sprzedaż lub kupno czegokolwiek od armii radzieckiej zgodę musi wydać sam pełnomocnik rządu polskiego ds. wyprawienia wojsk radzieckich z terenu naszego kraju. Droga służbowa powinna przebiegać przez Urząd Wojewódzki. Krzywiecki stwierdził, że złożył dwa pisma, na które nie otrzymał odpowiedzi. W Urzędzie mówią, że nic na ten temat nie wiedzą.

Przyglądając się losom Piotra Krzywieckiego można stwierdzić, że tajemnicze, poza przepisami, tworzenie szkoły biznesu do złudzenia przypomina jego inne przed-



siewzięcia. Dwa lata temu głośna była w Lubinie sprawa restauracji "Parkowej" i basenów nad zalewem Małomickim. Krzywiecki za śmieszłą sumę wydzierżawił teren OSiRu. Zobowiązał się, że baseny będą w sezonie czynne. Błyskawicznie rozpoczął działania - wyburzenie ścian restauracji i inne gruntowne przeróbki. Planował stworzyć Centrum Wystawowe Technologii Stosowanych. Zapomniał jednak o konieczności posiadania zezwoleń budowlanych i zgody właściciela terenu. Aktualny dyrektor OSiRu powiedział o Krzywieckim: "To jest hochsztapler, który buja w obłokach. Jest niewypłacalny, a planował rozsuwane dachy nad basenami".

OSiR wygrał z Krzywieckim proces sądowy, ale niewiele mu z tego przyszło.

Budynek muzeum pozostanie w rękach rosyjskich do końca 1993 roku. Jednak już teraz Urząd Miasta Legnicy wystąpił do wojewody o komunalizację tego budynku. Na razie "Rembud" podpisał umowę z Rosjanami o współużytkowaniu obiektu. Jak będzie dalszy los muzeum, nie wiadomo.

Piotr Krzywiecki snuje wspaniałe plany otwarcia oddziałów szkoły biznesu w Moskwie, Kijowie, Petersburgu, Mińsku. Międzynarodowa federacja Młodego Biznesmena ma przejąć patronat nad legnicką inicjatywą. Mrzonki czy realne plany? Kim jest Krzywiecki? Odważnym biznesmenem czy oszustem?

Marzena Szagowska

HANDLOWY (I POLITYCZNY) IMPAS

Kontakty polsko - radzieckie stają się coraz bardziej skomplikowane, pertraktacje przeciągają się w nieskończoność. A w tym czasie przedstawiciele byłej armii radzieckiej robią w naszym kraju, co im się tylko podobą. Przede wszystkim zarabiają, sprzedają każdą rzecz, która da się wywieźć czy wykopać. Oó, żyć z czegoś trzeba. Tylko że przy tych nielegalnych transakcjach najwięcej traci państwo - mało, że własny majątek, to jeszcze należne podatki i opłaty.

Czy jednak winą tkwi po jednej stronie? Po wojnie w Legnicy działała delegatura polskiego rządu. Teraz wojewoda Glapiński bezskutecznie dobija się o utworzenie w Legnicy stanowiska zastępcy pełnomocnika rządu RP ds. wyprawienia wojsk sowieckich. Rosjanie w pertraktacjach bezwzględnie wykorzystują ten argument, zwracając Polakom przedłużanie rozmów, gdyż wszystkie decyzje muszą być podejmowane w Warszawie.

Ciągle niewiadomą pozostają ustalenia związane z handlem z byłą armią radziecką. Na razie nie ma jasnych zasad i rozwiązań. Nie wiadomo, kto może uzyskać zgodę, w jakich granicach i na jakich prawach. Jest to jawne kuszenie do działań pozaprawnych i nieformalnych. Firma MARKO, handlująca do tej pory z armią radziecką, nie otrzymała potwierdzenia swojego monopolu, ale również decyzji o jego ograniczeniu.

Z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że trwają istotne rozmowy na szczeblach rządowych. Istnieją dwie koncepcje rozwiązania tego problemu: wydawanie zezwoleń na handel firmom wyłącznie wskazanym przez pełnomocnika rządu (najlepiej jednej firmie) lub całkowita dowolność i prawa wolnego rynku - handluje ten, kto chce i potrafi. Jak nie trudno się domyślić, koncepcję pierwszą forsuje strona polska, a drugą radziecka.



Fot. Jarek Ogrodnik

Do czego doprowadziłyby handlowa wolna amerykanka w tej dziedzinie? Rosjanie są partnerem specyficznym. Nieraz należności trzeba od nich wymuszać sposobami dalekimi od handlowych. Jeśli sami będą wybierać sobie firmy, nikt nie ściąganie od nich długów. Setkę strasznych firm zastąpi kolejna setka nowych naiwnych, którzy uwierzą w możliwość zrobienia łatwego interesu. Niestety, monopol w niektórych sytuacjach wydaje się posiadać niezaprzeczalne zalety.

Na biurkach Urzędu Wojewódzkiego zbiera się coraz więcej podań o pozwolenie na handel z sowiecką armią. Jak długo jeszcze będzie można pomijać je milczeniem? (ska)



AUTO MARKET

59-220 Legnica, ul. Łączna 1
(u zbiegu ulic Złotoryjskiej i
Kilińskiego, na terenie Stacji
Obsługi Samochodów)

Akcesoria
części zamienne
oleje
do aut
produkcji zachodniej

Obrót dewizowy przedsiębiorstwa "MARKO" wyniósł w 1991 r. 51 milionów dolarów.

PRZEDSIĘBIORSTWO POD SPECJALNYM NADZOREM

Przywykliśmy do jednostronnego obrazu armii sowieckiej - sprawczyń wszelkiego zła w Polsce, uciążliwego, politycznego zobowiązania. Zapominamy często o ludzkim aspekcie wojska, o tym, że żołnierze, również rosyjscy, muszą jeść, spać i korzystać z wody. Na całym świecie zaopatrywanie armii należy do najbardziej intratnych interesów. W Polsce od lat ten temat pomija się milczeniem.

12 lutego w Akademii Rycerskiej można było obejrzeć niecodzienne sceny. W dwóch wielkich salach ulokowały się stoiska pełne artykułów najrozmaitszych asortymentów. Są spodnie, sukienki, buty, skórzane kurtki, piżamy, podkoszulki, odużaczce, suszarki, artykuły spożywcze - można by tak jeszcze długo wymieniać. Nieliczni klienci przechadzający się wśród stoisk rozmawiają ze sobą po rosyjsku. Tak handluje z armią rosyjską firma MARKO. Aktualna giełda jest już czwartą z kolei. Właśnie Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego MARKO pośredniczy we wszystkich transakcjach, których dokonuje armia w Polsce. Dostarcza Rosjanom węgiel, żywność, energię elektryczną. Jeszcze kilka lat temu legnicki oddział MARKO nastawiony był na dostawę materiałów budowlanych i maszyn. Teraz transakcje te zastąpił obrót towarami użyteczności codziennej. MARKO oferuje Rosjanom wszystko - od bielizny po futra.

Przed rokiem 1956 działała w Legnicy delegatura rządu, która m.in. organizowała dostawy dla potrzeb jednostek armii radzieckiej. Później powołano przedsiębiorstwo MARKO, które posiadało całkowity monopol na handel z Rosjanami. Armia sowiecka nie ma w Polsce osobowości prawnej, więc wszelkie umowy może zawierać wyłącznie za pośrednictwem jakiejś naszej firmy. MARKO powstało jako przedsiębiorstwo pod specjalnym nadzorem - należało do grupy przedsiębiorstw przemysłu obronnego. Dzisiaj jest normalną firmą zależną od Ministerstwa Współpracy z Zagranicą. Coś jednak z dawnej tajemniczości pozostało. MARKO nie zabiega o reklamę i niechętnie pokazuje się publicznie. Niektórzy podejrzewają, że nie cała działalność firmy opiera się na zupełnie legalnych zasadach. Ale trudno oddzielić w tym wypadku plotki od rzeczywistych podejrzeń.

Z okazji giełdy pojawił się w Legnicy dyrektor naczelny MARKO Wiesław Królikowski. O swojej firmie powiedział m.in.:

"Jesteśmy normalnym handlowym przedsiębiorstwem, które umie i wie jak handlować z Rosjanami. Teraz nie mamy żadnych preferencji i dotacji. Główne

zyski firmy datują się od rozliczeń dewizowych. Przedtem MARKO działało w systemie prowizyjnym."

- Czy handel z armią radziecką jest dobrym interesem?

W.K.: Wyjątkowo, choć trzeba posiadać do tego pewne umiejętności - przede wszystkim znajomość partnera i dużo pieniędzy. Rosjanie za dostawy płacą nieterminowo, ale zawsze płacą. Dlatego trzeba posiadać gotówkę rzędu paru milionów dolarów, aby ich spokojnie kredytować. Rosjanie potrzebują stałych dostaw nawet wtedy, gdy nie mają pieniędzy.

- Długi byłej armii radzieckiej stały się już niemal przysłowiowe. Jak w tym kontekście prezentują się interesy MARKO?

W.K.: W ciągu roku pieniądze napływały do nas normalnie. Dopiero teraz Rosjanie zaczęli zwlekać z płatnościami, ale to normalne w starym systemie zarządzania, który ciągle u nich funkcjonuje. Nasz rząd wprowadził termin rozliczenia. To nie ma sensu. Rosjanie zawsze w końcu płacili.

- Ale jakie długi ma armia w stosunku do MARKO?

W.K.: Około 2,5 mln dolarów za energię elektryczną i 3,6 mln za żywność. Czy jednak liczby te mają znaczenie przy innych rozliczeniach? W 1991 roku nasz obrót dewizowy wyniósł ponad 51 milionów

dolarów. Za złotówki Rosjanie kupili towarów za 110 miliardów. Samego podatku dochodowego MARKO zapłaciło za ubiegły rok 60 mld. I dodam, że zapłaciło w terminie. Środki masowego przekazu pokazują Rosjan bardzo jednostronnie. My staramy się traktować armię jako normalnego partnera handlowego. Czy ktoś zastanawiał się nad tym, co będzie, gdy Rosjanie stąd odejdą? Ili rolników, ile zakładów pracy straci możliwość sprzedawania swoich towarów? Ile towarów zostanie dodatkowo na polskim rynku? A jest to towar specyficzny, o dość niskiej jakości, który nie znajdzie nabywców w Polsce ani - tym bardziej - na Zachodzie.

inie i odprowadzamy z tego tytułu podatki do skarbu państwa.

- Jak duża jest konkurencja nieoficjalna?

W.K.: MARKO nie przeprowadziło na razie ani jednej transakcji odkupienia mienia poradzieckiego. Wszyscy wiedzą, ile benzyny, zbiorników, materiałów armii trafiło do polskich prywatnych właścicieli.

MARKO dalej ze spokojem prowadzi swoje interesy. Modelki w rytm muzyki prezentują polskie kreacje na zaimportowanym pokazie mody. Polityka polityką, a życie i handel toczy się dalej.

Małgorzata Skórska



Zdjęcie: Krzysztof Rączkowiak

Może dlatego kontakty Rosjan z Polakami wyglądają zupełnie inaczej na dole i na górze. Chociaż wszędzie mówi się o ich długach, wiem, że wielu dostawców przekazało armii nieoficjalnie towary na kredyt. Oni im ufają.

- Czy firma MARKO ma również wyłączone na sprzedaż mienia poradzieckiego? Dzisiaj wiadomo już, że Rosjanie nie będą w stanie wywieźć stąd wszystkich nagromadzonych zapasów.

W.K.: Owszem, MARKO ma również koncesję na handel mieniem poradzieckim. Jest to wpisane do naszego statutu, ale nie jestem pewny, czy obowiązuje on jeszcze dzisiaj, gdy walczy się z monopolami.

My jesteśmy zainteresowani przede wszystkim odkupieniem towarów, które niegdyś im dostarczaliśmy. Do radzieckich zakupów państwo polskie dopłacało. Każdy aktualnie odkupujący te towary powinien się z tej dotacji rozliczyć.

- Pojawia się sporo firm, które marzą o handlu z armią radziecką. Czy MARKO nie boi się konkurencji?

W.K.: Nie, nie boję się konkurencji. Mamy duże kontakty na rynku wschodnim, więc nie zagrazi nam nawet sytuacja, gdy w handel włączy się inna firma. Na razie jednak tylko my handlujemy z armią oficjal-

Rosjanie pozostawiają ponad 1200 mieszkań w nowych budynkach typu WK 70 i "Leningrad". 100 mieszkań zostanie przeznaczonych na potrzeby wojska (instrukcja byłego szefa Urzędu Rady Ministrów Krzysztofa Zabińskiego nakazuje przeznaczenie mienia po JAR przede wszystkim na potrzeby obronności kraju). Reszta będzie skomunalizowana - stanie się własnością gminy. Nie oznacza to jednak, że od razu będą mogły się do nich wprowadzić rodziny oczekujące w kolejce. Wiele z tych budynków postawionych zostało bez uwzględnienia polskich norm.

"Domków jest za mało, chętnych za dużo"

W Legnicy Rosjanie zajmują ok. 130 domków, a chętnych na nie jest kilkadziesiąt. W piątek prezydent miasta wystąpił o komunalizację domków przy ul. Lindego i Marynarskiej. Zespół zaopiniował wniosek pozytywnie. Domki zostaną wystawione na przetarg. Ponadto miasto otrzyma ok. 1700 mieszkań w starych, poniemieckich kamienicach.

Urząd Miasta wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego o skomunalizowanie 61 budynków mieszkalnych, kompleksów przy ulicach Jaworzyńskiej i Nowodworskiej oraz przy ulicach Jaworzyńskiej, Orzeszkowej, Kossaka i Skarbka, obecnego Domu Pioniera i byłego rosyjskiego muzeum. Przejęcie wielu nadających się do remontu budynków znacznie obciąży budżet miasta. Prezydent E. Jaroszewicz zwrócił się do ministerstwa finansów o dotację w wysokości 203 miliardów zł.

Kolejny problem to brak koncepcji zagospodarowania mienia niemieckiego. Brak chętnych do przejęcia koszar i szpitali. Służba zdrowia wyraża ochęć przejęcia tylko 300 mieszkań. Policja zrezygnowała z kompleksu koszarowego przy ul. Poznańskiej. Wojsko również nie jest zainteresowane koszarami. Obiekt przy ul. Ślubickiej zostanie zagospodarowany przez Zespół Szkół Samochodowych. Sądownictwo stara się o budynek Komendatury.

Pod znakiem zapytania stoi również kwestia komunalizacji lotnisk. Roczny koszt utrzymania lotniska w Krzywej wynosi ponad 200 mld zł. Lotniskiem w Legnicy jest zainteresowanych kilka spółek ("Ikar", "Porty Lotnicze") oraz aeroklubów.

"Prokuratura jest beczynna"





List otwarty do Pracowników
Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy,
zajmujących się etatowo ochroną środowiska

Szanowni Państwo

Po moim apelu do szkół odnośnie zagrożenia zdrowia, gdy dziura ozonowa zjawia się nad Polską (a takie prawdopodobieństwo nadal istnieje) otrzymałam wiele telefonów dotyczących meritum sprawy, ale miałam też telefony od dwu Pań (prawdopodobnie zajmujących się etatowo ekologią lub zdrowiem), które nie chciały podać swych nazwisk, a mimo to przeszły ze mną "na ty" i groziły kolegiom.

Ich zarzut, że jeszcze nie ma dziury ozonowej nad naszym regionem, a ja panikuję - jest absurdalny i nie warto pisać riposty. Jeśli chodzi o ich pierwszą propozycję, to ostatecznie nie odżegnywałam się od "brudzia na 100 % z Paniami o sympatycznych głosach, ale musiałabym uprzedzić wiedzieć "z kim zaszczyt i przyjemność", a w sprawie Kolegium to pomału przygotowuję się do tego wydarzenia. Zapewne będą okoliczności łagodzące: dotychczasowa niekaralność, dobra wola i minimum kompetencji oraz brak domniemania o działaniu celem uzyskania korzyści materialnych (wrecz przeciwnie). Poproszę też ekspertów z uczelni wrocławskich. A w mej obronie podam do oceny Szanownego Kolegium brak oficjalnej reakcji ludzi odpowiedzialnych etatowo za ochronę środowiska w naszym regionie po tragedii Czarnobyla. Rozumiem, że sugerowaliście się Państwo oficjalnymi komunikatami telewizyjnymi i radiowymi, zarzucam Wam jednak, że tych wiadomości nie sprawdziliście. Wystarczyłyby telefony do specjalistów w zakresie energetyki nuklearnej np. do Profesora doktora Stanisława Wajdy, ówczesnego dyrektora Instytutu Chemii we Wrocławiu lub do specjalistów Instytutu Ochrony Środowiska. Ja w tym czasie wysłałam listy do dyrektorów szkół w Lubinie z prośbą, aby nie wyprowadzali młodzieży

na manifestację pierwszomajową, a mgr. Zdzisławowi Jurczykowi wręczyłam osobiście mój apel w sekretariacie ZSG z 6-cio punktową argumentacją. Ale nie miałam szans zyskać posłuchu i młodzież była na manifestacji. Bo uśmiechnięci spikerzy telewizyjni pod dyktando ludzi bez skrupułów zapewniali, że promieniowanie gwałtownie spada i nie ma zagrożenia zdrowotnego. Faktycznie, promieniowanie spadało, bo najpierw dotarł do nas lotny i "krótkożytny" promieniotwórczy izotop jodu. Gdyby wschodni sąsiedzi natychmiast poinformowali o awarii, to byłaby szansa na profilaktykę i podawanie preparatów jodu miałoby sens. Bo gdyby ludzie przyjęli preparat jodowy przed dotarciem do nas jodu promieniotwórczego to ten ostatni nie zostałby przyswojony przez organizm. Lecz istniało wówczas w Warszawie Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej, a pracownicy CLOR-u, specjaliści wysokiej klasy, mający do dyspozycji nowoczesną aparaturę dozymetryczną, doskonale wiedzieli o zagrożeniu. Dotarła do mnie "pocztą pantoflową" informacja, (którą należałoby sprawdzić), że CLOR zażądał od podległych placówek dostarczenia urządzeń dozymetrycznych "celem przebadania", właśnie w tym zakresie.

Zaś jeśli chodzi obecnie o dziurę ozonową, to mam nadzieję, że Państwo co pewien czas podacie np. w "Faktach" rzetelną informację o jej przemieszczaniu się, zagrożeniach i zabezpieczeniu. Np. w Japonii, tak często doświadczanej trzęsieniami ziemi, powszechnie informuje się ludzi o zagrożeniach i wcześniej przeciwdziała np. przez odpowiednie budownictwo, aby zminimalizować szkody. Zainteresowało mnie końcowe zdanie w "Faktach" z dnia 14 lutego br. a przekazane przez specjalistów ochrony środowiska UW w Legnicy: "Wprawdzie takie niebezpieczeństwo zaistniało chwilowo w Warszawie, ale udało się je zlikwidować". Tego zdania nie rozumiem i zasięgnę informacji u ekspertów.

Moim zdaniem, najważniejszy jest problem zdrowia, a rozgrywki personalne być może z powodu urażonych ambicji nie doprowadzą do niczego dobrego. W krytyce proszę o uwzględnienie tylko ew. błędów merytorycznych mojej wypowiedzi.

Ludwika Kowalska

Problemom związanym z przekazywaniem i zagospodarowaniem "posowieckiego" mienia będzie poświęcona nadzwyczajna sesja rady miejskiej. 17 lutego legnicki radni spotkali się z przedstawicielami urzędów związanych z procesem przejmowania mienia.

WOKÓŁ POSOWIECKIEGO MIENIA

"Popadliśmy w taką mizerię, że nie mamy ani na ogłoszenia w prasie, ani na dozorowanie mienia" - poinformował radnych dyrektor UW, Mirosław Skoczek, kierujący zespołem ds. rozdysponowania i zagospodarowania mienia po JAR.

stwierdził dyrektor Skoczek poruszając problem "dzikich lokatorów". "Urząd Miejski powinien zasiedlić wolne mieszkania, nawet gdy Rosjanie nie zgłoszą opuszczenia. Wojska sowieckie zachęcają do tego, żeby dzikich lokatorów było jak najwięcej. Nie informują nas, kiedy ich oficerowie się wyprowadzają, tylko wtedy, kiedy ich oficer sprzeda mieszkanie."

Ostatnio do ok. 300 polskich "dzikich" rodzin dotyczyło kilkudziesięciu obywateli państw Wspólnoty Niepodległych Państw. Prokurator Anna Woźniaczek-Fiedorek była "zdziewiona i zbulwersowana" słowami dyr. Skoczka.

Prokuratura Rejonowa prowadzi postępowania przygotowawcze w 122 sprawach skierowanych przez rosyjską prokuraturę garnizonową. Dotyczą one przede wszystkim handlu mieszkaniami i zajęcia mieszkań zasiedlonych przez obywateli Wspólnoty. Długi czas trwania może (według prok. Fiedorek) wskazywać tylko na stopień trudności prowadzonych spraw. Część z nich może zostać rozwiązana przez administrację zgodnie z obowiązującym prawem lokalowym. (jo)



Zbigniew Budych

Jak wykiwać bandytę?

Kiedys pewien stary policjant wyjaśnił mi istotę przewencji w ten sposób: widzisz, synu, to jest podobnie jak z żoną. Najlepszym sposobem na uchronienie się przed zdradą jest... nie mieć żony! Jako że byłem wówczas kawalerem, nie wszystko zrozumiałem z tego wykładu.

Nie ulega wątpliwości, że działania zapobiegawcze policji są niewdzięczną do opisywania sferą aktywności tej służby. Monotonia działań nie sprzyja powstawaniu napiętych sytuacji, spektakularnych dokonani. Paradoksem jest, że najwięcej do zrobienia w dziedzinie szeroko rozumianej profilaktyki mają... cywile. Jakich więc "dobrych rad" udzielić, aby znaleźć odpowiedź na postawione w tytule pytanie? Nie pretendując do wyczerpania tematu, ośmielam się zasygnalizować kilka spraw.

Puste ciemne ulice

Od czasu do czasu zdarza się, że zmuszeni jesteśmy wracać nimi do domu i wte-

ułamków, w ciągu których możemy połapać się w sytuacji i zareagować chociażby ucieczką. Nie zdarzyło się jeszcze, aby bandyta pojawiał się dosłownie spod ziemi, a zza "winkla" - obok którego przemysłaliśmy - uderzał już wielokrotnie.

Miotacze i broń gazowa

Jest jej mnóstwo i nie jest tak trudno otrzymać zezwolenie na jej posiadanie. Taka sytuacja została z radością powitana zwłaszcza przez panie. Ja jednak nie przeceniałbym możliwości pistoletów i miotaczy gazowych. Ich posiadanie daje złudne poczucie bezpieczeństwa, ślepią uwagę i ostrożność. Zresztą, rozważmy sami - trudno



dy nagminnie popełniamy podstawowy błąd. Onieśmieni (a może przestraszeni) niezwyklej sceną, w której echem odbija się najłżejszy krok, przemykamy pod ścianami domów, ocieramy się o gzymsy. Wydaje nam się, że powinniśmy nie ujawniać naszej obecności, nie iść środkiem. Tymczasem właśnie w pobliżu bram domów i pod ich ścianami, gdzie z reguły panuje mrok, czyha niebezpieczeństwo. Może to być grupa "kolesiów" lub pojedynczy "sztajmes" wypatrujący "jelenia", od którego będzie mógł zainkasować trochę gotówki. Takie nieplanowane spotkanie "trzeciego stopnia" kończy się pobiciem i utratą mienia. Jak pokazuje praktyka wykrywcza, przestępstwa takie nie są planowane lecz są dziełem przypadku. Sprawcy nie liczą na duży zysk. Co robić?

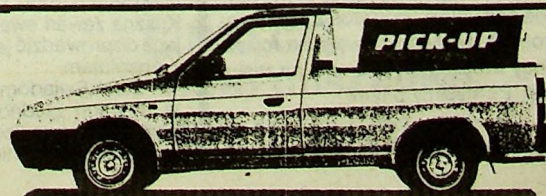
Idźmy środkiem, miejmy wokół siebie jak największą pustą i oświetloną przestrzeń. Wówczas będziemy mogli obserwować, co dzieje się w promieniu kilku metrów. Potencjalny rabuś musi ją pokonać, zbliżyć się do nas, a na to potrzeba czasu. Tych kilku beczennych sekund, a nawet ich

przez cały dzień ścisnąć w garści odbezpieczony pistolet. To oczywiste. Broń z reguły tkwi zabezpieczona w futerale. Jej szybkie wyjęcie i przygotowanie do użytku w momencie zagrożenia wymaga trochę czasu. Jego skrócenie do minimum wymaga treningu, a ktoś z nas ma predyspozycje rewolwerowców z westernów? Wreszcie siła zagrożenia nie jest w gruncie rzeczy duża. W przypadku zetknięcia ze zdeterminowanym sprawcą może to być zbyt słaba obrona, zwłaszcza gdy on wie o posiadaniu przez nas broni gazowej.

Może w takim razie broń ostra? Nie jestem zwolennikiem jej upowszechnienia. Ludzie mający do czynienia z nią codziennie twierdzą, że kto raz naciśnie na język spustowy, będzie to robił przez całe życie. Gdy raz pozna skuteczność kilku gramów ołowiu, zechce wszystkie trudne sytuacje rozwiązywać w ten sposób. Na szczęście, mimo wielu alarmujących sygnałów, broń ostra nie stała się jeszcze trwałym elementem przestępczości w Polsce.

Carex

Uwaga! Nowość na rynku motoryzacyjnym
Samochód do Waszej Firmy
SKODA PICK-UP w cenie od 67 mln zł
Opony "PIRELLI" z 2-letnią gwarancją fax
"CAREX" Legnica, ul. Poznańska 50, tel. 603-70



Bogactwo

pełni rolę pięknej dziewczyny na dyskotekę - po prostu prowokuje. Zdają sobie sprawę, że trudno jest przemówić do rozsądku szczególnie nowobogackim. Facet wczoraj się dorobił, ma forsy jak lodu. Czerpie z jej wydawania cholerną satysfakcję, ale prawdziwego orgazmu doznaje, gdy może pokazać Kowalskiemu z sąsiedztwa, że on też MA. Nowobogacki chce widzieć zazdrość w oczach sąsiadów. Oczywiście zabezpiecza swój dobytek. Drzwi mają dobre zamki, a okna zabezpieczone są folią antywłamaniową. Przestrzeń mieszkania przenikają promienie laserowych urządzeń alarmowych. Jaki jest efekt? Mizerny, co zresztą widać po doniesieniach prasowych. Nie tak dawno rozeszła się wieść, że "obrobiono" czyjeś mieszkanie na 600 mln zł, że wyniesiono 3,5 kg złota.

Szanowni Czytelnicy, jeżeli jest wam już dane posiadać oryginalnego Rembrandta, to nie pokazujcie go z dziką satysfakcją każdemu, nawet hydraulikowi. Obnoszenie się z bogactwem to wręcz zaproszenie dla włamywaczy. Pamiętajmy, że nie stworzono (i nigdy to się nie stanie) systemu zabezpieczenia, którego nie można by sforsować.

Przygodna znajomość

to często uvertura do przestępstwa. Narazeni są zwłaszcza panowie w delegacji. Wyrwawszy się na 2-3 dni od żony, często usiłują przeżyć intymną przygodę. Kroniki policyjne pełne są podobnych zdarzeń. On ją podrywał na tyle skutecznie, że zaprosił go do domu, a potem jej kumple go zamaltrowali, najczęściej gdzieś w bramie.

Bywa również odwrotnie, a potem wysoki sąd ma rozstrzygnąć czy naiwna dziewczyna idąc z przystojnym "grzybiarzem" w głąb lasu naprawdę nie przewidywała, co może się stać. Oskarżony z reguły tłumaczy się tak - poszła, to znaczy chciała. On przecież nie mógł - jako prawdziwy mężczyzna - zachować się inaczej. Drogie panie! Dbajcie o to, aby być komunikatywnym przez cały czas. Aby wasi różni "znajomi" nie mieli żadnych wątpliwości, że chodzi tylko o wspólnie zbieranie grzybów.

Kilka praktycznych rozwiązań

Upowszechnia się dobra moda na instalację domofonów. To proste i niezbyt kosztowne urządzenie spełnia w niemalym stopniu funkcję prewencyjną. Oczywiście, nie chodzi o zdeteminowanego włamywacza. Ten zawsze znajdzie sposób, aby wejść tam, gdzie chce. Drobnego złodziejaska domofon może odstraszyć i zniechęcić. Tym bardziej że ta kategoria przestępców upodobała sobie klatki schodowe na miejscach libacji. Tym wygodniejsze, że przy okazji mogą pełnić rolę toalety.

Skoro już mowa o zamkach, to byłoby dobrze wyposażyć drzwi wiodące do mieszkań w przynajmniej jeden patentowy zamek. Jest ich sporo na rynku. Niektóre mają atest Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej Policji. Pospolite "łuczniczki" nie dają, niestety, dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa.

Na zakończenie chciałbym poruszyć sprawę dobrych stosunków sąsiedzkich. To najtańsza i bardzo skuteczna metoda ochrony własnego mienia i spokoju. Powinna być stosowana powszechnie. Ale, jak powszechnie wiadomo, tak nie jest. Zbyt często postępujemy na zasadzie: mój dom - moja twierdza. Owocem takiej filozofii nie dają na siebie długo czekać. Nie boczmy się na siebie! Chociażby minimalne kontakty między sąsiedzkimi pozwoliły nam w stosownym czasie poprosić o zwrócenie uwagi na mieszkanie, kiedy wreszcie wyjedziemy na zastępny urlop. Pomyślmy o tym!

Zbigniew Budych

POBUDKA
O 3.30

Jest jeszcze ciemno, gdy rozpoczyna się normalny dzień Magdy - uczennicy drugiej klasy legnickiego Liceum Ogólnokształcącego. Jej koleżanki i koledzy jeszcze śpią, gdy ona kończy swoją codzienną mantrę. "Hare Kriszna, Hare Kriszna, Kriszna, Kriszna, Hare, Hare, Hare Rama, Hare Rama, Rama, Rama, Hare, Hare." Od 1000 do 1300 razy. 12 lub 14 "okrążeń" zbudowanego ze 108 koralików różańca, który dla Magdy nazywa się "japa". Codzienna modlitwa wypełnia jej około półtorej godziny.

"Przez pół godziny (umysł jest rano najbardziej chłonny) czytam "Bhavadgītę". Potem gotuję prasadam - najczęściej jest to ryż na słodko. Piję dużo mleka z miodem i jak mam czas, to gotuję warzywa. Częściej jem sałatkę owocową z jogurtem."

Dla Magdy (tak jak dla innych bhaktów i bhaktów - wyznawców Kriszny) wiele rzeczy ma inne nazwy. Posiłek to "prasadam", różaniec - "japa", woreczek na różaniec - "czapas". Do innych krisznów Magda mówi "hari bol", na powitanie i pożegnanie "hare kriszna". Nie wyróżnia się wśród swoich rówieśników. Na zewnątrz można zauważyć tylko naszyjnik "tulosi" zrobiony z ulubionego przez Krisznę gatunku drzewa. Na czas trwania Festiwalu Magda ubrała swoje sari (suknię, a raczej zawój z jednego kawałka tkaniny), jej czoło ozdobił tilak - ornament w kształcie litery V (V jak Visznu - indyjski bóg, którego wcieleniem był Krishna), ślad zrobiony gliną pochodziącą ze świętej rzeki Ganges.

"Z Ruchem Świadomości Kriszny zetknęłam się dzięki mojej siostrze, która była na farmie w Czarnowie k. Kamiennej Góry. Na podstawie jej opowieści wyobrażałam sobie, że krisznówcy to jacyś nadzwyczajni ludzie. Nie mogłam się doczekać swojego wyjazdu do Czarnowej. Od tego pierwszego razu staram się spędzać każdy wolny czas na farmie. Zawsze szukałam czegoś niezwykłego, a tam odkryłam swoją drogę. Wcześniej byłam ateistką. Uważałam za niemożliwe istnienie Boga. Wiara nie jest rzeczą taną. Wymaga wyrzeczeń. Próbowалам kiedyś chodzić do kościoła, ale jakoś nie mogłam się tam znaleźć."

"Dzisiejsza wiedza jest rzeźnią dla umysłu. 60% wiedzy jest bezużyteczne. Nie jestem przeciwna poznawaniu wiedzy. Wiedza, nawet ta materialna, jest energią Kriszny. Staram się z wielkim dystansem podchodzić do informacji, które są sprzeczne ze świadomością Kriszny. Po ogólniaku chcę studiować orientalistykę."

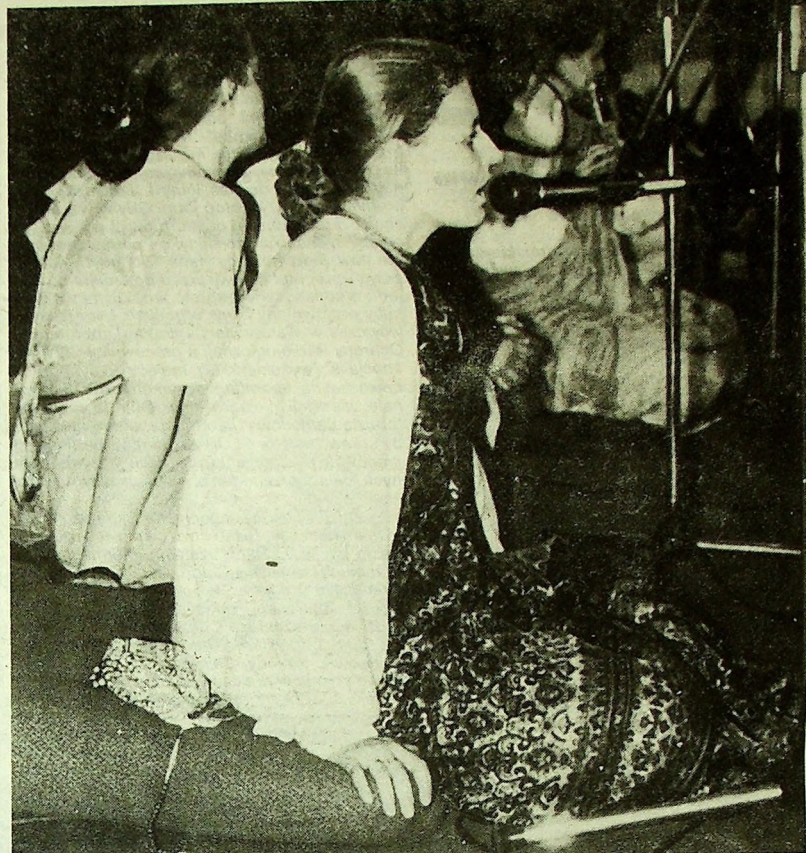
Ludzie - generalnie - są nastawieni do mnie pozytywnie. Nie, nie chodzę w sari do szkoły. Chciałabym, żeby wszyscy wiedzieli o Krisznie, ale nie chcę reklamować swojej osoby. Mam przyjaciół, którzy nie są krisznówcami. Najważniejsze jest rozdawanie innym miłości do Boga". (Jo)

EGZOTYCZNY
FESTIWAL

Zaatakowali wszystkie zmysły. Przez dwa dni (14-15 lutego) wokół Akademii Rycerskiej w Legnicy unosiły się zapachy przygotowywanych potraw i tłących się trociztek.

Swoją festiwal krisznówcy rozpoczęli od intonacji mantry "Hare Kriszna...". Koncert muzyki poświęconej Krisznie wypełniał różne melodyczne interpretacje tej mantry. Oczy cieszyły barwne sari kobiet i dhoti mężczyzn (dolna część stroju męskiego, pomarańczowe dhoti noszą żyjący w celibacie, białe - żonaci). W holu LCK krisznówcy rozstawili swoje kramy z kadzidełkami, przyprawami i wydawnictwami dotyczącymi kultury Indii. Wśród książek królowała Bhavadgita - fragment starożytnego eposu Mahabharata. To właśnie w tym dziele Kriszna zawarł swe nauki - wskazówki mające doprowadzić jego uczniów do jedności z Absolutem.

Ruch Świadomości Kriszny rozwinął się w Stanach Zjednoczonych w burzliwym, kontestacyjnym końcu lat 60. Duże zasługi w rozpropagowaniu nauk Kriszny położyli



Zdjęcia: Jarek Ogrodnik

KRISZNA
I BIZNES

Minęły już czasy, kiedy krisznówcy hojnie częstowali wszystkich swoimi potrawami. Podczas legnickiego festiwalu za żywność trzeba było płacić. Podobnie, jak za wstęp na imprezę (15 tys. zł) i oferowane towary. Rozdawany (gratis) katalog wydawnictw krisznówców sygnowany był przez firmę: Jan Kaczmarek, Export-Import. Oferowane w nim książki kosztowały od 8 tys. zł do 3,5 mln! Pieniądze zarobione na imprezie zasilają konto fundacji "Food for life" propagującej zasady wegetarianizmu i rozdającej ubogim beźmięsną żywność. Nie tylko wyznawców Kriszny stać na gest. Cukrownia w Malczycach przekazała bezpłatnie na potrzeby festiwalu 20 kg cukru.

Krisznówcy doskonale zadbał o reklamę. Ogłoszenia o festiwalu pojawiały się we wszystkich legnickich mass-mediach. Przez kilka dni muzyka krisznówców gościła na paśmie radiowym archidiecezji wrocławskiej. W mieście rozlepiono prawie 500 plakatów. A w obu dniach festiwalu, krisznówcy pojawili się na legnickim rynku z reklamowymi ulotkami, muzyką, tańcem i śpiewem. Nic dziwnego, że przez cały festiwal sale LCK wypełnione były po brzegi.

(Jo)

muzycy the Beatles - George Harrison i John Lennon. Za nimi poszli inni...

W Polsce krisznówcy (jest ich ponad 200 osób) działają we wszystkich większych miastach. Ich najbardziej znane ośrodki to: Czarna k. Kamiennej Góry, Mysiadło k. Warszawy oraz ośrodek wrocławski (ul. Nowowiejska 87/8).

Podstawami tego odłamu hinduizmu są cztery cnoty: czystość, miłosierdzie, prawdomówność i wyrzeczenie. Krisznówcy wierzą w wędrowkę dusz - reinkarnację. Są wegetarianami, gdyż niemoralne jest dla nich zabijanie zwierząt - istot posiadających duszę. Ich ortodoksyjny idealizm przejawia się m.in. w negowaniu teorii ewolucji. Najbardziej krytykowana jest XIX-wieczna teoria Darwina - teoria, której żaden ze współczesnych ewolucjonistów nie traktuje poważnie, choć nauka docenia wkład Ch. Darwina w rozwój wiedzy. (Jo)

PRANIE W CENTRUM?

Centrum Sztuki-Teatr Dramatyczny ma na swoim koncie organizację kilku ciekawych imprez. Pojawiające się od czasu do czasu w teatralnym holu tłumy, oraz problemy ze zdobyciem biletów na niektóre imprezy świadczą o efektywności działań tej instytucji. Jednak, kiedy przyjrze się bliżej ofercie programowej Centrum, szybko można się zorientować, że "rodzynki" pochodzą z importu.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy są tarcia między pracownikami Centrum a dyrektorem - Łukaszem Pijewskim. Wskaźnikiem tych tarć mogą być częste rotacje na różnych stanowiskach. Na przykład, dział marketingu ma już trzeciego kierownika w kilkumiesięcznej historii, a zespół aktorski został uszczuplony odejściem kilku aktorów do Elbląga i wyjazdem Agnieszki i Christophera Bihelów do Francji.

13 stycznia Komisja Międzyzakładowa Domów i Ośrodków Kultury NSZZ "Solidarność" skierowała do wojewody pismo, w którym żąda wyjaśnienia zasad polityki kadrowej i repertuarowej CS-TD. Dyrektorowi Centrum zarzuca się niegospodarność przejawiającą się m.in. w zakupie pralki automatycznej do mieszkania dyrektora, oczywiście na koszt firmy.

27 stycznia do Centrum dociera odpowiedź z Urzędu Wojewódzkiego. Po raz kolejny przypomina się w niej pracownikom, że urząd nie zamierza ingerować w program merytorycznych poczynań Centrum.

"(...)W związku z uwagami dotyczącymi niegospodarności dyrektora CS-TD informuję, że poprosiłem kierownictwo instytucji o pisemne wyjaśnienie sprawy zakupu pralki automatycznej, natomiast zwolnienia grupowe pracowników i odpłaty pieniężne z tym związane są częścią procesu restrukturyzacji instytucji kultury i jako jej nieodłączny element muszą mieć miejsce. Trudno też uniknąć popełnienia jakiegokolwiek błędu. Efektywność tych działań powinna jednak w sposób wyraźny błędy te

przysłonić. Myślę, że ograniczenie zatrudnienia z 142 etatów do 89 świadczy o tym, że z taką sytuacją mamy do czynienia."

**Wicewojewoda legnicki
Stanisław Walkowski**

Trudno dziwić się rozgoryczeniu pracowników wobec pracodawcy, dla którego wskaźnikiem efektywności działań jest redukcja zatrudnienia. Z drugiej strony - konflikt w Centrum jest klasycznym przykładem sprzeczności interesów pracowników i menedżera (a taką rolę spełnia dyrekcja). Ci pierwsi, przyzwyczajeni do "ciepłoty" w państwowych instytucjach, będą walczyć o swoje prawa. Druga strona konfliktu - dyrekcja - nie martwi się o prawa pracowników (tym zajmują się związki zawodowe) lecz o efektywność działań.

W związku z poszukiwaniem nowych rozwiązań dotyczących efektywności, dyrekcja CS-TD rozstała się z kilkoma pracownikami.

"Jakie działania mogą przysporzyć większej ilości użytkowników oferty naszej instytucji? Jakiej przedsięwzięcia umożliwią zwiększenie dochodów? Jakiej nowe formy promocji należy stosować? Jakiej środki reklamy należy stosować? Jakiej nowe rodzaje usług i działania należy zastosować w przyszłości?"

Pytania takie rozesłane wśród pracowników mogą świadczyć o bezradności dyrektora w sprawach marketingu i być może są próbą podparcia się pomysłami załogi.

A może cała ankieta jest tylko formą sprawdzianu wiadomości? Niedawno pracownicy brali udział w szkoleniu nt. marketingu w kulturze, mogli również nabyć książkę na ten temat. Jeszcze inną możliwością jest propozycja dyrektora dotycząca współzarządzania instytucją. Jest to - być może - próba uzgodnienia działań między dyrekcją a pracownikami, tak aby obie strony były zadowolone. Tylko po co ta zawalowana forma? (Jo)



Z reklamą zawsze było coś nie tak. Była niewidoczna, było jej za mało, trwała za krótko. Tym razem reklamę spektaklu w Centrum Sztuki było widać i słychać. Niczego to jednak nie zmieniło. Na czwartym gościnny występ Teatru Stu nie sprzedano nawet pięciu biletów.

W jaki sposób należałoby opowiadać, pokazywać, zachwalać "produkcję artystyczną" stu tysiącom ludzi, żeby przynajmniej 2% z nich pojawiło się w teatrze.

Najłatwiej sprzedać to, co jest znane i uznane. Kilka koncertów w ciągu ostatnich dziesięciu lat, niemalże towarzyskie spotkania i rodzinna fotografia z Sojką w trakcie ostatniej wizyty, gwarantuje, że na najbliższym występie publiczności nie zabraknie. Kiedy ma w Legnicy wystąpić Stuh, informacja wytrwale i skutecznie krąży z ust do ust. Znane i uznane rzuca na kolana. Nie zawsze jednak.

Ostatniej niedzieli również "wystawiały się" sławne osoby. Może Mikołaj Grabowski jest mało znany. Może bardziej znany jest Jan Frycz. Może to by mogło mieć znaczenie, że są to aktorzy ze sławnego teatru. Pamiętacie te teatralne manifesty pokolenia 68, wiosekcie duszy polskiej, to "mówienie do ściany" (spektakle Spadanie 70, Sennik polski 71, Exodus 74)? W 1976 roku należało już do dobrego tonu oglądać "Pacjentów" - spektakl oparty na motywach "Mistrza i Małgorzaty" Bułhakowa i "Szalonej Lokomotywy" musicalu Grechuty i Pawłuszkiewicza.

W 1990 roku spektakl "Opis obyczajów" wg ks. Jędrzeja Kitowicza, w reżyserii M. Grabowskiego otrzymał liczne nagrody.

Czy legniczanie wiedzieli jak bardzo atrakcyjny był teatr, spektakl i aktorzy gościnnie grający w "Centrum Sztuki" cztery przedstawienia? Czy tak atrakcyjnych "produkcji" nie można sprzedać? Jak je sprzedawać, by zarobić? Czy, na przykład, tylko odpowiednie zaprezentowanie wszystkich atrakcji nie jest dostatecznie prowokujące do wizyty w teatrze? Na pewno nie wystarczy napisać na skserowanym plakacie, że miało to być "Wydarzenie miesiąca" w Legnicy.

Może gdyby w poniedziałkowej Gazecie Legnickiej ktoś opisał, jak doskonale bawiła się publiczność, znaleźliby się ludzie, którzy by zdążyli kupić bilet na wieczorny

spektakl w tym dniu.

Aktorzy z Krakowa w niedzielę jakiś czas nie mogli się rozpędzić na scenie w Legnicy. Przez pierwszy kwadrans legniczanie nie chcieli im pomóc. Wszystko jednak tak było skonstruowane, wyreżyserowane i zagrane, by wywoływać potoki śmiechu. I właśnie było tak, jak miało być. Aktorzy i publiczność wzajemnie prowokowali się do radości.

W poniedziałek wszystko przebiegło jeszcze bardziej gładko. Na widowni byli uczniowie.

Musieli podobać się rewia mody zakonnych habiów (bez habiów i zakonników). Później, jak już była mowa o żarciu, bekaniu, chlaniu i rzyganiu, nikt nie miał wątpliwości, że to nie jest jakaś tam "martwa sztuka", tylko dzieło o tym, co wszyscy dobrze znają. Sami uczniowie, równie jednym językiem, mogliby dopisać parę prawdziwych historyjek.

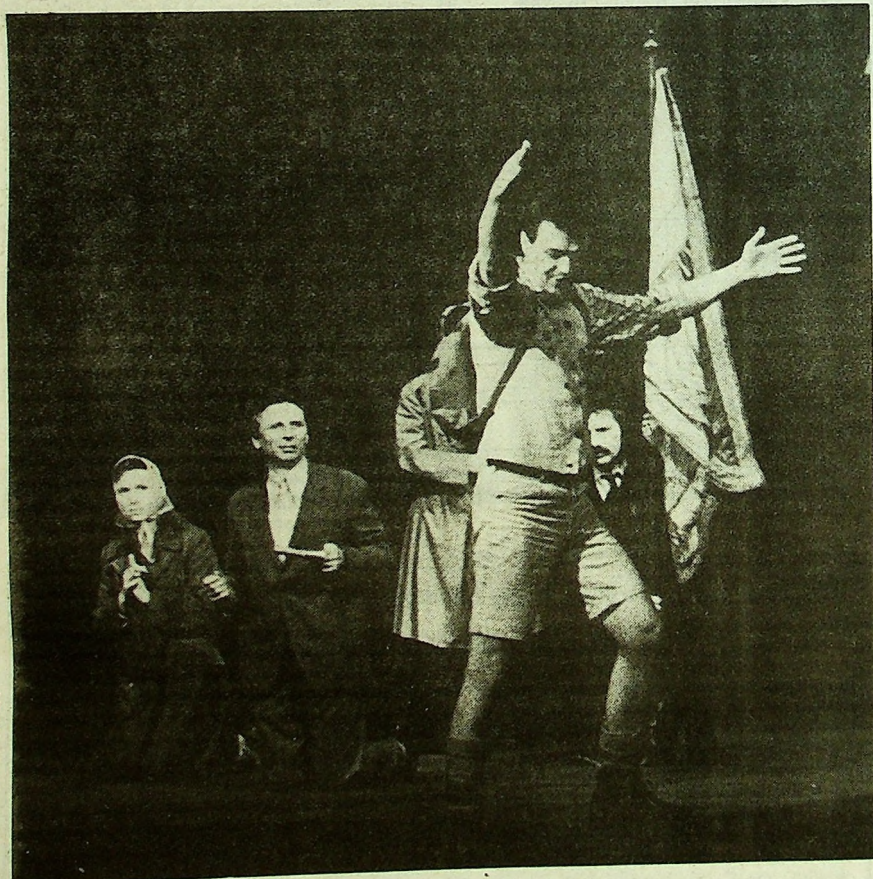
Jeżeli na scenie opisywano świąteczny zwyczaj polewania wodą - polewana była również publiczność. Kiedy aktorka pokazywała jak pijana panienka wpada w błoto, to znaczy, że naprawdę padała - na kolana panów w pierwszym rzędzie. Światło na scenie było dokładnie takie, jak na prywatkach, kiedy pary szukają miejsca na kanapach. Może, żeby uczniowie zobaczyli siebie na tym spektaklu zamiast koszuli flanelowej, butów do chodzenia po górach czyli kostiumu "luzaka-pielgrzyma", aktor powinien być ubrany jak "luzak - dyskotekowiec".

Okazuje się, że wszyscy szarzy obywatele, w komfortowych warunkach, w wygodnych fotelach, przy przyciemnionym świetle mogli się sobie przyjrzeć. Zapis stanu obyczajów i kultury ostatnich dziesięcioleci Pierwszej Rzeczypospolitej niewiele się różni od obyczajów i świadomości obywateli Rzeczypospolitej Trzeciej.

Sprawnie wykorzystał to Grabowski. Być może swoim spektaklem przypieczętował i utrwalił to, że Polak okresu powojennego chodzi w prochowcu a nie w kurtce ortalionowej, Polka to baba w ortalionowym płaszczu, w chustce z jedwabiu z milanówka, a nie w katanach z dzinsu.

Piotr Paluch

Opis obyczajów



Fot. Stanisław Celoch



Przedsiębiorstwo Zagraniczne
Hurtownia Spożywcza, Legnica, ul. Kazimierza Wielkiego,
tel. 298-09, 290-83 do 85, wew. 45

*** napoje chłodzące
SINALCO, DISCO
* piwo puszkowe
OKOCIM, ZAGŁOBA**



ARLEG

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG S.A.
Regional Development Agency ARLEG Corp.
ul. M. Rataja 26, PL 59 220 Legnica, tel./fax 227 77

PRZYPOMINAMY:
AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO
"ARLEG" S.A. w Legnicy, służy serwisem informacyjnym o możliwościach kontaktów handlowych z firmami zagranicznymi.
Oferty zgodnie z zasadami działania systemu oznaczone są numerami identyfikacyjnymi.
WSZELKICH INFORMACJI DOTYCZĄCYCH
OFERT - udziela BIURO AGENCJI - Jolanta Frączek-Hop.

POŻYCZKI DLA MAŁYCH I ŚREDNICH PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH

Proponujemy na bardzo korzystnych warunkach pożyczki na wspieranie działalności gospodarczej, w szczególności gospodarczo uzasadnione projekty związane z uruchomieniem lub rozbudową i modernizacją w zakresie:

- produkcji przemysłowej
- przetwórstwa rolno-spożywczego
- handlu i usług

Procedura ubiegania się o pożyczkę zakłada:

- złożenie wniosku przygotowanego w oparciu o kwestionariusz Agencji "ARLEG"
- złożenie dokumentów uzupełniających, każdorazowo określonych przez Agencję "ARLEG"

Każdorazowo przyjmujemy zabezpieczenie w postaci:

- weksla gwarancyjnego in blanco i poręczenia wekslowego
- poręczenia osoby trzeciej (w tym poręczenia gminy)
- gwarancji bankowej
- przelewu wierzytelności (cesji) na zabezpieczenie
- zastawu
- hipoteki
- przewłaszczenia na zabezpieczenie.

Bliższych informacji o możliwościach uzyskania pożyczki udziela Mirosław Kolis - Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy, Plac Słowiański 1, tel. 227-77 pokój 110.

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG tworzy bank menadżerów województwa legnickiego.

Agencja nasza przewiduje stworzenie "zespołów menadżerskich" przeznaczonych do przejęcia wybranych zakładów w celu ich restrukturyzacji i przygotowania do prywatyzacji zgodnie z najnowszymi koncepcjami Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. Chcielibyśmy, aby zespoły te składały się z najlepszych fachowców, odpowiednio przeszkolonych i doświadczonej w posiadanych doświadczeniach i specjalności, tak aby mogli się uzupełniać. Rozpoczynamy obecnie nabór kandydatów do tych zespołów, warunkami przyjęcia są:

- wykształcenie wyższe lub średnie
- co najmniej trzyletnie doświadczenie zawodowe
- pozytywna opinia z badań psychologicznych organizowanych przez Agencję lub inne ośrodki
- ukończenie z wynikiem co najmniej dobrym szkolenia organizowanego przez Agencję lub Szkoły Zarządzania w Polsce i zagranicą.

Rozpoczęcie specjalnego kursu przygotowującego do tych zadań przewidziane jest w kwietniu 1992 roku. Agencja będzie mogła pokryć koszty szkolenia dla osób, które wyrażą chęć stałej współpracy.

Wyniki szkolenia oraz badania psychologiczne dadzą podstawy do utworzenia banku danych osób, które będą mogły ubiegać się o stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwach i zakładach państwowych i prywatnych.

Obok przedstawiamy ankietę zgłoszeniową dla kandydatów, którzy spełnią w/w warunki.

Bliższych informacji udziela Biuro Agencji - Plac Słowiański 1, Dział Szkolenia, tel. 227-77; 235-22.

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy w porozumieniu z Ośrodkiem Badań Psychologiczno-Lekarskich organizuje badania psychologiczne dla kandydatów na szkolenia menadżerskie.

Pozytywny wynik badań daje podstawy do ubiegania się o przyjęcie do Szkoły Businessu.

WIĘC Uwierz w swoje siły!

Zgłoszenia przyjmuje biuro Agencji Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy Plac Słowiański 1, tel. 227-77, 235-22, pok. 110.

- Nazwisko i imię:
- Data i miejsce urodzenia:

- Wykształcenie: średnie, wyższe, ukończone kursy i szkolenia menadżerskie: - nazwa szkoły, rok ukończenia

- Stopień (tytuł naukowy):

- Wynik testu psychologicznego:

- Zawód:
wyuczony wykonywany

- Znajomość języków obcych

biegła w mowie i piśmie

slaba

- Hobby (zainteresowania dodatkowe)

- Przebieg pracy zawodowej (z okresu ost. 5 lat)

okres		Nazwa zakładu pracy	Miejscowość	Stanowisko
od	do			

- Dokładny adres zamieszkania, tel.

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy
ogłasza nabór kandydatów na szkolenie
"Jak skutecznie negocjować"

Kurs będzie trwał 2 dni i obejmuje 16 godzin wykładów. Bliższych informacji udziela - Biuro Agencji "ARLEG" - specjalista ds. szkoleń - Małgorzata Siedlecka - Chudzik, tel. 227-77, 235-22 w godz. od 7.30 do 15.30.

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy
informuje, o prowadzeniu działalności szkoleniowej.

Obecnie wraz z autoryzowaną przez Ministerstwo Budownictwa i Gospodarki Przemysłowej firmą brytyjską Property Services International organizuje stacjonarne kursy szkoleniowe: Zasady wyceny nieruchomości. Kursy te będą odbywać się każdego miesiąca w Ośrodku Wypoczynkowym Muchów za Jaworem. Czas trwania kursów - 10 dni.

Organizatorzy zapewniają noclegi, wyżywienie oraz podręczniki. Kursy obejmują ćwiczenia i seminaria, które prowadzone będą przez wykładowców z Property Services International. Kończą się egzaminami końcowymi. Ukończenie kursu daje podstawy do uzyskania uprawnień biegłego.

Termin najbliższego kursu - 22.03.92 - 31.03.92 r.

Bliższych informacji o kursach, ich kolejnych terminach i kosztach udziela Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy Plac Słowiański 1, tel. 227-77, pok. 110.

UWAGA przedsiębiorstwa, domy handlowe, sklepy, punkty usługowe!

REKLAMA DO DOMU KLIENTA

Zareklamujemy Waszą firmę, towary i usługi, które sprzedajecie w oparciu o materiały reklamowe powierzone lub przygotowane przez nas.

NASI KOLPORTERZY dotrą do domów Waszych przyszłych klientów.

Zainteresowane przedsiębiorstwa, domy handlowe, sklepy, zakłady usługowe prosimy o kontakt w Biurze Agencji Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy, tel./fax 227-77 od 8.00-15.00.

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy
Dział Zagospodarowania i Obrotu Nieruchomościami

informuje o tworzeniu banku danych nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży i zagospodarowania w województwie legnickim. Zapraszamy do współpracy Prezydentów, Burmistrzów miast i gmin, wójtów, przedsiębiorstwa, likwidatorów przedsiębiorstw, syndyków mas upadłościowych oraz inwestorów krajowych i zagranicznych.

Nasze kontakty z przedstawicielami biznesu krajowego i zagranicznego umożliwią szybsze zagospodarowanie niewykorzystanych obiektów. Wszystkim zainteresowanym zapewniamy profesjonalną prezentację ofert.

Bliższych informacji udziela kierownik działu p. Krzysztof Burzyński w siedzibie Agencji Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy, ul. 1-go Maja 26 (tymczasowa siedziba Plac Słowiański 1, pok. 109, tel. 227-77, fax 227-77).

SPECJALISCI

OD PODNOSZENIA

W dobie prywatyzacji w Kombinacie Górniczo Hutniczym Miedzi wiele elementów ulega zmianie. M.in. zakłady zaplecza usamodzielniają się, walczą o swoje własne oblicze. Do niedawna ukryte w cieniu wielkiego kombinatu, ich nazwy myliły się nawet rodowitym mieszkańcom Lubina. Teraz, choć nadal w strukturze miedziowego przedsiębiorstwa, starają się zdobywać nowe, zewnętrzne rynki zbytu i zaistnieć w świadomości społeczeństwa.

30-letnia historia

Jak się okazuje, niektóre z zakładów zaplecza posiadają bogatą historię i tradycję. ZAKŁAD BUDOWNICTWA GÓRNICZO-HUTNICZEGO działa już ponad 30 lat. Najpierw, od 59 roku jako Oddział Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Kopalni Rud Miedzi we Wrocławiu, później, od 69 r. jako samodzielne Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Przemysłu Ciężkiego, wreszcie jako zakład kombinacki. W ciągu tych lat ZBGH wykonał roboty związane z całą powierzchnią infrastruktury kopalni miedzi. W Zakładach Górniczych "Lubin", "Polkowice", "Rudna", "Sieroszowice", stawił wieże szybowe, ma-szyny wyciągowe, stacje wentylatorów, stacje do zamrażania górotworu, stacje sprężarek powietrza, warsztaty remontowe, magazyny. Nie wszyscy wiedzą, że "Rudna" i "Polkowice" są największymi tego typu obiektami w Europie.

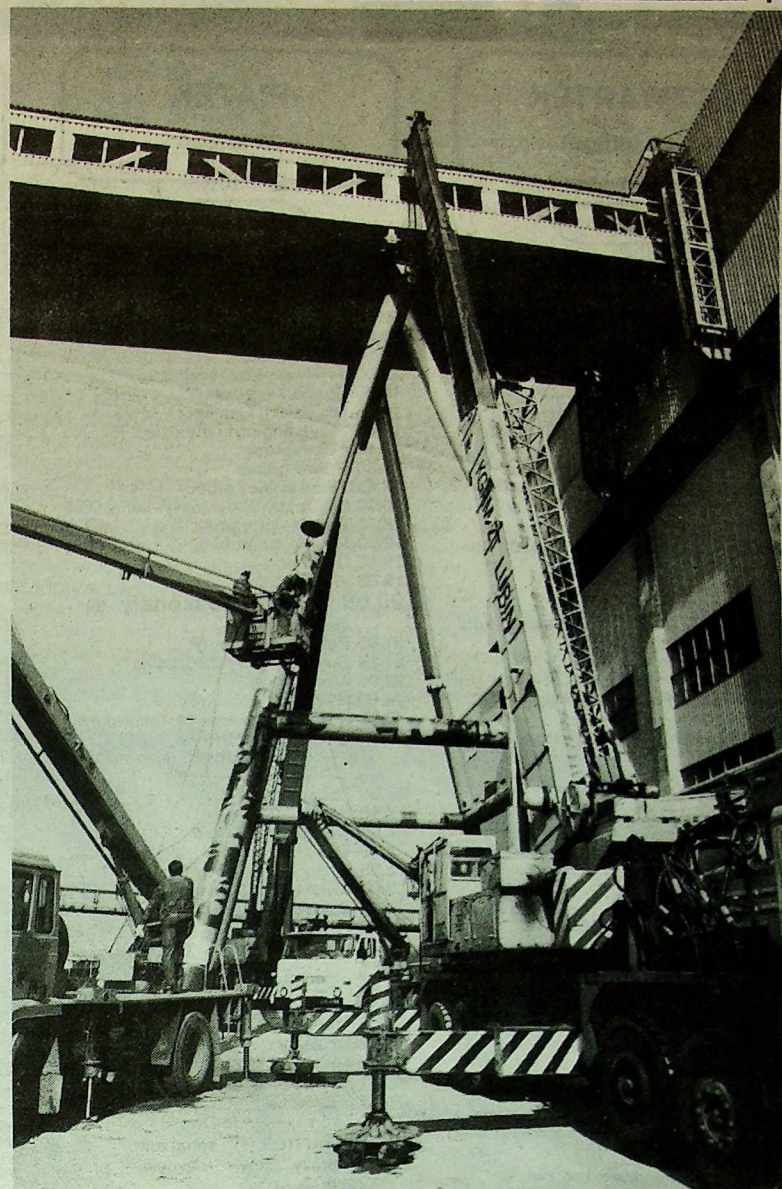
W tym czasie ZBGH wybudował również niejedną obiekt w mieście i województwie: ELPO w Lubinie, Polmozbyt, stację CPN, PGO, stadion MKS, w Legnicy budynki mieszkalne na osiedlu Piękary.

Cuprum. Każdy może obejrzeć na jakim poziomie wykonano prace remontowe, jak oba budynki zostały wyposażone. To już banki o prawdziwie światowej prezencji.

Parę tygodni zamiast pół roku

Najlepszym specjalistą jest jednak ZBGH od montażu specjalnych, a to dzięki hydraulicznym podnośnikom, które mogą podnieść w zasadzie wszystko. Jeden udźwignie 25 ton, przy konstrukcjach większych stosuje się cały zestaw tych urządzeń.

Budowanie metodą podnoszonych stropów daje wielkie oszczędności czasowe. To, co normalnie ekipy budowlane robiłyby pół roku, ZBGH jest w stanie zrealizować w parę tygodni. Firma montuje szyby, stropy, zbiorniki na ziemi, gdzie dostęp do wszystkich elementów jest bardzo prosty. Potem, dzięki hydraulicznym podnośnikom, kolosalny przedmiot zostaje bez problemu umieszczony w odpowiednim miejscu. Tak było ze zbiornikami na wodę w Jaworze i Mrągowie, ze stropami w budynkach w Budapeszcie czy z montażem



Zdjęcia: Jerzy Kosiński

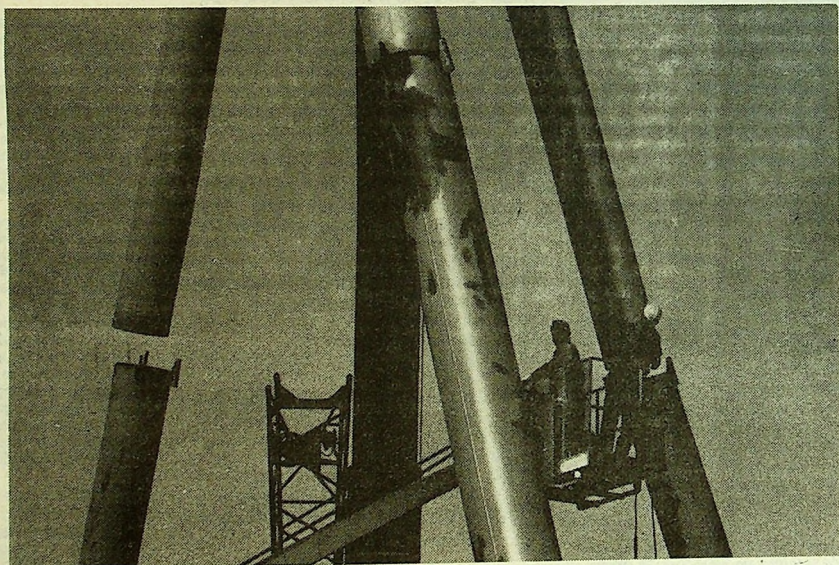
"W końcu montaż wieży szybowej zlecono nam. Jej części wwieziono na górę samochodem, a my dzięki podnośnikom ustawiliśmy ją w odpowiednim miejscu" - mówi dyrektor ZBGH Roman Wiśniewski.

Powstanie budowlany gigant

W 1991 roku ZBGH sprzedał swoje usługi za 170 mld złotych. Na rok 1992 moc przerobową szacuje się na 250 mld.

Wiele może jednak ulec jeszcze zmianie.

Restrukturyzacja KGHM zmierza do łączenia przedsiębiorstw zaplecza. Dzisiaj już zupełnie poważnie myśli się o zintegrowaniu ZBGH i ZRM. Obie firmy wykonują podobne prace, ponadto uzupełniają się wzajemnie. ZRM świetnie radzi sobie z robotami hutniczymi i antykorozyjnymi, ZBGH specjalizuje się w remontach górniczych oraz budownictwie przemysłowym. Połączenie tych dwóch przedsiębiorstw doprowadzi do powstania potężnej firmy budowlanej, która nie znajdzie równych w województwie i całej Polsce Południowo-Zachodniej.



Ekologiczne inwestycje

Dzisiaj ZBGH zatrudnia 1250 osób. Przedsiębiorstwo szuka przede wszystkim nowych rynków zbytu na swoje usługi. Na razie tylko 12% prac wykonywanych jest poza kombinatem, ale w najbliższym czasie proporcje te muszą ulec zmianie. Wszystko jest na jak najlepszej drodze aby tak się stało. ZBGH z powodzeniem współpracuje jako podwykonawca z Energomontażem Wrocław, Chemadexem i Naftobudową Kraków. Przedsiębiorstwo wykonywało zlecenia w Niemczech, na Węgrzech, w Finlandii, Grecji.

Również zlecenia ze strony kombinatu są w tej chwili bardzo interesujące. ZBGH jest głównym wykonawcą instalacji SOLI-NOX w legnickiej hucie oraz fabryki srebra w Głogowie. Budownictwo związane z ochroną środowiska budzi duże nadzieje w ZBGH. Firma ma już spore doświadczenie w tej dziedzinie, więc liczy na nowe zlecenia. A inwestycji nie zabraknie.

Właśnie w tym miesiącu do użytku oddano lubiński i legnicki oddział banku

zbiorników w Finlandii. Tylko jeszcze jedna firma w Europie specjalizuje się w tego typu usługach.

Wieża szybu na szczycie góry

Niedawno w Niemczech, ekipie ZBGH udało się wykonać rzecz prawie niemożliwą. W Schwarzwaldzie trwa budowa tunelu. Jednym z wykonawców szybów wentylacyjnych jest PBK Bytom. Wykonanie szybu wymaga ustawienia specjalnej wieży, która umożliwi wydobycie ziemi i opuszczenie potrzebnych elementów. Waży ona ok. 20 ton. Zasady Niemców dotyczące ochrony środowiska stanowią skrajny przykład ich pedanterii i drobiazgowości. Na szczycie góry, gdzie miała stanąć wieża, nie wolno było wyciąć ani jednego drzewa. Na placu 15 metrów na 15 metrów miejsca starczało wyłącznie na konstrukcję. Gotową wieżę można było przetransportować helikoptrem, ale w górach to bardzo ryzykowne przedsięwzięcie.



Fot. Krzysztof Raczko

CZWARTEK

20 lutego

Program 1

- 9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
9.50 Albertville '92
13.00 Wiadomości
13.05 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.35 Telemuzak - mag. muzyczny
18.10 Laboratorium: Największa tajemnica
18.30 Podróże do Polski - reportaż
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 Gliniarz i prokurator (3) - serial krym. USA
20.55 Pegaz
21.55 Albertville '92
24.00 Family Album - amerykański kurs języka angielskiego
0.25 Poezja na dobranoc

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 Telewizja Biznes
8.35 Nowe przygody He-Mana - serial USA
9.00 Świat kobiet - magazyn
9.25 Pokolenia - serial USA
9.45 Rano - magazyn
10.00 CNN
10.10 Język angielski (19)
13.50 Albertville '92
16.30 Panorama
16.40 Pokolenia - serial USA
17.05 Gdyby znowu nadszedł ten dzień - reportaż
17.35 Zrobiła się piątka (2) - serial ang.
18.00 Falty
18.30 Polacy - prof. Bronisław Geremek - film dok.
19.35 Język francuski (16)
20.05 Dworak - reportaż
21.00 Panorama
21.25 Bez znieczulenia - pr. public.
21.40 Światło dnia - film USA



Film przedstawia dramat rodzinny. Joe Rasinicki i jego siostra Patti grają w zespole rockowym, występując w nocnych klubach. Joe pracuje w fabryce i zajęcia gitarzysty traktuje jako hobby, a Patti poważnie myśli o karierze muzycznej. Nieślubny syn Patti - Benji, i jego wychowanie są przyczyną ciągłych konfliktów między nią i jej obsesyjnie religijną matką Jeanette, która nie znosi rocka i nie akceptuje stylu życia córki.

Muzyczne tło filmu tworzą nagrania Bon Jovi, Motley Crue, Lana Huntera, Dave'a Edmundsa. Piosenkę tytułową napisał Bruce Springsteen. Wykonuje ją odtwórczyni jednej z głównych ról Joan Jett, amerykańska wokalistka i kompozytorka, która od 1979 roku koncertuje i nagrywa z własnym zespołem The Blackhearts. Jako jej filmowego brata zobaczmy Michaela J. Foxa znanego z trzech części "Powrotu do przyszłości".

"Światło dnia" zrealizował Paul Schrader, świetny jako scenarzysta ("Taksówkarz") i nieco słabszy jako reżyser ("Błękitne kolnierzyki", "Ludzie koty", "Mishima").

23.30 Pasma hipermultimedialne Marcina K.
24.00 Panorama

PIĄTEK

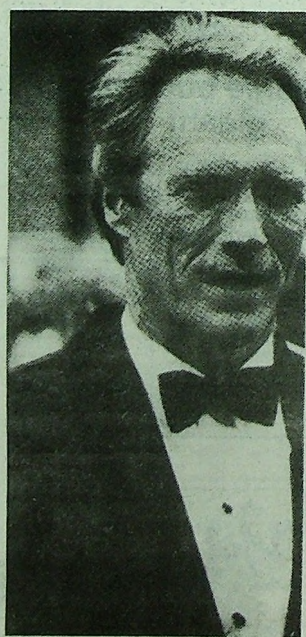
21 lutego

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 Bill Cosby Show (ost.) - serial USA
11.50 Wiadomości
12.00 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: Ciuchcia
17.05 Język angielski dla dzieci (5)
17.15 Teleexpress
17.35 Prawo prawa
17.45 Tele - audio - video
18.10 Bill Cosby Show (ost.) - serial USA
18.35 Raport - pr. public.
19.00 Reflex - pr. public.
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 Szpieg doskonały (6) - serial ang.
21.05 Polskie ZOO (powt.)
21.20 Zespół Zapis przedstawia
22.00 Albertville '92
24.00 Poezja na dobranoc
0.05 Noc z gwiazdami - pr. rozrywkowy

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 Telewizja Biznes
8.35 Lucky Luke - serial franc.
9.00 Świat kobiet - magazyn
9.25 Pokolenia - serial USA
9.45 Rano
10.00 CNN
10.10 Język angielski
13.50 Panorama
16.30 Pokolenia - serial USA
17.00 Albertville '92
18.00 Falty
18.15 Albertville '92
19.30 Antena 5
21.00 Panorama
21.25 Zapraszamy do Dwójki
21.30 Parnell (1) - serial ang.
22.25 Obrazy, słowa, dźwięki - pr. o sztuce
23.25 Klub jazzowy Dwójki
24.00 Panorama
0.10 Klub jazzowy Dwójki (2)



WYZWANIE

Telewizja Polska przedstawia ostatnio wiele filmów z udziałem znanego aktora amerykańskiego Clint Eastwooda. W sobotnim kinie nocnym obejrzymy "Wyzwanie" - film wyreżyserowany przez Eastwooda, w którym gra on również główną rolę. Clint odwarza typową dla siebie postać: silnego, lubiącego sobie wypić policjanta, dostającego do wykonania niezwykle trudne zadanie. Wywiązuje się z niego w niecodzienny sposób. Bohater "Wyzwania" eskortuje z Las Vegas do Phoenix panienkę, mającą zeznać w sądzie jako świadek. W drodze czeka ich wiele niespodzianek. Przekupni urzędnicy robią bowiem co mogą, aby uniemożliwić dziewczynie dotarcie do celu.

Partnerką filmową Clint jest jego także partnerka życiowa Sondra Locke.

Jak we wszystkich filmach Eastwooda, i w "Wyzwaniu" nie brakuje żywych dynamicznych akcji i sporo wisielczego humoru.

Sobota, program 1. g. 0.05

SOBOTA

22 lutego

Program 1

- 7.30 Program dnia
7.35 Wieści
8.00 Rynek Agro
8.30 Na zdrowie - program rekreacyjny
8.50 Wiadomości poranne
9.00 Ziarno - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.25 5-10-15 program dla dzieci i młodzieży
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 Wojownicze żółwie Ninja - serial animowany prod. USA
10.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie - Albertville '92
12.00 Telewizyjny koncert życzeń
12.25 Wędrowni dalekie i bliskie - film dok. prod. francuskiej
12.55 Świątynie przyrody: Park w Kalifornii - film przyrodniczy
13.25 Walt Disney przedstawia: Kacze opowieści
14.45 Zimowe Igrzyska Olimpijskie
17.15 Teleexpress
17.35 Z kamerą wśród zwierząt
17.55 Magazyn sztuk wizualnych - Oko
18.15 Angielska limuzyna - serial prod. francuskiej
19.15 Dobranoc: Berta
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.20 Zmien kapelusze - film. fab. prod. USA

Film Joana Silvera można zaliczyć do amerykańskiego kina "kobiecego", którego liczne odmiany oglądamy coraz częściej w kinach i telewizji.

Bohaterką filmu jest młoda, piękna i inteligentna Amerykanka. Iza robi karierę, dobrze układając się jej stosunki z przyjacielem, młodym pisarzem. Sytuację komplikuje jednak babcia, która inaczej wyobraża sobie przyszłość ukochanej wnuczki. "Zmien kapelusze" jest filmem, poświęconym stosunkom dwóch kobiet o interesujących, silnych charakterach, tocących ze sobą specyficzny pojedynek psychologiczny. Amy Irving, była żona Stevena Spielberga, za rolę Izy była nominowana do Oscara.

- 22.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie
0.05 Wyzwanie - film fab. prod. USA

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Kaliber '92 - wojskowy magazyn publicystyczny
8.00 Ulica Sezamkowa - pr. dla dzieci
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
9.30 Góra Szybowcowa
10.00 CNN
10.15 Ona - magazyn dla kobiet
10.40 Tacy sami - program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Rok w Problemach
11.35 Klub Yuppies? - program dla młodzieży
12.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie
14.45 Wzroczowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
15.15 Program dnia
15.25 Camerata 2 - magazyn muzyczny
16.05 6 z 49 - teleturniej
16.25 Losowanie Totolotka
16.30 Panorama
16.40 Chmury nad Europą - film prod. angielskiej

I tym razem film z "kolekcji Alexandra Kordy" będzie o tematyce wojennej. W oryginalnym tytule obrazu brzmi: "Q Plans", czyli "Tajne plany Q". Taki kryptonim nosił bowiem aktora nowego samolotu brytyjskiego, jaki Anglicy wyprodukowali przed wybuchem II wojny światowej.

Autorzy filmu przedstawiają walkę brytyjskiego wywiadu z niemieckimi szpiegami, starającymi się wykraść plany nowego samolotu. Akcja poprowadzona została zgodnie z dobrymi wzorami angielskiego kryminału. Waloru "Chmurem nad Europą" dodają także znakomici aktorzy z Laurencem Olivierem i Ralphem Richardsonem na czele.

- 18.30 Jestem za - Adam Michnik
19.00 Seans filmowy - program Ewy Banaśkiewicz
19.30 Rodacy w Turcji - reportaż
20.00 W rocznicę urodzin Fryderyka Chopina
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 Jak białe i czarne klawisze
22.00 Jackaroo (3) serial austral.
22.50 Madame Irene - romanse A. Weryńskiego
24.00 Panorama

TAXI NA TELEFON
LEGNICA 258-15

NIEDZIELA

23 lutego

Program 1

- 7.55 Program dnia
8.00 Tydzień
9.00 Teleranek
9.55 Język angielski dla dzieci (7)
10.00 Kino Teleranka: Operacja Mozart (1) - serial przygodowy prod. francusko - niemieckiej
10.25 Sewilla '92
11.20 Notowania
11.45 Telewizyjny koncert życzeń
12.15 Armie świata - wojskowy program publicystyczny
12.35 Futbolowa gorączka - program trójwymiarowy
12.40 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska: Wyprzedz bajek
13.20 Pieprz i wanilia: W krainie zielonego smoka i śpiewających syren: Stromboli
14.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie - Albertville '92
17.30 Paradise - znaczy raj (8): Obietnica - serial prod. USA
18.15 Walt Disney przedstawia: Chip i Dale
18.50 Zimowe Igrzyska Olimpijskie - Albertville '92
20.15 Wiadomości
20.50 Wielki przewrót (3) - serial prod. francuskiej
22.30 7 dni świat
23.00 Wokół wielkiej sceny - magazyn operowy Piotra Nędzyńskiego
23.40 Zakonczenie programu

Program 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Klementyna (5): Diabelska operacja - serial prod. franc.
10.00 Powitanie
10.20 Program lokalny
10.50 Magazyn przechodnia
11.00 Vademecum teatromana - Teatr Nowy w Poznaniu
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: Cudowna Planeta (12-ost.): Krucha ziemia - serial dok. prod. japońskiej
12.20 Zwierzęta wokół nas: Podaj łapę
13.00 Express Dimanche
13.15 Polska i Expo '92 w Sewilli
13.50 Rebusy - teleturniej
14.10 Kino familijne: Nonni i Manni (4) - serial prod. niemieckiej
15.05 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci na balet: Kopciuszek
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Za chwilę dalszy ciąg programu - program satyryczno - rozrywkowy Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
17.10 Do trzech razy sztuka
17.40 Gwiazdy Polskiego Rocka: De Mono - fragmenty koncertu
18.00 Bliżej świata - TVS
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Galeria Dwójki - Łukasz Karol-kiewicz (malarz)
20.00 Godzina szczerości - prof. Tadeusz Zieliński - Rzecznik Praw Obywatelskich
21.00 Panorama
21.25 Gwiazdy światowego jazzu na Jamboree '91 - Nat Adderley
22.35 Bohater mimo woli - film fab. prod. USA

Jest to jeden z kilku amerykańskich filmów powstałych w czasie wojny wietnamskiej, mających wyraźną wymowę pacyfistyczną. Akcja rozgrywa się w czasie wojny koreańskiej. Oddział złożony z kilku żołnierzy, mających wracać do domu, wyznaczono nagle do wykonania zadania specjalnego. Chłopcy mają obsadzić punkt obserwacyjny na trudno dostępnym wzgórzu.

Dowódcy wysyłają żołnierzy na wzgórze nie przewidując, że zlecone zadanie jest prawie niewykonalne, a zyski z operacji niewielkie. Oddział zostaje otoczony przez wojska koreańskie. Dowódca zostaje ranny i przekazuje prowadzenie akcji kolegom. Szeregowy żołnierz, historyk z zawodu, kierując się trzeźwą oceną sytuacji i rozsądkiem, wyprowadza oddział z opresji.

Wymowa filmu została skierowana przeciwko beznadziejnej, zimnej dyscyplinie wojskowej, nie liczącej się z życiem żołnierzy.

24.00 Panorama

TAXI NA TELEFON
LUBIN 42-28-13

PONIEDZIAŁEK

24 lutego

Program 1

- 13.25 Wiadomości
13.55 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
13.55 Język francuski (16): Impresje francuskie
14.15 Język niemiecki (22): Impresje niemieckie
14.50 Język angielski (22): Impresje angielskie
15.20 Uniwersytet Nauczycielski: Kto się boi szkoły
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Luz - program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Spotkania sentymentalne
18.00 Sportowy hit
18.10 Kraje, narody, wydarzenia
18.50 Alf - serial prod. USA
19.15 Dobranoc: Reksio
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Mirosław Krleża - Bitwo ojczyzny moja
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 Studio sport - Olimpijski Turniej kwalifikacyjny (tenis stołowy)
23.30 Poezja na dobranoc
23.35 Wiadomości BBC

Program 2

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda: Jak po sznurku (kontrola ruchu lotniczego)
17.10 Z kart krakowskiego archiwum
17.35 Biuro, biuro (10): Posada dla Lehmanna - serial prod. niemieckiej
18.00 Falty
18.30 Ojczyzna - polszczyzna: Mechanizmy reklamy
18.45 Pancerni husarze - film dok. o I Dywizji Pancerniej gen. St. Maczka
19.25 Zapraszamy do Dwójki
19.30 Język niemiecki (20)
20.00 On wierzył w Polskę - film dok. o gen. Emiliu Fieldorcie Nilu
21.00 Panorama
21.25 Sport
21.35 Perty z lamusa: Ostatni miliard - film prod. francuskiej

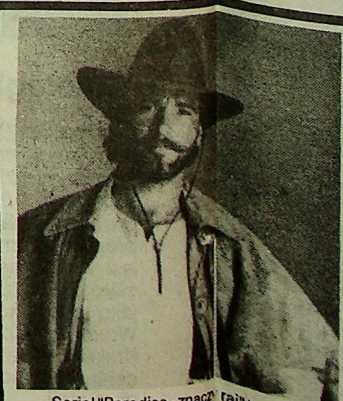
W "Perłach z lamusa" obejrzymy film premierowy. "Ostatni miliard" nie był wyświetlany po wojnie ani na ekranach kin, ani nie był prezentowany w telewizji.

Film wyreżyserował wybitny filmowiec francuski Rene Clair. Jego nane utwory to m.in. "Piękności nocy", "Wielkie manewry", "Ożeniłem się z czarownicą". "Ostatni miliard" powstał w okresie bractwa groźby dyktatury. Film jest satyrą na charyzmatycznych przywódców, jacy zainicjowali wówczas Europę.

Akcja rozgrywa się w operetkowym świecie Casinara, które przez w kryzys ekonomiczny. Uratować je może jedynie żyjący tam miliard. Stawia on jednak warunek: posłubienia młodzieńkiej księżniczki, zależy mu bowiem na tytule arystokratycznym. Po licznych perypetiach zadawa się ożenkiem z królową-matką. Rozpoczyna się okres groteskowej dyktatury.

"Ostatni miliard" jest zaliczany do jednych z najlepszych filmów historii francuskiego kina, jako ambient i wyrafinowana próba satyry społecznej. Rene Clair rozwinął tu zdobycze niemiejskiej komedii i twórczo wykorzystał technikę kina dźwiękowego.

- 23.10 Bez emocji
24.00 Panorama



Serial "Paradise - znaczy raj" to opowieść o rewolwerowcu zmuszonym opiekować się córką dzieci. To western, opera mydlana, gdzie każdy odcinek kończy się budującym, acz dość natrętnym morałem pochwalającym rodzinę. Serial traktuje także o wojnie pomiędzy kobietą i mężczyzną, która kończy się nieodmiennie małżeństwem. Jak każdy western, i film "Paradise..." może być bez podstępnych bandytów i zawsze obcy się tuje choć nieodkrywców. Film charakteryzuje prostoduszny i nieubawny humor, którego nie sposób nie polubić. Zwiastująca gdy niewinny małe docieka uprzedziwie mechanizmu zapyłania krów przez pyka.

PONIEDZIAŁEK

24 lutego

Program 1

13.25 Wiadomości
13.55 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
13.35 Język francuski (16): Impresje francuskie
14.15 Język niemiecki (22): Impresje niemieckie
14.50 Język angielski (22): Impresje angielskie
15.20 Uniwersytet Nauki: Kto się boi szkoły
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Luz - program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Spotkania sentymentalne
18.00 Sportowy hit
18.10 Kraje, narody, wydarzenia
18.50 Alf - serial prod. USA
19.15 Dobranoc: Reksio
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Mirosław Krleza - Bitwo ojczyzna moja
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 Studio sport - Olimpijski Turniej kwalifikacyjny (tenis stołowy)
23.30 Poezja na dobranoc
23.35 Wiadomości BBC

Program 2

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda: Jak po sznurku (kontrola ruchu lotniczego)
17.10 Z kart krakowskiego archiwum
17.35 Biuro, biuro (10): Posada dla Lehmana - serial prod. niemieckiej
18.00 Fakty
18.30 Ojczyzna - polszczyzna: Mechanizmy reklamy
18.45 Pancerni husarze - film dok. o I Dywizji Pancerniej gen. St. Maczka
19.25 Zapraszamy do Dwójki
19.30 Język niemiecki (20)
20.00 On wierzył w Polskę - film dok. o gen. Emilu Fieldorcie Nilu
21.00 Panorama
21.25 Sport
21.35 Perły z lamusa: Ostatni miliard - film prod. francuskiej

W "Perłach z lamusa" obejrzymy film premierowy. "Ostatni miliard" nie był wyświetlany po wojnie ani na ekranach kin, ani nie był prezentowany w telewizji.

Film wyreżyserował w bitny filmowiec francuski Rene Clair. Jego: "nane, utwory" "Piękności nocy", "Wielkie manewry" "Ożeniłem się z czarownicą". "Ostatni miliard" powstał w okresie narastania groźby dyktatur. Film jest satyrą na charyzmatycznych przywódców, jacy zalednieli wówczas Europę.

Akcja rozgrywa się w operetkowym księstwie Casinara, które przeżywa kryzys ekonomiczny. Uratować je może jedyny żyjący tam miliard. Stawia on jednak warunek: poślubienia młodzieńczej księżniczki, zależy mu bowiem na tytule arystokratycznym. Po licznych perypetiach zadawa się ożenkiem z królową-matką. Rozpoczyna się okres groteskowej dyktatury...

"Ostatni miliard" jest zaliczany do jednych z najlepszych filmów historii francuskiego kina, jako ambitne i wyrafinowane próba satyry społecznej. Rene Clair rozwinął tu zdobycze niemieckiej kina dźwiękowego.

23.10 Bez emocji
24.00 Panorama

WTOREK

25 lutego

Program 1

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
10.00 Jak cudnie są wspomnienia (5) - W starym parku - serial prod. polskiej
11.50 Wiadomości
12.00 - 16.00 Telewizja edukacyjna
12.00 Agroszkola - Srodowisko azdrowie zwierząt - nowości weterynaryjne prod. japońskiej
12.35 Era robotów (1) - serial dokum. prod. japońskiej
13.05 Fizyka - Edukacja elektromagnetyczna
13.35 Co, jak i dlaczego - Dlaczego niebo jest błękitne, a wschodzące słońce czerwone
13.45 Chemia - Węglowodany nasycone
14.20 Świadkowie przeszłości - serial popularnonaukowy
14.35 Przygody kapitana Remo
14.50 Sezam - magazyn popularnonaukowy
15.10 Świat chemii (19) - serial popularnonaukowy prod. USA
15.45 Klub Midi
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: Tik-Tak oraz Dennis Zawadiaka (2) - serial prod. franc.
17.05 Język angielski dla dzieci (8)
17.15 Teleexpress
17.35 Narodziny firmy (10) - Elementarz przedsiębiorczości
18.00 Family Album - amerykański kurs języka angielskiego
18.20 W Sejmie i Senacie
18.35 Królik Bugs przedstawia - serial animowany prod. USA
19.00 Wywiad tygodnia
19.15 Dobranoc: Mały pingwin Pik-Pok
19.30 Wiadomości
20.05 Film fabularny
21.00 Studio Temat
21.30 Inne kino - program Jerzego Kapuścińskiego
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 Michael - film dokum. o księdzu Bronisławie Markiewicz
23.55 Giełda pracy - giełda szans
0.20 Poezja na dobranoc
0.25 Wiadomości BBC

Program 2

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 Telewizja Biznes
8.35 Denver - ostatni dinozaur: Partia golfa - serial animowany prod. franc.-ameryk.
9.00 Świat kobiet - magazyn
9.25 Pokolenia - serial prod. USA
9.45 Rano
10.00 CNN
10.10 Język francuski (repetycja lekcji 16-19)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Pokolenia - serial prod. USA
17.05 Przegląd Kronik Filmowych
17.35 Pod wspólnym dachem (32) - Modelki - serial prod. franc.
18.00 Fakty
18.30 Moja modlitwa
18.50 Artysta i jego świat - Donatello, pierwszy rzeźbiarz nowożytny (2) - serial dokum. prod. ang.

Największą indywidualnością włoskiego renesansu był Leonardo da Vinci. O wiele mniej znane są nazwiska: Filip Brunelleschi, Michelozzo di Bartolomeo, Lorenzo Ghiberti czy wreszcie Donato di Betto Bardi zwany Donatello. Ten ostatni to jeden z najwybitniejszych przedstawicieli szkoły florenckiej ucho- dzącej w XV wieku za wiodącą w Italii. Jego renesansowa wizja antyku zwyciężyła w ca- łych Włoszech. Rzeźbiarz prześcigał współ- czesnych obserwacją życia, kompozycyjną wytwornością, siłą ekspresji. Do dziś zach- wyca stworzony przez Donatella posąg mło- dego Davida czy zbudowany w Padwie konny pomnik kondotiera Gattamelaty, od którego wywodzą się wszystkie konne posągi rene- sansu i baroku.

Nie bez powodu zatem angielscy twórcy serii "Artysta i jego świat" rozpoczęli prezen- tację najwybitniejszych artystów nowożytnych od Donatella.

W dwuczęściowym filmie o dziełach flo- renckiego mistrza rozmawiać będą Charles Avery - historyk sztuki oraz rzeźbiarz Roter Rockwell.

19.30 Język angielski (20)
20.00 Siedmiu Żydów z mojej klasy - film dokum. Marcela Łozińskiego
21.00 Panorama
21.25 Sport
21.35 Ekspres reporterów
22.05 Chwały starczy dla wszystkich (3) - serial prod. ang.-kanadyjskiej
23.00 997 - Kronika kryminalna
24.00 Panorama

ŚRODA

26 lutego

Program 1

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Giełda pracy - Giełda szans
10.00 Dynastia - serial prod. USA
11.50 Wiadomości
12.00 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
12.00 Agroszkola: Pomoc w nagłych wy- padkach
12.30 Teatr Telewizji: Zygmunt Krasiński: Nie - Boska komedia
14.30 Słowa i rzeczy, 1965-1991
15.05 Działanie z gazetą
15.35 Uniwersytet Nauki: Szkoły w Europie - Pozwólmy dzieciom
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Kino nastolatków: Wychowawca - serial prod. USA
16.40 Dla młodych widzów: Trzy, cztery, start
17.15 Teleexpress
17.35 Kinomania - magazyn Krzysztofa Gostkowskiego
17.55 Klinika zdrowego człowieka: Nerki
18.15 Test - magazyn konsumenta
18.30 Encyklopedia II wojny światowej: Wojna i gospodarka (V)
18.55 Zielona linia - program red. rolnej
19.15 Dobranoc: Niesforny misiaczek
19.30 Wiadomości
20.05 Dynastia - serial prod. USA
21.05 Nagrody Grammy '92 - (1)
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 Nagrody Grammy '92 - (2)
0.25 Poezja na dobranoc

Program 2

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 Telewizja Biznes
8.35 Ulisses 31: Planeta lotofagów - se- rial anim. prod. francuskiej
9.00 Świat kobiet - magazyn
9.25 Pokolenia - serial prod. USA
9.45 Rano
10.00 CNN
10.10 Język niemiecki (20)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Pokolenia - serial prod. USA
17.00 Losowanie Totolotka
17.05 Punkt widzenia - program ekolo- giczny
17.25 Allo, allo - serial prod. angielskiej
18.00 Fakty
18.30 Era Nuklearna (8) - serial dokum. prod. angielskiej
19.30 Język angielski (5)
20.40 Cały świat gra komedie
20.40 Przecież to znamy
21.00 Panorama
21.25 Sport
21.35 Nad rzeką, której nie ma - film fab. prod. polskiej



Na ostatnim Festiwalu Filmów Polskich w Gdyni został wyróżniony Nagrodą Prezesa Radiokomitetu ostatni film Andrzeja Barań- skiego "Nad rzeką, której nie ma". Telewizja Polska finansowała częściowo produkcję tego utworu. Andrzej Barański pozostał wierny te- matyce i formie swej twórczości. Akcja roz- grywająca się w małym miasteczku, pełna jest charakterystycznych obserwacji obyczajow- ych i psychologicznych. Film świetnie od- daje nostalgiczny nastrój małopolskiego- wego życia, gdzie czas upływa w powolnym codziennym rytmie. Bohaterem filmu jest czwórka przyjaciół, których młodość przy- pada na początek lat 60. Większość czasu spędzają na stacji kolejowej, marząc o innym lepszym życiu. Pewnego letniego dnia chłop- cy poznają studentkę Martę przebywającą w okolicy na obozie. Jeden z nich zwany Ad- mirem, adoruje ją. Dziewczyna zmienia do- mowy czasowy tok życia młodzieńców. Lato szybko się kończy i kiedy Marta wyjeżdża z miasteczka nabywa do normy...

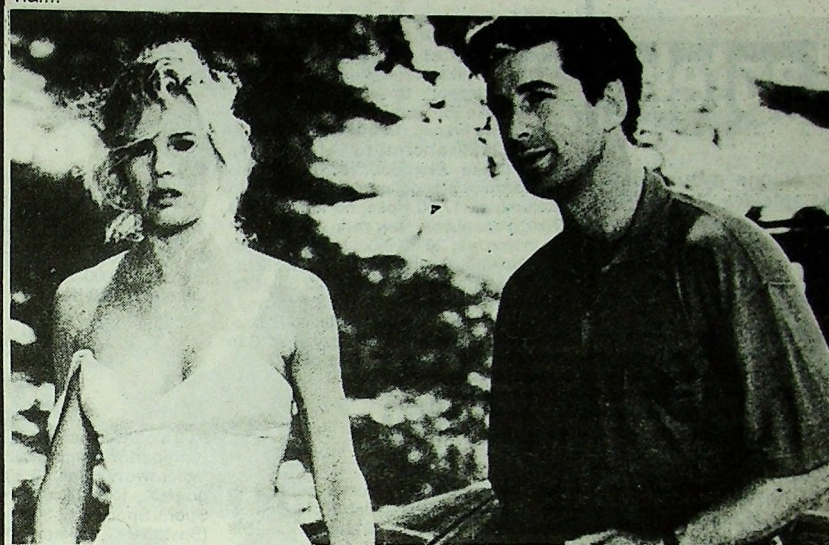
23.10 Kolekcja - film dok.
24.00 Panorama

kino

ZAWÓD: PAN MŁODY

Film "Zawód: pan młody" jest pełną fan- tazji komedią z zabawnymi sytuacjami i dowcipnymi pointami. Jest także popisem kreacji aktorów: Kim Basinger i Aleca Bal- dina, a także udanym debiutem reżyserskim mało znanego twórcy Jerry'ego Reesa.

Filmowi bohaterowie to: piosenkarka nocnych lokali Vicki Anderson oraz para narzeczonych - dziedzic milionowej fortuny Charley Pearl oraz córka hollywoodzkiego magnata filmowego, Adela Horner. Przyszły pan młody przed poślubieniem swojej na- rzeczonej urządza wieczór kawalerski w jednym z nocnych klubów Las Vegas. Los pła- ta mu jednak nieoczekiwanie figla. Char- ley poznaje tu piosenkarkę Vicki i na jej widok wpada w nieprzytomny zachwyt. Miłość od pierwszego wejrzenia kończy się upojną nocą spędzoną w łóżku "artystki". Zakochanych nakrywa gangster - chłopak Vicki, który szukając sposobności pozbycia się swojej kochanki, szantażuje młodych by czym prędzej zawarli związek małżeński. Zdjęcia z uroczystości obiegają całą prasę. Niedoszłego teścia ogarnia wściekłość. W tym momencie zabawa dopiero się zaczy- na....



Charley ekspresowo rozwodzi się z Vicki i ponawia propozycję małżeństwa Adeli. Oświadczyny - przeprosiny zostają przyjęte. Ustalona jest nowa data ślubu. Jednak ichto nie śpi. Na trzy dni przed ślub- ną uroczystością młodzieniec znowu spoty- ka przypadkowo Vicki. Cała zabawa powta-

rza się od początku. Charley i Vicki ponow- nie pobierają się. Tym razem już dobro- wolnie. Rozwodzić się i żenić będą jeszcze kilkakrotnie.

Kim Basinger i Alec Baldwin (para kochanków także w życiu prywatnym) pre- zentują sceny miłosne nad wyraz reali- stycznie. Ekranowa namiętność jest tym bardziej wiarygodna, gdyż para aktorska jest autentycznie w sobie zakochana. Ero- tyka - główny wątek filmu - a także sceny miłosne zostały pięknie, w subtelny sposób pokazane przez autora zdjęć Donalda E. Thorina.

"Zawód: Pan Młody" to romantyczna, burzliwa historia "dzikiej miłości" przedsta- wiona w komediowej konwencji. Jest to opowieść o dwojgu ludzi, którzy odnajdują się wzajemnie poprzez łączące ich uczucie. Umieszczenie akcji romansu w późnych latach czterdziestych dodatkowo ubarwia miłosną historię. Na zbudowanym wyłąc- nie na seksie związku, bardzo szybko za- czynają się pojawiać rysy. W ciągu ośmiu burzliwych lat, serii ślubów i separacji tej skazanej na miłość pary, towarzyszy jednak rosnące wrażenie, że obydwójce ciągle po- różnieni i ciągle zjednoczeni w miłości ko- chankowie są jakby dla siebie stworzeni.

ZAWÓD: PAN MŁODY. ("The Mar- rying Man"). Reżyseria: Jerry Rees. Wy- konawcy: Kim Basinger, Alec Baldwin, Robert Loggia, Elizabeth Shue, Armand Assante, Paul Reiser, Fisher Stevens. USA 1991. ITI Warszawa.

NIEDZIELA 23 II Romany, Damiana

Legnica, Muzeum Miedzi - wystawy "Atelier Skórczewski. Wystawa miedzio- rytów ze zbiorów własnych muzeum", "W krainie królowej Saby - Etiopia", "Rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgo- wego w Jeleniej Górze", g. 11.00-16.30 (oprócz poniedziałków i wtorków)

Legnica, SDK "Kopernik" - GRAND PRIX Legnicy w szachach, g. 11.00

PONIEDZIAŁEK 24 II Macieja, Bogusza

Lubin DKZM - turniej brydżowy, 17.00
Legnica, SDK "Kopernik" - projekcja filmu video dla młodzieży, g. 17.00

WTOREK 25 II Wiktora, Cezarego

Lubin, DK ŻURAW - scena młodych - gra Grzegorz Pansk, g. 18.00
Legnica, "Dom Harcerza" - kino lektur szkolnych "Nad Niemnem" cz. III, g. 14.30
Legnica, SDK "Kopernik" - turniej "Wiem wszystko", g. 17.30

ŚRODA 26 II Mirosława, Aleksandra

Lubin, DK ŻURAW - wymiana kaset video, g. 16.00
Legnica, Dom Harcerza - "101 pytań do...", g. 16.00
Legnica, SDK "Kopernik" - spotkanie Klubu Seniora, g. 16.30

CZWARTEK 20 II Leona, Ludomiła

Legnica, Centrum Sztuki Teatr Dramatyczny - "Wypukły" Teatr WIERZBAK z Poznania, g. 12.00 i 17.00
Legnica, Dom Harcerza - "Angliści - na start", turniej językowo - sprawnościowy g. 16.00

PIĄTEK 21 II Eleonory, Fortunata

Legnica, Centrum Sztuki Teatr Dramatyczny - "Wypukły" Teatr WIERZBAK z Poznania, g. 10.00 i 13.00
Legnica, SDK "Kopernik" - spotkanie Klubu Badań Zjawisk Niezwykłych g. 17.00
Legnica, BWA Galeria Współcze- sna - malarstwo Jerzego Jaroszewskiego, g. 11.00 - 18.00 (oprócz poniedziałków)

SOBOTA 22 II Marty, Małgorzaty

Lubin, DK Żuraw - koncert zespołu "Sierra Manta", g. 18.00
Legnica, Dom Harcerza - Dzień Myśli Bratniej g. 10.00
Legnica, SDK "Kopernik" - projekcja bajek video, g. 11.00

info

kina

* Legnica, kino OG-NISKO 20 i 21 lutego "Szpieg bez matyry" (USA), 22-26 lutego "Terminator II" (USA).

* Legnica, kino PIAST 20-23 lutego "I kto to mówi II", 25 i 26 lutego "Oscar" (USA).

* Lubin, kino MUZA 23-26 lutego "Pajaki" (USA).

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

* Legnica 20 lutego przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16, 21 lutego przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, 22 lutego przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 23 lutego przy ul. Daszyńskiego 33, (d. Nowotki), tel. 238-54, 24 lutego przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 25 lutego przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, 26 lutego przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16.

* Lubin 20 lutego przy ul. Wyszynskiego, tel. 42-44-25, 21 lutego przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 22 i 23 lutego przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 24 lutego przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, 25 i 26 lutego przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04.

szpitale

Nocny dyżur pełnią szpitale w

* LEGNICY przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-położniczy, ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne, przy ul. Iwaskiewicza 5 - oddział pediatryczny, w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka, przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* LUBINIE przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyka).

tv sat

Czwartek 20 II

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting Fit, 12.25 Wok With Yan, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Style File, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Skyway, 15.20 Lifestyle plus, 15.30 Ante Room, 16.25 Najlepszy w Europie, 17.00 WKRP in Cincinnati, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 18.25 Tony Randall Show, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

8.00 American muscle - kulturystryka, 8.30 Golf - Volvo PGA, 9.30 Jeździectwo - zawody w skokach, 10.30 American muscle, 11.00 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Urugwaj - Boliwia), 12.00 Zawodowy boks (S. Fanni - D. Porter), 14.00 Rugby we Francji, 15.00 American muscle, 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Chile - Ekwador), 16.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Paragwaj - Kolumbia), 17.30 Hokej na lodzie - liga NHL (Vancouver - New York), 19.30 Sporty motorowe, 20.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Brazylia - Wenezuela), 21.30 Magazyn narciarski, 22.30 Hiszpańska piłka nożna: mecze Saragossa - Barcelona i Real Madryt - Atletico Bilbao, 0.30 Tenisowy turniej mężczyzn w San Francisco, 1.30 Hiszpańskie gole

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr. Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familienduell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 21 Jump Street - serial, 20.15 Superfan - show, 21.15 Notruf - magazyn, 22.15 Freeway - sensacyjny film USA, 0.00 Dienst in Vietnam - serial, 0.50 Przeciw mafii - serial, 1.40 Strefa mroku - serial, 2.00 Nicht jetzt, darling - angielska komedia, 4.00 Goldfalle - thriller USA

Piątek 21 II

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting Fit, 12.25 Wielki szef Nowego Orleanu, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Czas gwiazd, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Skyways, 15.20 Lifestyle plus, 15.30 Mocne hity USA, 16.25 Polne drogi, 16.50 Herbatka, 17.00 Dick Van Dyke Show, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 18.25 Tony Randall Show, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

8.00 American muscle - kulturystryka, 8.30 Słom specjalny zawodowców (zawodowcy), 9.00 Koszykówka - liga amerykańska, 10.30 American muscle, 11.00 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Chile - Ekwador), 12.00 Hokej na lodzie - liga NHL (Vancouver - New York), 14.00 Sporty motorowe, 15.00 American muscle, 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Brazylia - Wenezuela), 16.30 Lekkoatletyka - mityng halowy w Glasgow, 18.00 Sporty motorowe w Belgii, 18.30 Magazyn nar-

ciarski, 19.30 Koszykówka - liga NBA, 20.00 Sports Special, 20.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Chile - Boliwia), 21.30 Go - magazyn sportów motorowych, 22.30 Koszykówka - liga NBA (Boston - L.A. Lakers), 00.00 Zawodowy boks

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr. Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familienduell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 Pazificki gwiazd 214 - serial, 20.15 Tropical Heat - serial, 21.15 Ein Schloss am Woerthersee - serial, 22.10 Anpfiff - magazyn piłkarski, 23.05 Tutti Frutti - show, 0.10 Hot Chili - erotyczny film USA, 1.40 Der Spatz in der Hand - angielska komedia, 3.20 Die listige Witwe - archiw. film USA

Sobota 22 II

13.00 Ensign O'Toole, 13.50 McKeever i Colonel, 14.00 Święci i grzeszni, 14.55 Życie bogatych i sławnych, 15.50 Hiszpańskie wakacje, 16.05 Strzelni i traf, 17.00 Popołudniowe kino, 18.30 Flash Gordon, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

8.00 Magazyn narciarski, 9.00 Go - magazyn sportów motorowych, 10.00 Sporty motorowe w Belgii, 10.30 Koszykówka - liga NBA, 11.00 Sporty motorowe, 12.00 Sports Special, 12.30 Koszykówka - NBA (Boston - L.A. Lakers), 14.00 Jeździectwo - zawody w skokach, 15.00 Słom specjalny zawodowców, 16.30 Zawodowy boks, 18.00 Sporty motorowe, 19.00 Lekkoatletyka - halowy mityng w Birmingham, 20.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Argentyna - Urugwaj), 21.30 Tenisowy turniej w Filadelfii, 23.30 Golf - US PGA

8.00 Konfetti - program dla dzieci, 9.25 Klack - dziecięcy show, 10.10 Tom i Jerry - serial, 10.35 Piotruś Pan - serial, 11.00 Marvel Universum - seriale młodzieżowe, 12.35 Michel Vaillant - serial, 13.05 Teenage Mutant Hero Turtles - serial, 13.30 Super Mario Brothers - serial, 14.00 Dallas - serial, 14.55 Sheriff Lobo - serial, 15.50 BJ and Baer - serial, 17.00 Der Preis ist heiss - serial - quiz, 17.45 Inside Bunte, 18.15 Was kuemmern uns die Kerle - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Full House - serial, 20.15 Film fabularny, 23.00 Der neue Hausfrauenreport - erotyczny film niem., 0.30 Percy, der Potenzprotz - erotyczna komedia angielska, 2.00 Magazyn dla mężczyzn, 2.45 Der neue Hausfrauenreport - film (powtórzenie), 4.00 Und morgen werd ich weinen - film fab. USA

Niedziela 23 II

13.00 Ensign O'Toole, 13.30 McKeever i Colonel, 14.00 Święci i grzeszni, 14.55 Mocne hity USA, 15.50 Hiszpańscy kuzyni, 16.05 Strzelni i traf, 17.00 Wielkie gry amerykańskie, 18.30 Moda, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

8.00 Jeździectwo - zawody w skokach,

9.00 Lekkoatletyka - halowy mityng w Birmingham, 10.30 Zawody w tańcach latynoamerykańskich, 11.30 Zawodowy boks (S. Fanni - D. Porter), 13.30 Bilard, 15.30 Golf - US PGA, 17.30 Sports Special, 18.00 Tenisowy turniej mężczyzn w Filadelfii, 19.00 Koszykówka - liga niemiecka, 20.30 Słom gigant zawodowców w Heavenly Valley, 21.00 Tenisowy turniej mężczyzn w Filadelfii, 23.30 Golf - US PGA

8.00 Li-La-Launebaer - program dla dzieci, 9.30 Kampfstein Galactica - film sf. USA, 11.10 Tydzień z Geertem Muellem - Gerbesem - magazyn, 12.05 Edhart - magazyn, 12.30 Major Dad - serial, 13.00 Main Vater ist ein Ausserirdischer - serial, 13.30 Familie Munster - serial, 13.55 Ultraman - serial, 14.25 Das Bibel Quiz, 15.00 Musicafe, 15.50 Film fabularny, 17.45 Chefarzt Dr. Westphal - serial, 18.45 Aktualności, 19.10 Dzień jak żaden inny - quiz podróżniczy, 20.15 Traumhochzeit - show, 21.45 Spiegel tv - magazyn, 22.30 Prime Time - show, 22.50 Playboy Late Night, 23.20 Liebesstunden - magazyn erotyczny, 23.50 Schloss Pompon Rouge - serial, 0.15 Kanał 4, 0.30 48 studentów w Acapulco - thriller niemiecki, 2.00 Alle Jahre wieder - niemiecki film fab., 4.00 Deine Zaetlichkeit - niemiecki film fab.

Poniedziałek 24 II

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting Fit with Denise Austin, 12.25 Pizza Gourmet, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Co ugotować?, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Skyways, 15.30 Ekstraklasa, 16.25 Polne drogi, 16.50 Herbatka, 17.00 Dick Van Dyke Show, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 18.25 Tony Randall Show, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

8.00 American muscle - kulturystryka, 8.30 Tenisowy turniej mężczyzn w Filadelfii, 9.30 Sporty motorowe, 10.30 American muscle, 11.00 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Chile - Boliwia), 12.00 Koszykówka - liga niemiecka, 13.30 Słom gigant zawodowców w Heavenly Valley, 14.00 Go - magazyn sportów motorowych, 15.00 American muscle, 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Argentyna - Urugwaj), 16.30 Sporty motorowe, 17.30 Sports Special, 18.00 Tenisowy turniej mężczyzn w Filadelfii, 19.30 Hokej na lodzie - liga NHL, 20.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (mecze finałowe), 21.30 Zawodowy boks amerykański, 23.00 Hiszpańskie gole, 23.30 Golf - Volvo PGA, 0.30 Zawody w tańcach latynoamerykańskich

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr. Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familienduell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 Das A-Team - serial, 20.15 Mord ist ihr Hobby - serial, 21.15 Film fabularny, 23.00 Magazyn kulturalny, 23.25 Magazyn dla mężczyzn, 23.50 Aktualności, 0.00 Dienst in Vietnam - serial, 0.50 Przeciw mafii - serial, 1.35 Strefa mroku - serial, 2.00 Die Killer sind immer unterwegs - thriller ZSRR, 4.00 Reunion im grauen Haus - sensacyjny film USA

Wtorek 25 II

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting Fit, 12.25 Wok With Yan, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Je-

zykiata, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Skyways, 15.20 Lifestyle plus, 15.30 I Can Jump Puddles, 16.25 Najlepszy w Europie, 16.50 Herbatka, 17.00 WKRP in Cincinnati, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 18.25 Tony Randall Show, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

8.00 American muscle - kulturystryka, 8.30 Go - magazyn sportów motorowych, 9.30 Hokej na lodzie - liga NHL, 10.30 American muscle, 11.00 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Argentyna - Urugwaj), 12.00 Koszykówka - liga NBA (Boston - L.A. Lakers), 13.30 Liga NBA - wydarzenia tygodnia, 14.00 American muscle, 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski, 16.30 Zawodowy boks amerykański, 18.00 Golf - Volvo PGA, 19.00 Hiszpańskie gole, 19.30 Sporty wodne, 20.00 Słom gigant zawodowców w Heavenly Valley, 20.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski, 21.30 Zawodowy boks (Sluggo O'Toole - Lou Gent), 23.30 Bilard

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr. Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familienduell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 Knight Rider - serial, 20.15 Columbo: Des Teufels Corporal - kryminał USA, 22.00 Explosiv - magazyn, 22.50 L.A. Law - serial, 00.00 Dienst in Vietnam - serial, 00.50 Przeciw mafii - serial, 1.35 Strefa mroku - serial, 2.00 Der toedliche Trip - sensacyjny film USA, 4.00 Taxi 539 antwortet nicht - thriller USA

Środa 26 II

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting Fit, 12.25 Moda, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Co nowego?, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Popołudniowe kino, 16.25 Nasze miasteczko, 16.50 Herbatka, 17.00 Dick Van Dyke, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 18.25 Tony Randall Show, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

8.00 American muscle - kulturystryka, 8.30 Sporty wodne, 9.00 Hiszpańskie gole, 9.30 Zawody w tańcach latynoamerykańskich, 10.30 American muscle, 11.00 Piłka nożna - turniej przedolimpijski, 12.00 Bilard, 14.00 Hokej na lodzie - liga NHL, 15.00 American muscle, 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski, 16.30 Zawodowy boks, 18.00 Go - magazyn sportów motorowych, 19.00 Słom specjalny zawodowców w Heavenly Valley, 19.30 Jeździectwo - zawody w skokach, 20.30 Piłka nożna - zawody przedolimpijskie, 21.30 Raport olimpijski, 22.00 Hiszpańskie gole, 22.30 Golf - US PGA, 23.30 Hokej na lodzie - liga NHL, (Pittsburgh - Montreal)

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr. Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familienduell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 Zurueck in die Vergangenheit - serial, 20.15 Melodie ojczyzny, 21.15 Thomas Gottschalk Show, 22.15 Stern tv - magazyn, 22.50 Der flotte Dreier - serial, 23.20 Benny Hill Show, 0.00 Dienst in Vietnam - serial, 0.50 Przeciw mafii - serial, 1.35 Strefa mroku - serial, 2.00 Joy Ride - sensacyjny film USA, 4.00 Gangster, Gin und scharfe Hasen - thriller USA

W tegorocznej imprezie wystartowało 170 zawodniczek i zawodników. Mieli do pokonania 11,6 km wokół osiedla Kopernika. Jeszcze kilkadziesiąt metrów przed metą na czele był Tadeusz Ławicki z "Zagłębia Lubin". Jednak na finiszowych metrach wyprzedził go klubowi koleś - Jacek Wójcik i Wiesław Lenda. Ten ostatni, zwycięzca biegu, wszedł w ostatni wiraż z taką prędkością, że niewiele brakowało, a wypadłby z trasy. Jak sam powiedział: "nie wyrobiłem zakrętu i o mało co skąpałbym się w kałuży".

Z WIATREM I POD WIATR

Fotoreportaż Krzysztofa Raczkowiaka z V Ulicznego Biegu im. Andrzeja Pawelczyka rozegranego 16 lutego w Legnicy



SEZON ZA PASEM

Choć na ekranach telewizorów królują sporty zimowe, to jednak za oknami coraz więcej oznak nadchodzącej wiosny. Za miedzą, po sąsiedzku, ruszyły rozgrywki Bundesligi, a nasi kibice z niecierpliwością czekają na rozpoczęcie wiosennej rundy ekstraklasy i niższych lig piłkarskich. MKS "Zagłębie" swoje pierwszoligowe spotkania na własnym boisku będzie rozgrywał w następujących terminach:

Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze
28.03.92 godz. 16.00 sobota
Zagłębie Lubin - Stal Mielec
11.04.92 godz. 16.30 sobota
Zagłębie Lubin - Motor Lublin
25.04.92 godz. 17.00 sobota
Zagłębie Lubin - Hutnik Kraków
2.05.92 godz. 17.00 sobota
Zagłębie Lubin - Legia Warszawa
16.05.92 godz. 17.00 sobota
Zagłębie Lubin - Zawisza Bydgoszcz
23.05.92 godz. 17.00 sobota
Zagłębie Lubin - Stal Stalowa Wola
3.06.92 godz. 17.00 środa
Zagłębie Lubin - Wisła Kraków
wg ustaleń PZPN

W rundzie wiosennej będą obowiązywały już nowe ceny biletów. Karty wstępu kosztować będą: w loży 100.000 zł, na trybunę główną - 30.000 zł, na sektory - 20.000 zł. Bilety ulgowe w wysokości 50% ceny biletu normalnego (oprócz loży) przysługiwać będą: emerytom i rencistom, młodzieży do lat 19, żołnierzom służby zasadniczej oraz kobietom.

Prowadzona jest również sprzedaż kartonów: w loży - 600.000 zł, na trybunę główną - 200.000 zł, na sektory - 140.000 zł, młodzieżowy - 70.000 zł. Wstęp wolny zapewnią członkowie MKS, posiadacze legitymacji PZPN oraz odznaki "Zasłużony działacz kultury fizycznej", oraz dzieci do lat 10.

Mecze drużyny juniorów, na które wstęp jest bezpłatny, będą rozgrywane na bocznym boisku stadionu 40-lecia w terminach:

Zagłębie Lubin - Pogoń Świebodzin
15.03.92 godz. 11.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Zryw Zielona Góra
29.03.92 godz. 11.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Dozamet Nowa Sól
12.04.92 godz. 11.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Stal Chocianów
17.05.92 godz. 11.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Konfeks Legnica
31.05.92 godz. 11.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Górnik Polkowice
14.06.92 godz. 11.00 niedziela

Druga drużyna seniorów "Zagłębia" swoje spotkania rozegra również na boisku bocznym w następujących terminach:

Zagłębie Lubin - Chojnowianka Chojnow
15.03.92 godz. 13.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Promień - Armex Żary
29.03.92 godz. 13.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Zjednoczeni Pudliszki
12.04.92 godz. 13.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Zamek Przemków
26.04.92 godz. 11.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Fadam Nowogród
3.05.92 godz. 11.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Stal Chocianów
17.05.92 godz. 13.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Krobia Krobiana
31.05.92 godz. 13.00 niedziela
Zagłębie Lubin - Pogoń Góra
14.06.92 godz. 17.00 niedziela

(gru)

Rodzice!

Jeśli nie możecie czegoś kupić dla waszych dzieci przyjdźcie do nas! Zapraszamy do sklepu "RAJ DZIECKA" w Legnicy, ul. Anielewicza 7a. UWAGA! posezonowa obniżka cen.

WIFEL



KRONIKA TOWARZYSKA

A jednak stało się! Sejm cofnął immunitet poselski Irminda Bochenia, należy zatem spodziewać się, że prokuratura, która o to występowała, skieruje akt oskarżenia o poświadczenie nieprawdy (w sprawie strefy) do sądu. Poseł najwyraźniej spodziewał się takiego rozstrzygnięcia, gdyż z przecieków wiemy, że od pewnego czasu do obrony tego parlamentarzysty przygotowuje się mecenas Piotr Rojek, człowiek o coraz większych ambicjach politycznych. Nasz horoskop: nadymana bania mydlana, jaką jest ta sprawa, pęknie.

Pruszy śniegiem, tymczasem, wiosenne transfery, które zapowiadaliśmy, już ruszyły. Chodzi o te dziennikarskie. Klubowe barwy zmienia od 1 marca nasza koleżanka Małgorzata Skórska, zasilać team Witolda Podedwornego ("Gazeta Legnicka"). Przewidywane są dalsze zmiany w "TO", już to z wyroków losu, już to sądowych...

Czy świeże jaja uratują finanse zadłużonej "Legnickiej"? Nie chodzi jednak o te będące wytworem dziennikarskiej sztuki i wyobraźni, lecz te najprawdziwsze kurze. "Biznes is biznes", przy gazecie będzie zatem hurtownia. Przydałoby się jeszcze parę wiaderek farby. Wielkanoc zbliża się zającami skokami. I trochę święconej wody. Tej jednak dostatek.

Sprawę w lubińskim kolegium będzie miał prezydent tego miasta Robert Raczynski. Zda się, że "zapomniał" opłacić co nieco na ZUS w swojej kłódzkiej spółce. O szczegóły trudno, bowiem dla sądowych urzędników dziennikarskie zainteresowanie stało się sygnałem, by sprawę potraktować szczególnie. Jako "wojennotajną specjalnowo naznaczenia".

Zaskoczyły nas w ostatni weekend tłumy tworzące... kolejkę (tak, tak) w legnickim teatrze. Bliższe rozpoznanie wykazało jednak, że nie była to kolejka ani po bilety, ani po autografy. Przyjmował uzdrowiciel. Aktorów ani miejscowych polityków w kolejce nie zauważyliśmy. Szkoda...

Wozu transmisyjnego dorobiło się Radio Legnica. Golf z anteną zamocowaną na kiju od szczotki nieźle się ponoć spisywał na próbach, w czasie relacjonowania "na żywo" biegu im. A. Pawelczyka zawiódł jednak kompletnie. Zabuchało, zacharowało i... nic. Tym razem chcieć nie oznaczało moc. Czyżby łaska pańska opuściła redaktorów? A może zbytnio już nagrzęzili na kościelnej fali? Do spowiedzi!

Nieży "numer" wycieli prasowemu kapitaliście, właścicielowi gazety, o której już było, jego dziennikarce. Oto w "Legnickiej" zawiązały... związek zawodowy. Martwimy się o owłosienie szefa, który i tak ma nadto okazji do nerwowego pocierania głowy. Bo to długie, negocjacje z Zarządem Miasta w sprawie przejęcia części gazety, a tu jeszcze taki pażet. Ciekawe jednak, w jakiej centrali zrzeszą się związkowcy-żurnaliści? Zarówno OPZZ jak i "S" wydają się zbyt "czerwone". Jak dla kapitalisty, rzecz jasna.

"Ja się kiedyś przez te baby zabiję" - twierdzi wielokrotny uczestnik legnickich "Satyrykonów", felietonista i satyryk Marek Kasz, autor pierwszego w świecie podręcznika "Jak zdradzać żonę". Oczywiście własną...

KASZANKA CZYLI SZTUKA ZWODÓW

Bywałcom i osobom zaprzyjaźnionym z dorocznym "Satyrykonem", tej postaci przedstawiać dodatkowo nie trzeba. Nieorientowanym podpowiemy tylko, że jest to osobnik rodzaju niewątpliwie męskiego, co to za kołnierz nie wylewa, a i innych cech samczych nie jest pozbawiony. Onego czasu zasłynął jako juror i (o zgrozo!) sprawozdawca z kolejnych, odbywających się "gdzieś w Polsce", podziemnych festiwali filmów porno "Switaniec". By czytelnicy "TO" nie mieli jednak wątpliwości z kim mają do czynienia, zacytujmy fragment wywiadu, którego ów typek udzielił.

Na pytanie, o czym konwersować z damą w krytycznym momencie między zrzuconiem spodni a przewaleniem jej na pościel, odpowiedział: - Bracia Słowianie nazwali to "erotyczna padgatołka". Generalnie radzę opowiadać pani, którą się aktualnie zajmujemy, jak to nas inne kobiety nie chcą. Moi przyjaciele zaś twierdzą, że równie doskonałe efekty przynosi każdy sposób oparty na szkole uwodzenia dam na lotność. O co chodzi? Należy oto wybrane niewieście nieustannie tłumaczyć, że się ją uwielbia. Ale że jest to uwielbienie całkowite dla niej niegroźne, gdyż w tej sprawie jesteśmy właściwie inwalidami. No - góra raz i to z wielkim trudem, co dwa, trzy lata... I to z zupełnie wyjątkową kobietą.

Nie ma siły. Nie ma wyjątków! Na każdą damę działa to jak smagnięcie batem po nogach. Każda chce udowodnić, że to ona właśnie jest kobietą wyjątkową. I siłą wręcz doprowadza chłopca do łózka.

O własnych skłonnościach w temacie męsko-damskim Kasz, jako samiec dojrzały bo z czterdziestką na karku, który od dawna siusia już sam, mówi tak: - "Jeśli ktoś przeczyta, że prowadząc mego ulubionego malucha zginąłem w strasliwym wypadku, gdzie poza mną poległy jeszcze 23 osoby a 42 zostały ciężko ranne - to proszę nie szukać rozlanego oleju na szosie czy niesprawnych hamulców. Należy natomiast czym prędzej ustalić personalia damy, za którą obejrzałem się w niestosownym momencie. Ja się kiedyś przez te baby zabiję..."

Znamy zatem autora, poznajmy więc choć okruszek jego dzieła. Oto wybrany fragment książki "Jak zdradzać żonę":

"Zmyleńnię czujności żony jest jednym z najcięższych zadań, jakie stoi przed indywiduum zdecydowanym na jej zdradzeniu. Żony są przebiegłe jak lisy, sprytnie jak małpy i wyrachowane jak giedła nowojorska. Ale i my, proszę panów, nie jesteśmy od macochy i w pracy awansują nas nie bez kozery.

Rzecz jasna dla spokojnej zdrady najłatwiej jest wyjechać w delegację. Tu uprzywilejowani są dziennikarze i zaopatrzeniowcy, którzy zawsze mają prawo powiedzieć zniechcąca przy obiedzie, że w kieleckim wpadła baba do studni, albo że (ci drudzy) w Sandomierzu są w sprzedaży pompki rowerowe i - trzeba jechać! Można przy tym rozłożyć ręce i smutno pokiwać głową. Ale już pokrzykiwanie: "Ot, los!", "Służba nie drużba" czy też wyrzekanie, że nie wykształciło się w młodości na dupą przyrośniętego do krzesła księgowego, jest już przesadą. A każda przesada wzbudza podejrzenia żony.

Gdy zaczynamy niespodziewanie zmieniać codziennie skarpetki - żona zaczyna nas śledzić. Zbyt częste kąpiele, staranne wiązanie krawata, zaprzestanie głośnego puszczania bąków przy rodzinie - może skłonić żonę do wynajęcia prywatnego detektywa, których namnożyło się jak królików. Szczególnie się składa, że większość z nich również tylko w tym celu zwołano się z policji i wystąpiło o koncesję, aby móc spokojnie, w nienormowanym czasie zdradzać żonę. Ale zawsze może się trafić jakiś ucciwa w sensie zawodowym psiakrwa... Trzeba uważać!

Ci, którzy tak łatwo wyjechać w delegację nie mogą, powinni zaplanować akcję dokładnie. Już dwa, trzy miesiące przed znanym terminem rezerwacji hotelu powinni oni zacząć napomykać - osobiście w porze dziennika telewizyjnego, kiedy żonom amory w głowie - że zwierzcchnictwo chce ich awansować, ponieważ dostrzega w nich ukryte talenty, ale, niestety, przeszkodą w natychmiastowym podjęciu tej przyjemnej w sensie materialnym decyzji są nasze zbyt niskie kwalifikacje, zasadażając się na nieukończeniu przez nas kursu (bhp, przeciwpożarowego czy też zakładowej deratyzacji). Owszem, organizują taki kurs, gdzieś w... (tu wstawiamy odpowiedni miesiąc), ale to trzeba wyjechać do... (tu wstawiamy nazwę miejscowości przeciwną na mapie Polski miejscu zamieszkania intrygantów: na przykład mieszkańcy Suwałk mówią: Bogatynia, Szczecina - Rymanów Zdrój, Chelma - Zary itd.), a przecież my - znani domatorzy - nie będziemy się tłulił ileś tam kilometrów i jedli nie wiadomo co - gdy w domu mamy na co dzień frykasy - dla grupiego awansu, na którym nam nie zależy.



Po oddaniu żonie pensji, trzynastki, cztertnastki i deputatu - jaki tam komu przysługuje (węglowego, mundurowego, mlecznego) - zostajemy sam na sam ze swoją urodą i chutliwym temperamentem, lecz z pustym portfelem. Istnieją dwie szkoły rozwiązania tego problemu. Pierwsza głosi, że należy ograniczyć wydatki. I tak, powinno się upatrzonej damie wręczać kwiaty zerwane w nocy na publicznym klombie, tłumacząc, że to bardziej romantyczne niż trwałnie kupować je w kwiatarni, nabywać ulgowe bilety do kina, do tego II miejsca, dowodząc, że z przodu lepiej widać, zaś w teatrze odwrotnie, z tyłu ma się szersze pole obserwacji.

W kawiarniach należy zamawiać wyjątkowo wodę z kranu, bo bąbelki z mineralnej osłabiają cebulki włosowe, kawa podwyższa ciśnienie, herbata jest moczopędna, zaś alkohol jest szkodliwy na wszystko, podobnie jak słodycze. Jeśli zaś chodzi o biżuterię, to metale szlachetne drażnią tak delikatną skórę, jak ta, której aksami mamy przyjemność podziwiać na ciele wpatrującej się w nas z rozzłością japońską niewieście. Najlepszy będzie tombak, ewentualnie miedź. "Kto nie ma miedzi, niech w domu siedzi" - żartujemy rubasznie, ciągnąc przy tym naszą pieszczotkę w upatrzone miejsce.

Wystarczy? Jeśli nie, to zachęcam do odwiedzenia księgarni... (mat)

Apetyt na seks (18)

KIEDY ZACZAĆ?

Temat jest "śliski" bowiem silnie uwarunkowany światopoglądowo, a ponadto opiera się regułom i systematyce. Radzić tym trudniej, iż wszelkie badania wykazują, że w szybkim tempie, również w Polsce, granica wiekowa inicjacji seksualnej wyraźnie się obniża i coraz mniej jest nastolatków, którzy tego doświadczenia nie mieliby już za sobą.

Najprościej byłoby radzić tak, jak czynią to przewielebni, mówiąc krótko: "po ślubie". Tak się jednak składa, że nawet osoby o głębokim poczuciu przynależności do wspólnoty religijnej, bardzo często operują argumentem, że w tej dziedzinie nie mają ochoty na "kupowanie kota w worku". Tym bardziej że będąc konsekwentni, traktując małżeństwo poważnie (sakramentalnie) i na całe życie. A zatem...?

Kobieta, od której rozpoczęła się oświatowa rewolucja seksualna w Polsce, dr Michalina Wiśłocka, rzecz ujmując następująco: "Nie twierdzą, że najlepszym momentem do rozpoczęcia współżycia seksualnego jest zawarcie małżeństwa, i że powinno ono się zacząć dopiero po ślubie. Małżeństwo to umowa na długo, nie-raz na całe życie i trzeba, oprócz aspektów uczuciowych i innych, wziąć również pod uwagę sprawę doboru fizycznego".

Coś jest jednak w tym, że seksuolodzy dość zgodnie przestrzegają przed zbyt wczesną inicjacją. Oto bowiem nastolatki tworzą najczęściej pary rówieśnicze. Ciekawość życia (i seksu) powoduje, że zaczynają, chociaż właśnie w tym okresie życia mężczyźni i kobiety (chłopcy i dziewczynki) dzieli niemal przepaść, jeśli chodzi o porównanie zarówno dojrzałości fizycznej jak i emocjonalnej. On silnie odczuwa popęd seksualny, ona rozpoczyna dopiero swoje miłosne wykształcenie. Nie może jednak w żadnym przypadku liczyć na jego dojrzałość emocjonalną. W świecie uczuć przewodnikami i nauczycielami będzie właśnie ona, a miłość taką, jaką zbuduje dla obojga.

Babcie nasze nie bez racji twierdziły, że "mężczyzna to myśliwy, a kobieta - ptaszka, na którą poluje". Jakoś tak jest, że im trudniejsza do upolowania jest złowioną, tym cenniejsza. Dziewczyny same - muszą zatem zdecydować, czy mają ochotę odebrać swoim chłopcom przyjemność polowania na cenną zdobycz.

Konieczna jest jednak świadomość, że aby upewnić się, czy kochankowie pasują do siebie seksualnie, nie wystarczy okres gier miłosnych, a także pierwsze miesiące współżycia, ponieważ z reguły częstotliwość stosunków w tym pierwszym okresie jest większa. Dopiero po kilku miesiącach, gdy minie czas pierwszych porывów i nastąpi pewna stabilizacja, można uzyskać orientację w tym względzie. Temperament seksualny u każdego ma określone górne możliwości i najlepiej jest, gdy pobierają się ludzie o równie wysokich, niskich lub co najmniej pokrewnych poziomach potrzeb seksualnych. To ważniejsze niż na początku, w fazie zauroczenia, się wydaje. Zbyt wielkie różnice temperamentów, najczęściej prowadzą do rozpadu związków.

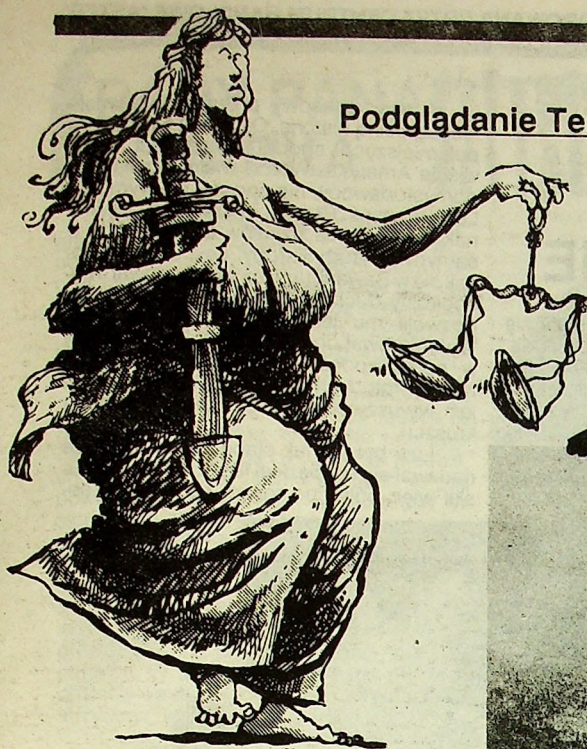
Zatem próbować przed? Chyba warto, chociaż nie sądzę, żeby w naszej obyczajowości przyjęła się model rodem z... Tahiti. Tam miłość jest przyjemnością i zabawą. Nie podziela się naszego zdania, że jest czymś romantycznym. Z zupełnym niezrozumieniem spotyka się miłość "zachodnią", która traktuje partnera jako własność. Miłość fizyczną bierze się na tych słonecznych wyspach jeszcze bardziej nieskomplikowanie. Pierwsze doświadczenie seksualne zdobywa w drodze zabawy, w wieku dziecięcym. Utrata dziewictwa jest wkalulowana w wiek dorastania, a nawet... pożądana! Niechęć do zabaw erotycznych uchodzi (tak, jak cnota) za dewiację i zbrodnię. Gdy mężczyzna i kobieta łączą się w małżeństwo, ich ciekawość seksualna jest już dawno zaspokojona. Na Tahiti...

Pasikonik

szampan bezalkoholowy "KOLYOK" import Węgry

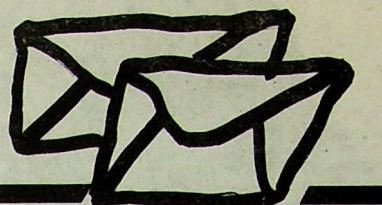


KONCENTRAT LODÓW (śmietankowe, waniliowe, owocowe, czekoladowe)



Podglądanie Temidy

POLICJANT PRZYNIÓSŁ ŚMIERĆ



LIST OTWARTY DO GAZETY LUBIŃSKIEJ

Gazeto Lubińska! Dziwię się opluwaniem Wojewody Legnickiego artykułem z dnia 11.02.1992 r., pod tytułem "Skład drużyny. Glapińskiego", co mnie, jako osobę często współpracującą z Wojewodą bardzo boli. Otóż nie kto inny, tylko on zrucił pomysł założenia Fundacji Ludzi Bezdolnych aby pomóc bezdomnym województwa legnickiego, których nie stać na mieszkanie. W obecnej chwili jest już opracowany statut fundacji i będzie przedstawiony do rejestracji u notariusza i w sądzie rejonowym dla miasta Warszawy, gdzie po rejestracji prawnej fundacja będzie riosła pomoc w uzyskaniu mieszkania dla ludzi biednych. To on założył Agencję Rozwoju Regionalnego i Porty Lotnicze Legnica aby kilka setek lub tysięcy ludzi województwa legnickiego mogło znaleźć pracę.

Panie redaktorze Drews, przeciwieństwo do pana, to on pomaga TOPL'82 w wyjaśnieniu mordów popełnionych w 1982 roku, w naszym mieście i ukaraniu winnych tych morderstw. Niech sobie pan przypomni, co pan w tym czasie robił. Otóż odświeży panu pamięć, redaktorze Drews. 31 VIII 82r., 1 IX 82r., 3 IX 82r., i później był pan Sekretarzem PZPR i hord milicyjnych, grających po ulicach miasta Lubina. Jeździł pan nyską milicyjną z megafonami i próbował pan przekonać mieszkańców Lubina, że to oni próbowali mordować dygnitarzy PZPR-owskich i bandy "zomowskie". To pan straszyl dzieci przez megafony, które bały się pana gorzej niż śmierć Gargamela.

Pisze pan totalne bzdury na temat KGHM. Jako dziennikarz dobrze pan wie, że strategią tej firmy zajmuje się Ministerstwo Przekształceń Własnościowych poprzez Radę Nadzorczą i Zarząd KGHM i nad powodzeniem kombinatu, przede wszystkim wpływa cena miedzi na londyńskiej giełdzie: jeśli będzie dobra, to kondycja KGHM będzie dobra. Więc na drugi raz niech się pan zastanowi, czy ma pan prawo, z tak haniebną przesłuszcnością, opluwać ludzi uczciwych i prawych, którzy mimo trudności w kraju, uciążliwości z powodu wojsk sowieckich w województwie, w jakiś sposób, sobie wiadomo, sprowadzają te trudności do najmniejszego zła.

Uważam, że to pan, łącznie ze starymi towarzyszami i dawnym ZSL przemalowanym na PSL, chcecie za wszelką cenę dorwać się do władzy, bo spółki, z których płyną duże pieniądze, już macie. Brak wam jeszcze tylko władzy do pełnego szczęścia. Jestem w posiadaniu publikacji prasowych tych ludzi, którzy dali mu votum nieufności. Panie Pawlak, pytam: jakie ma pan czyste ręce i PSL województwa legnickiego?

Panie Drews, chcesz pan to opublikować? Masz pan odwagę usmażyć swoich kumpi z PSL? - służę pomocą. Zawsze uważam, że trzeba być uczciwym zanim komuś mogą coś zarzucić. Jeżeli nie masz pan odwagi przeprosić Wojewodę za jego zaangażowanie i poświęcenie dla mieszkańców województwa, to proszę zwrócić się do mnie z przeprosinami, bo moja kultura osobista nakazuje przeprosić, jako mieszkańiec, za złe zachowanie byłych PZPR-owców. Oj, gdyby nie gruba krecha Mazowieckiego, gdzieś byś był, byłeś komunista? Miałbyś spółkę w gazecie, gdzie zarabiasz krocie?

Proszę podać mnie do sądu jeżeli podałem w artykule nieprawdę.

Zwracam się do redakcji o opublikowanie mojego listu, wg prawa prasowego, jako sprostowanie kłamstwa stulecia województwa.

Bez poważania
Janusz Sawicki

Otrzymują:
1. Premier RP.
2. Wojewoda Legnicki.
3. Środki masowego przekazu.

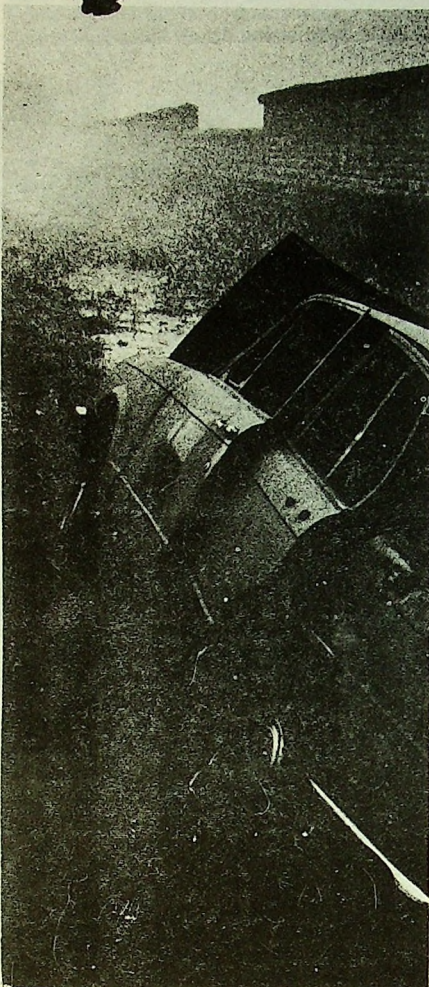
Jan Tarnowski

W pamięci utkwiło mi stwierdzenie wypowiedziane przez doświadczonego policjanta, że są dwa niebezpieczne momenty w karierze służbowej. Pierwszy przychodzi wtedy, gdy funkcjonariuszowi wydaje się, że wszystko już wie, drugi - gdy rzeczywiście wie wszystko o służbie.

Aspirant Piotr R. jak zwykle zameldował się na służbie. Oficer dyżurny tylko z przyzwyczajenia spojrzął na zegar ścienny - dwie minuty przed 21, jak zwykle punktualnie. Piotr R. pełnił na co dzień obowiązki dzielnicowego w jednym z legnickich komisariatów. Przypadające na niego nocne służby patrolowe wypełniał zawsze sumiennie, chociaż ich nie lubił. Jak zresztą większość policjantów. Nie ma się czemu dziwić, nikt przecież nie lubi "zarywać" nocy i spędzać ją w radiowozie. Pół biedy, gdy nic się nie dzieje, gorzej, gdy zdarzeń jest dużo. Czasem tyle, że nie wiadomo od którego zacząć.

Na nocne patrole wyruszyły załogi radiowozów - kierowca oraz dowódca patrolu. Tej nocy aspirant R. zasiadł za kierownicą nysy. Nie czekali długo. Oficer dyżurny Komendy Rejonowej skierował ich na ulicę Wrocławską. Stamtąd skradziono Fiata 126p. Co prawda, szansa odnalezienia samochodu była nikła, ale zgodnie z dyspozycją, patrol udał się w nakazany rejon. A nuż będą mieli szczęście i odnajdą auto na jednej z okolicznych ulic? Krążyli tak około pół godziny, bez rezultatu.

Ta beznadziejna praca została ponownie przerwana przez dyspozytora. Polecił udać się na ulicę Paderewskiego, stamtąd również skradziono niedawno samochód. Po kilku minutach policyjna nysa znalazła się w nakazanym punkcie. Na chodniku oczekiwało dwoje ludzi. Jak się okazało, byli to właściciele auta. Wsiadli do środka, zaczęli wyjaśniać o jaki pojazd chodzi, podawali policjantom znaki szczególne. A więc



znów rutynowe czynności. Powolny objazd najbliższych ulic w nadziei, iż znajdzie się jakiś ślad. Na próżno. Pewne wskazówki przyszły ponownie ze stanowiska kierowania. Otóż jedna z załóg radiowozów przekazała informację, że zauważyła podejrzany samochód parkujący przy ul.

8-lutego. Prosimi o przystanie właściciela w celu identyfikacji.

Dobrze, już jedziemy - zakomenderował dowódca. Aspirant Piotr R. posłusznie wykonał rozkaz. Radiowóz z piskiem opon ruszył z miejsca. Na dachu zaczęło migotać charakterystyczne niebieskie światło. Sygnał jednak nie został włączony. Koło Zamku wyjechali gwałtownie z ulicy Partyzantów, skręcając równocześnie w lewo, w głąb ulicy Piastowskiej. Była godzina 0.10.

Czy patrzył w tym czasie na zegarek 22-letni Paweł B.? Chyba nie. To, że się śpieszył nie ulegało wątpliwości. Motocykl MZ-350 jechał z prędkością 83 km/h. Silnik pracował bez zarzutu. Obwodnica biegnąca wzdłuż ulicy Piastowskiej jest szeroka i równa jak stół. Widoczność dobra we wszystkich kierunkach. O tej porze jest pusto. Metaliczny odgłos silnika odbijał się od ścian domów. Mimo że chłopak jechał szybko, nie zakładał chyba, że mogą go spotkać przykre niespodzianki. Pomylił się.

Tyle tylko, że nie miał już możliwości przeanalizować tego, co się stało. Po prostu nie zdążył. Być może dostrzegł jeszcze, że "coś" gwałtownie ruszyło w jego kierunku. Na asfalcie został długi ślad hamowania. Ostatni dowód rozpaczyliwej próby zażegnania tego, co nieuniknione...

Była godzina 0.12, gdy oficer dyżurny Komendy Rejonowej Policji przyjął meldunek: doszło do wypadku, brał w nim udział policyjny radiowóz. Zgłaszający funkcjonariusz prosił o szybkie nadesłanie karetki pogotowia.

Po co? Co się stało? Gwałtownie wyjeżdżający zza zakrętu radiowóz zderzył się czołowo z motocyklem. Uderzenie było tak silne, że kask spadł Pawłowi z głowy, uderzył w przednią szybę nysy i wpadł do środka.

Makabryczny podarunek. Motocyklista w tym czasie leżał na asfalcie. Pochylał się nad nim aspirant Piotr R. Co myślał w tej chwili? Czy przeklinał dzień, w którym zdecydował się zostać policjantem? A może myślał o przyszłości? Co będzie robił potem? Bo zdawał sobie sprawę, że jego 9-letnia kariera uległa dramatycznemu przerwaniu.

Na miejscu zderzenia pojawili się prawie równocześnie lekarz i ekipa dochodzeniowa na czele z prokuratorem. Młody motocyklista przewieziony został do szpitala. Stwierdzono ciężkie obrażenia głowy i złamanie dwóch żeber. Stan był na tyle poważny, że zdecydowano się przewieźć ofiarę do Kliniki Neurochirurgii we Wrocławiu. Wysiłki lekarzy na nic się nie zdały. Paweł B. zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Postępowanie przygotowawcze ustaliło, że winę za spowodowanie wypadku ponosi kierowca policyjnego samochodu. Nie był on bowiem pojazdem uprzywilejowanym. Co prawda palił się migacz, ale brak było sygnału dźwiękowego. Nagłe włączenie się do ruchu bez zachowania koniecznej ostrożności doprowadziło do wypadku.

CB - RADIO JEST TWOJE !

Wszystkich amatorów CB-Radio Zapraszamy do nowego sklepu przy Alei Rzeczypospolitej 17.

Duży wybór urządzeń CB, anten samochodowych i stacjonarnych, mikrofonów, zasilaczy. Osprzęt i części zamienne.

ul. Ogrodowa



RANGER - RCI 2950
CB-Radio dla wybrednych

To urządzenie zaspokoi apetyty każdego użytkownika CB. Programowany scanner (przeszukiwanie wybranego zakresu częstotliwości), 10 pozycji pamięci częstotliwości, możliwość pracy "w kanałach" i "w częstotliwościach", możliwość zmiany pracy przy użyciu przycisków na mikrofonie, regulacja oświetlenia skali - to tylko niektóre z zalet "superstara".
Radio bez homologacji.

Aleja Rzeczypospolitej
(dawna ul. Świerczewskiego)





MIROŚŁAWA KLIMZA
dyrektor Centrum Handlowego



POLECA:

szeroki wybór spodni dżinsowych męskich i damskich w rozmiarach 28, 42, rozmaitych renomowanych firm: Cougar, Dallas, Diesdel, Costes, Cipsy

Rozmaite fasony, dżinsy czarne i indygo, klasyczne, z zamkami i innymi dodatkami.



Firma "Aster" poszukuje sekretarki. Wymagana biegła znajomość języka angielskiego.

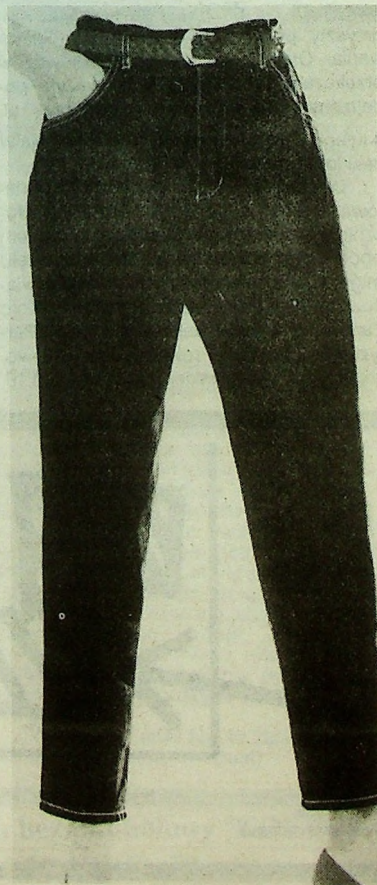


DŻINSY MODNE I WYGODNE

Dżinsy to temat morze, gdyż stały się tak urozmaicone, jak cała dzisiejsza moda. Z charakterystycznego startego, niebieskiego materiału szyje się obecnie wszystko: spodnie, spódnice, kurtki, koszule. W zasadzie pojęcie dżinsu uległo rozszerzeniu - to już nie tylko niebieski barwnik indygo. Produkuje się ścieralne dżinsy zielone, czarne, szare itd.

A cały dżinsowy przemysł ma wcale niebagatelną historię. Ojczyzną tych najpopularniejszych spodni świata jest oczywiście Ameryka. Wśród wielu nazwisk ich pomysłodawców nie sposób nie wymienić Levi Straussa. Przy tej okazji okaże się jednak, że korzenie dżinsów tkwią mocno w samym centrum Europy. Levi Strauss urodził się w Bawarii, tam też się wychował. Niepokojny duch poszukiwacza przygód nie pozwolił mu jednak na spokojne życie. Wyemigrował do Ameryki. W Kalifornii trafił w samo apogeum gorączki złota. Setki tysięcy młodych mężczyzn wyruszało lub już wyruszyło na poszukiwanie złotego kruszcu.

Levi był jednak słabego zdrowia i nie nadawał się do ciężkiej fizycznej pracy. Musiał więc pójść po rozum do głowy. Zao-



ferował poszukującym złota super wytrzymałe spodnie. To nic, że wykonane były z czystej bawełny - były nie do zdarcia, nie przecierały się na kolanach podczas znużonego przesiewania piasku. Levi Strauss wprost nie nadązał z ich produkcją. Każda para opatrzona była metką z jego nazwiskiem.

I tak powstało imperium Levi Straussa. W 1990 roku na świecie sprzedano 238 milionów par dżinsów-levisów. Sieć sprzedaży detalicznej Levis w Stanach Zjednoczonych liczyła w minionym roku 40 tysięcy sklepów, a niezależnie od tego dżinsy z tą metką sprzedaje się w 70. krajach świata.

Również przed Polakami otwiera się możliwość zakupu firmowych dżinsów. W Płocku uruchomiono produkcję oryginalnych levisów.

Fabryka zatrudnia na razie 200 osób, ale miejmy nadzieję, że będzie się dalej rozwijać, gdyż dżinsy są ciągle modne. Nic nie wskazuje na to, abyśmy mieli odłożyć je do lamusa w najbliższym dziesięcioleciu. Modne są wszelkie dżinsowe koszule w pięknych zgaszonych kolorach, ale zdecydowanym przebojem od pewnego czasu są dżinsowe kurtki. Co ciekawsze, im bogatsza propozycja dżinsowej konfekcji, tym kurtki stają się bardziej klasyczne i tradycyjne. Kurtka levisa o kształcie trapezu to jest właśnie to. Bez żadnych ozdób, niepotrzebnych napów, zamków i kieszonek. Może być krótka i dość obcisła.

W kwestii spodni panuje za to większy luz. Pojawily się dżinsy dzwonowate, rozszerzone ku dołowi lub szerokie od samej góry. Inne znowu, dzięki gumowej nitce obcisną nogi jak pończochy. Są oczywiście spodnie nie jak najbardziej klasyczne i te nigdy nie przestają być modne.

Ewelina

RADY PANA DARKA

Zbliża się wiosna. Natychmiast po ściągnięciu ciężkich, ciepłych czapek należy udać się do zakładu fryzjerskiego. Bazę modnej fryzury stanowi dzisiaj przede wszystkim dobre strzyżenie. To trzeba sobie zapamiętać. Lekka trwała owszem, ale dopiero jako uzupełnienie do perfekcyjnego ostrzyżenia.

Tendencja do skracania włosów trwa dalej. Najmodniejsze są fryzury krótkie, a nawet bardzo krótkie. Wszystko wskazuje na to, że latem mogą być jeszcze krótsze, choć trudno to już sobie wyobrazić. Włosy powinny sięgać nie dalej niż do brody. W aktualnych tendencjach w ogóle nie występuje długość średnia. Później mamy już tylko włosy bardzo długie, opadające na plecy.

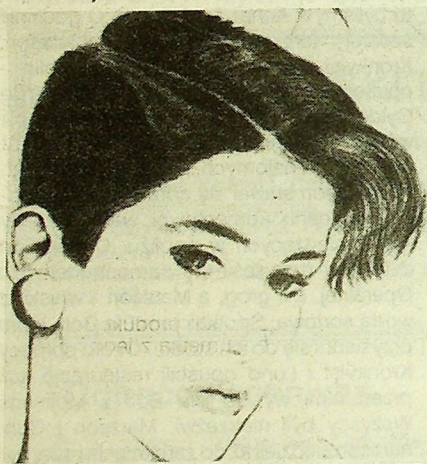
Modne fryzury nie są trudne w pielęgnacji. Preferuje się uczesania lekkie i proste, tzw. na podmuch wiatru, czesane palcami. W strzyżeniu przewaga linii francuskich - ostre cięcia, z tyłu wysoko podstrzyżone, włosy raczej gładkie.

Długie włosy powinny falować i w tych splotach opadać na plecy. Czyli konieczna trwała i grube wałki. Wszystkie fryzury czesze się teraz z grzywką, też te krótkie.

Kolorystyka nieco łagodnieje tej wiosny. Włosy powinny być mniej ostre, bardziej naturalne. Znikają ostre czerwienie, a na ich miejsce wchodzi naturalne brązy, jasne pastele. Dalej nosimy pasemka, byle nie platynowe, mogą być jasne na brązowych włosach, purpurowe, orange, mahoniowe.

Schowane pod czapkami włosy najczęściej nie wyglądają efektownie. Wydają się matowe i zaniedbane. Dlatego warto przeprowadzić kurację regenerującą. Polecam raczej stosowanie szamponu i odżywki oddzielnie. Daje to lepsze skutki. Szampony powinny mieć właściwości lekko natłuszczające. Radzę wybierać środki zawierające witaminę B i białko. Najlepiej naprzemiennie - szampon z białkiem a odżywka z witaminą B lub odwrotnie. Pojawia się na rynku dobrej jakości wyroby firm L'OREAL i POLY CARE.

W następnym odcinku więcej o regeneracji włosów i nowe rewelacyjne trwałe ondulacje.



KOSMETYKI, KOSMETYKI

Następstwem utraty elastyczności i napięcia skóry oraz mięśni twarzy są zmarszczki. Skóra taka wymaga regeneracji czyli:

- ukrwienia,
- pobudzenia powstawania nowych komórek,
- nawilżenia,
- naturalnych tłuszczów i olei.

Paniom w wieku dojrzałym proponuję bardzo wartościowe kosmetyki dra BABA z linii BIOGEN.

Kosmetyki te działają regenerująco i

przeciwzmarszczkowo. A ich regularne stosowanie przynosi widoczne efekty już po kilku tygodniach.

BIOGEN MORNING CARE (pH 5,6) - krem utrzymujący wilgoć skóry - odpowiada najwyższym wymaganiom. Szybko przyjmowany przez skórę, doskonale nadaje się na podkład do makijażu. Naturalne tłuszcze i oleje w połączeniu z wybranymi wyciągami ziołowymi doprowadzają do normalizacji wymagającej regeneracji skóry i poprawiają jej elastyczność. Przy regularnym stosowaniu skóra wygładza się, pojędlnia, a jej wygląd staje się świeży i młodszy.

Sposób użycia: rano po oczyszczeniu skóry nakładamy krem na twarz zwiłżonymi palcami, szyję oraz dekolt i lekko wmasowujemy.

BIOGEN NIGHT FORMULA - wartościowy krem na noc ze szczególnie dużą zawartością naturalnych składników czynnych, doprowadzających wymagającą regeneracji skórę do stanu normalnego.

BIOGEN NIGHT FORMULA odnawia gospodarkę lipidami, wyrównuje nawilżenie oraz optymalizuje żywotne funkcje skóry. Podwyższa jej sprężystość i elastyczność oraz wzmacnia jej naturalną odporność. Już po kilkunastokrotnym użyciu kremu uwiadczenia się jego działanie: małe zmarszczki ustępują, a skóra wygląda świeżej i młodziej.

Sposób zastosowania: wieczorem, po oczyszczeniu skóry, nałożyć krem na twarz, szyję oraz dekolt i lekko wmasować. Przy bardzo wysuszonej i zwiłżonej skórze można stosować BIOGEN NIGHT FOR-

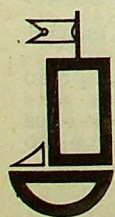
MULA również jako krem dzienny.

BIOGEN ACTIVATING MASK (pH 5,6) - maseczka w kremie dla skóry dojrzałej, wymagającej regeneracji. Wartościowe, czynne składniki roślinne pobudzają regenerację skóry oraz poprawiają jej elastyczność i sprężystość, dzięki czemu staje się ona w odczuwalny sposób gładka i delikatna.

Stosowanie: (2 razy w tygodniu).

Po oczyszczeniu skóry nałożyć maseczkę obficie na twarz, szyję, dekolt (wyłącznie partie wokół oczu). Pozostawić na 15-20 minut. 3-krotnie letnim kompresem i 1 zimnym usunąć delikatnie maseczkę, a następnie nałożyć krem BIOGEN MORNING CARE lub BIOGEN NIGHT FORMULA.

Maria



JERICHO®
from the Dead Sea

* Przyjmuję zamówienia zakładów pracy na zestawy kosmetyków z okazji DNIA KOBIET.

* Kosmetyki firm: Dr BABOR NATURKOSMETIK, LIVING, DIMENSION, MARGARET ASTOR, IZIS, JERICHO, DRALLE, ADIDAS oraz preparat SAMSUN działający przeciw wypadaniu włosów i wzmacniający cebulki włosowe można nabyć w sklepie specjalistycznym "BIOKOSMETYKA" w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 123.

ZAGINIONY



**Maj Sjöwall
Per Wahlöö**
tłum. Anna Prymka

Rozdział dziesiąty

Po przeanalizowaniu wszystkich dostępnych danych w sprawie Alfa Matssona, Martin poczuł, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Jeżeli zniknięcie Matssona miało mimo wszystko związek z szajką przemytników - a trudno było przypuszczać, że tak NIE było - to Szluka wyjaśni tę kwestię prędzej czy później. Najlepszym rozwiązaniem było zatem wrócić do domu, nawiązać kontakt z wydziałem do spraw narkotyków i próbować rozwikłać szwedzki wątek tego kłębka.

Martin powziął decyzję i wystarczyły dwie rozmowy telefoniczne, aby pomysł przeoblec w realny kształt. Pierwszym z rozmówców był nienagannie ubrany młody urzędnik szwedzkiej ambasady. Beck opowiedział mu w skrócie przebieg swoich poczynań w Budapeszcie, po czym poprosił o jak najszybsze zorganizowanie podróży powrotnej. Nie pytając o szczegóły, dyskretny młodzieniec obiecał zrobić, co w jego mocy. Następny telefon był do Szluki.

- Wracam jutro do Szwecji - oświadczył Martin zdecydowanie.
- Zatem - szczęśliwej podróży.
- Postaram się, aby otrzymał pan wyniki naszego dochodzenia.
- A ja będę pana informował o naszych rezultatach. Jeszcze nie odnaleźliśmy Matssona.

- Jest pan zaskoczony?
- Bardzo. Szczerze mówiąc, nigdy jeszcze nie przeżyłem czegoś takiego. Wkrótce jednak dotrzemy chyba do niego.
- Szukaliście na campingach?
- Właśnie to robimy, ale zajmuje to mnóstwo czasu. Acha! Frobe próbował odebrać sobie życie.
- I co?

- Naturalnie nie udało mu się. Usiłował walić głową w ścianę i skończyło się guzem na czole. Przeniosłem go na oddział psychiatryczny. Lekarz mówi, że to typ maniako-depresyjny. Dziewczynę też trzeba będzie umieścić pod opieką.

- A Radeberger?
- Grzeczny. Pytał, czy w więzieniu jest sala gimnastyczna. Jest.
- Chciałbym pana o coś prosić.
- Ależ naturalnie, słucham.
- Wiemy, że Matsson kontaktował się w Budapeszcie z pięcioma osobami w czasie od piątku wieczorem do soboty przed południem.

- Dwóch portierów hotelowych i dwóch taksówkarzy. Kto jest piąty?
- Ktoś przy odprawie paszportowej.
- No tak. Moim usprawiedliwieniem jest tylko fakt, że siedzę tu już od trzydziestu sześciu godzin. Chciałby pan, żebyśmy ich przesłuchali?

- Tak. Wszystko, co pamiętają: co mówił, jak się zachowywał, w co był ubrany.
- Rozumiem.
- Byłbym wdzięczny, gdyby mógł pan sporządzić raport po niemiecku lub angielsku i przysłać mi go do Sztokholmu

pocztą lotniczą.

- Teleksem będzie szybciej. Zresztą myślę, że zdążymy to zrobić zanim pan wyjedzie.

- Nie sądzę. Wyruszę około jedenastej.

- Jesteśmy znani z tego, że działamy błyskawicznie. No, zobaczymy. Do widzenia. Szkoda, że nie mogliśmy się spotkać i porozmawiać mniej oficjalnie.

- Do widzenia. I - dziękuję.

Martin odłożył słuchawkę, ale zaraz podniósł ją znowu i zamówił rozmowę do Sztokholmu. Nie należało marnować czasu. Po pięciu minutach dostał połączenie i usłyszał głos Melandera:

- Tak, słucham.

- Cześć. Nie przeszkadzam?

- Właśnie się położyłem.

Melander był znany ze swojej zdumiewającej pamięci, dziesięciogodzinne snu i osobliwej właściwości - poszukiwany przez zwierzchników nieustannie odnajdywał się w toalecie.

- Znasz sprawę Matssona?

- Jasne.

- Dowiedz się, co robił wieczorem w przeddzień wyjazdu do Budapesztu. Interesują mnie najdrobniejsze detale.

- Mam to zrobić już dziś?

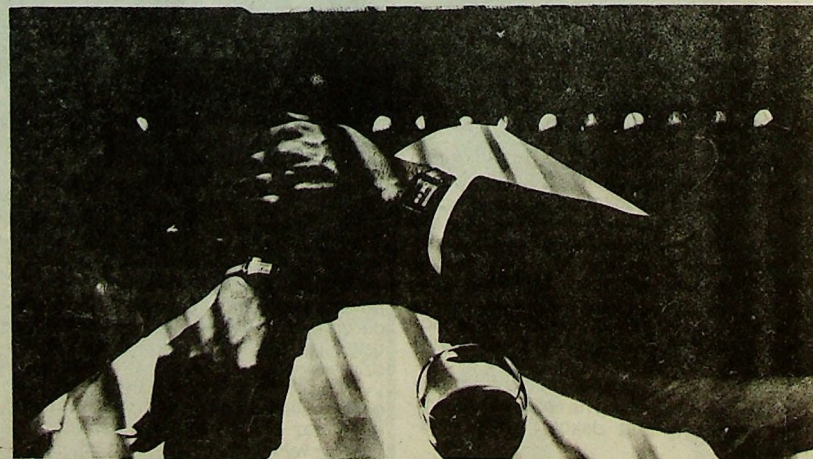
- Możesz jutro.

- Acha.

- To wszystko. Cześć.

- Cześć.

Jeszcze tego samego wieczoru Beck udał się do recepcji, przejrzał po raz kolejny bagaż Matssona i sporządził dokładną listę wszystkich przedmiotów znajdujących się w walizce. Dopiero, gdy ujął w spisie każdą parę skarpetek, tubkę pasty do zębów i kartkę papieru maszynowego, poszedł do hotelowej restauracji zjeść samotnie pożegnalną kolację.



W dniu wyjazdu Martin miał sporo czasu na spakowanie swoich rzeczy. Zdążył jeszcze wyjść na krótki spacer wzdłuż Dunaju, odebrał swój bilet w biurze linii lotniczych Malev i spokojnie zamówił taksówkę. Gdy wkładał walizkę do bagażnika samochodu, przy wyjściu z hotelu wpadł na niego z impe-

tem policjant niosący dużą, szarą kopertę. Martin odgadł, że jest to zamówiony poprzedniego dnia raport. Nie mylił się. Szluka i jego ludzie zrobili wszystko, aby potwierdzić opinię o swojej szybkości działania. Przesłuchali sześciu świadków i napisali raport po angielsku. Beck przeczytał go siedząc już w samolocie. Najbardziej dokładny fragment zakreślił długopisem i odczytał jeszcze raz.

"Recepcjonistka Eva Petrovich zauważyła Matssona dwukrotnie - gdy przybył do hotelu tuż przed dziesiątą przed południem dwudziestego trzeciego lipca i w chwili, gdy opuszczał hotel, mającej więcej pół godziny, później. Podała ona najbardziej wyczerpujący rysopis Matssona twierdząc, że jest pewna każdego szczegółu za wyjątkiem koloru jego krawata. Według panny Petrovich Matsson był ubrany jednakowo gdy wchodził, jak i gdy wychodził w parę chwil później. Był średniego wzrostu, miał niebieskie oczy, ciemne włosy, brodę i wąsy i nosił okulary w metalowej oprawce. Ubrany był w jasnoszare spodnie, granatową marynarkę, białą koszulę, niebieski lub czerwony krawat i beżowe półbuty. Przez ramię miał przerzucony jasnobieżowy płaszcz z popeliny".

Martin wyjął spis rzeczy, jakie zawierał bagaż Alfa Matssona i przeczytał go. Włożył potem wszystko razem do teczki i osunął się wygodnie w lotniczym fotelu.

Kollberg zatroszczył się o przyjemny powrót Becka do Sztokholmu. W drzwiach swego mieszkania Martin zastał kartkę z zaproszeniem na kolację, której głównym daniem miały być raki - właśnie zaczynał się na nie sezon. Nie miał wprawdzie ochoty na przyjęcie, ale jeszcze mniej chciało mu się rozpakowywać walizkę. Poza tym jego lodówka była całkiem pusta.

Raki okazały się wyśmienite i obaj policjanci nie zamienili przy jedzeniu ani słowa. Ponieważ Kollberg nie czuł się najedzony, rzadko zresztą bywał najedzony, zamówił dla siebie polędwicę. W czasie, gdy czekał na swoje tournedos, odezwał się wreszcie do Martina:

- Wiesz, ten wieczór przed jego wyjazdem spędzili w piątkę - czterech chłopaków i dziewczyna. Zapisalem ci ich nazwiska. Wszystko leży w mojej teczce.

- Świetnie - odrzekł Martin Beck. - Naszukaliście się?

- Nie było tak źle. Melander mi pomógł.
- Właśnie, Melander. Która jest godzina?

- Wpół do dziesiątej

Martin podniósł się od stołu i zostawił Kollberga sam na sam z polędwicą. Melander naturalnie już się położył i Beck musiał

Melander odłożył słuchawkę, zaraz jednak wrócił.

- Napisałem raport, ale zostawiłem go w pracy. Postaram się streścić ci z pamięci. Więc tak - to było w czwartek, dwudziestego pierwszego lipca. Przed południem Matsson był najpierw w redakcji, gdzie odebrał bilety lotnicze i 400 koron w kasie. Stamtąd wyszedł prawie natychmiast i udał się do ambasady węgierskiej po swój paszport i wizę. Potem pojechał na ulicę Fleminga i domyślał się, że wtedy spakował walizkę. W każdym razie przebrał się. Przed południem był ubrany w szare spodnie, szary sweter, niebieską marynarkę z dzianiny, bez wyłogów, i beżowe, zamszowe buty. Po południu i wieczorem miał na sobie ołowiano-szary garnitur z cienkiej flaneli, białą koszulę, czarny krawat robiony na drutach, czarne półbuty i szaro-beżowy płaszcz z popeliny.

W kabinie telefonicznej było gorąco. Martin wyjął z kieszeni kartkę i usiłował robić notatki z potoku słów Melandera.

- Mów dalej - rzucił

- Kwadrans po dwunastej wziął taksówkę z ulicy Fleminga do Tennstopet. Tam zjadł obiad razem z Molinem, Perem Kronkvistem i Pią Bolt. Ona nazywa się Ingrid, ale wołają ją nią Pia. Wypili sporo piwa do obiadu i po obiedzie też. O trzeciej dziewczyna wyszła, a trzech mężczyzn pozostało w restauracji. Mniej więcej godzinę później, a więc około czwartej, przyszli Stig Lund i Ake Gunnarsson i przysiedli się do tego samego stolika. Pili teraz grog, a Matsson zamówił whisky z lodem. Rozmowę przy stole prowadzili w swoim zawodowym żargonie, ale kelnerka przypomina sobie, że Matsson wspominał o wyjeździe. Nie rozumiała jednak, dokąd.

- Czy był pijany - spytał Beck.

- Trochę powinien być, ale nieznacznie. Jeszcze nie wtedy. Możesz poczekać momentek?

Melander zniknął znowu, a Martin otworzył na oścież drzwi kabiny i wpuścił trochę świeżego powietrza. Wkrótce Melander odezwał się:

- Chciałem tylko nałożyć szlafrok. Gdzie to byliśmy? Acha! Tennstopet. O godzinie szóstej całe towarzystwo - Matsson, Kronkvist, Lund, Gunnarsson i Molin - opuściło restaurację. Pojechali taksówką do Gyldene Freden, gdzie zjedli kolację i pili wódkę. Rozmowa obracała się wokół wspólnych znajomych, alkoholi i dziewcząt. Alf Matsson stawał się coraz bardziej podпиты i głośno komentował wady i zalety kobiet siedzących w pobliżu. O wpół do dziesiątej przeniesli się samochodem do Operalnej. Pili grog, a Matsson - whisky z wodą sodową. Spotkali tam Pię Bolt, która przysiadła się do ich stolika. Około północy Kronkvist i Lund opuścili restaurację, tuż przed nimi wyszła Pia Bolt z Molinem. Wszyscy byli nietrzeźwi. Matsson i Gunnarsson siedzieli aż do zamknięcia i obaj byli bardzo pijani. Matsson miał trudności z utrzymaniem równowagi i napastował jakieś kobiety.

Nie udało mi się dowiedzieć, co stało się później, ale przypuszczalnie pojechali do domu taksówką.

- Czy nikt nie widział, jak stamtąd odjeżdżał?

- Nikt, z kim rozmawiałem. Większość gości, którzy opuszczali lokal o tej porze, była mniej lub bardziej wstawiona, a kelnerzy i szatniarze spieszyli się do domu.

- Dziękuję - powiedział Martin. - Czy możesz jeszcze coś dla mnie zrobić? Pójdź jutro rano do mieszkania Matssona i zobacz, czy nie znajdziesz tam tego ołowiano-szarego garnituru, który nasz zaginiony miał na sobie wtedy wieczorem.

- Nie byłam w jego mieszkaniu przed wyjazdem? - spytał Melander.

- Byłam, ale nie mam twojej pamięci. Połóż się teraz i śpij. Zadzwoń jutro.

Wrócił do Kollberga, który nie tylko zdążył rozprawić się z polędwicą, ale i zmieszczył w sobie jakiś deser. Martin wypił jeszcze jedną kawę, wziął od Kollberga jego materiały i poszedł do siebie.

(ciąg dalszy za tydzień)

WILCZA GÓRA

Nie tak dawno wspominaliśmy za "Słowem Polskim", że coś niedobrego dzieje się w rezerwacie na Wilczej Górze koło Złotoryi. W Urzędzie Wojewódzkim zagotowało się. Wydział Ochrony Środowiska postanowił zbadać sprawę na miejscu.

Rezerwat

Istnieje od 1959 roku. Utworzono go dzięki staraniom prof. J. Zwierzyckiego. Obejmuje on południowo-zachodnią partię wzgórza. Eksploatacja kruszywa doprowadziła tu do odstąpienia interesującego układu słupów skalnych, które powstały w wyniku zastępowania magmy. Kilkaście milionów lat temu był tu wulkan. Gorąca magma wydobywała się na powierzchnię Ziemi dzięki ruchom górotwórczym. To właśnie ona po ochłodzeniu utworzyła skałę zwaną bazaltem.

Kamieniołom

funkcjonuje na Wilczej Górze już od początku naszego wieku. Nie ma on wielkich perspektyw przed sobą. Wręcz z wilczym apetytem patrzy na tysiące ton kruszywa, które "uwięzione" zostały w rezerwacie.

Współzycie

kamieniołomu i rezerwatu na niewielkim wznieśieniu przypomina sytuację ludzkiego, któremu powierzono opiekę nad niemowlęciem. To właśnie kopalnia kruszywa jest zarządcą rezerwatu. To ona winna dbać o utrzymanie go w przyzwoitym stanie.

Alarm

został podniesiony w wyniku wypowiedzi pracowników złotoryjskiego ratusza dla

reportera "Słowa Polskiego". Wynikało z nich, że "bazaltowa róża" (nie kwiatek, tylko układ słupów skalnych) za rok lub dwa "po prostu się rozsypie". Na dodatek z-ca burmistrza stwierdził, że władze Złotoryi nie mogą nic zdziałać, gdyż pieczę nad rezerwatem sprawuje Urząd Wojewódzki.

Wizję lokalną

ustalono na czwartek - 6 lutego. Około godz. 10.00 w siedzibie dyrekcji kamieniołomu spotkały się "strony" konfliktowego obiektu. Ochronę środowiska reprezentował Wojewódzki Konserwator Przyrody, a także szef stosownego wydziału - Z. Berliński. Od lat rezerwat jest oczkiem w głowie pani Ewy Korzeniowskiej, bez której żadne decyzje zapisać nie mogły. Przybyli także przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej, Ligi Ochrony Przyrody, Urzędu Miasta (i Gminy?) Złotoryja oraz leśnictwa. Drugą stronę stanowiła dyrekcja zakładu oraz reprezentant Zielonogórskich Zakładów Eksploatacji Kruszywa. Nie rzucił się w oczy nikt z PTTK.

Wyniki

spotkania były nader optymistyczne. Okazało się, że Wilcza Góra nadal należy do grona najciekawszych obiektów przyrody nieożywionej (nie tylko na Dolnym Śląsku). Charakterystyczny element rezerwatu - skalna róża - ma się zupełnie dobrze i jeszcze przez długie lata będzie cieszył oczy miłośników przyrody. Jak stwierdzono, kamieniołom ma zadbać o uzupełnienie wymaganej dokumentacji.

Jego działalność powinna się zakończyć po wyeksploatowaniu rozpoczętego poziomu, prawdopodobnie około 1995 roku (jeszcze nie tak dawno mówiono o 10-15 latach eksploatacji).

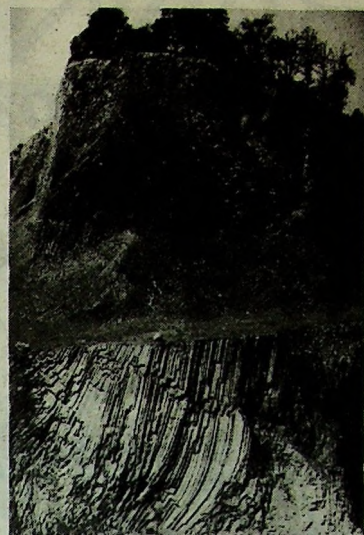
Przedstawiciele LOP i TMZZ zakwestionowali przedstawioną propozycję rekultywacji wyrobiska, wedle której Wilczą Górę miałyby porosnąć drzewa. Jak się okazało, przy opracowaniu projektu rekultywacji nie uwzględniono przyszłej funkcji dydaktyczno-krajoznawczej tego wzgórza.

Wilcza Góra jest bowiem jednym z najdoskonalszych obiektów przyrodniczych w Polsce, na przykładzie którego można wręcz namacalnie poznawać budowę kolumny wulkanicznej. Ma ona bardzo duże wartości naukowe i dydaktyczne. Zasłonięcie drzewami ścian skalnych, na których uwieczniona jest historia wydarzeń sprzed kilkunastu milionów lat, byłaby poważnym błędem. Prawdopodobnie po wyprowadzeniu się hataśliwego współlokatora, rezerwat zostanie rozszerzony na obszar całego wznieśienia.

Pieniądze

leżą na ulicach - mawiają niektórzy. Czy można zarobić na Wilczej Górze? Wydaje się, że tak. Już dzisiaj wiele wycieczek przyjeżdżających do Złotoryi swe pierwsze kroki kieruje na "Wilkołaka", by stanąć w gardzieli dawnego wulkanu. Rozsądne zagospodarowanie wzgórza pod kątem dydaktycznym i krajoznawczym, może ożywić turystykę w rejonie miasta. Nie ma jeszcze opracowanej koncepcji, niemniej wiadomo, że nie może ona kolidować z interesami ochrony przyrody. Przypuszczalnie, po zaprzestaniu eksploatacji, powstanie tu ścieżka dydaktyczno-geologiczna, punkt widokowy, miejsce odpoczynku itp.

Wydaje się, że kilkudziesięcioletni okres walki o utrzymanie, a raczej o istnienie rezerwatu, zakończy się sukcesem. Duże zasługi ma na tym polu także prasa, która interweniowała wtedy, gdy autorytety intelektualne i urzędy zawodziły.



Fot. Krzysztof Maciejak

Wybierając się na Wilczą Górę przypominać, że rezerwat jest chroniony prawem. Nie można zbierać w nim z oznakowanej trasy, wchodzić na szczyt wznieśienia, wspinać się po ścianach skalnych ani niszczyć roślinności. Należy tu - podobnie jak w górach - zachować szczególną ostrożność. Duże zagrożenie dla życia stanowi zbliżanie się do krawędzi skalnych, które w wyniku gęstej sieci spękań i odstrażeń prowadzonych w kamieniołomie mogą się łatwo osuwać. Niedozwolone jest przebywanie na terenie wyrobiska czynnego. Kierownicy wycieczek i turyści indywidualni winni skontaktować się przed przyjazdem z dyrekcją zakładu, aby uzyskać informacje dotyczące godzin odstrażeń. Numer telefonu w Złotoryi 658 lub 330.

Krzysztof Maciejak

MALINOWSKI i S-ka POLECAJĄ

Prywatne księgarnie. Lubin ul. Drzymały 1a i Wyszyńskiego 10

Anne Delbee: *Kobieta. Camille Claudel*. Przekład: Elżbieta Skibińska. Wydawnictwo Dolnośląskie. Wrocław 1991.
Clive Cussler: *Vixen 03*. Przekład: Władysław J. Wojciechowski. Amber. Warszawa 1991.
Leo Belmont: *Mesalina. Cesarzowa nierządnic*. Wydawnictwo Athos. Łódź 1991.

Odrącony geniusz

Na przestrzeni dziejów wielu artystów spotykało się z niezrozumieniem zarówno wśród odbiorców swych dzieł, jak i u krytyków. Prekursorzy nowych gatunków, nowatorzy łamiący ustalone kanony, często krocili ścieżkami nieznanych, nie mogąc sprzedać swych dzieł czy znaleźć hojnego mecenasa, czekając aż dzieło ich życia zostanie zrozumiane.

Jednak tylko nielicznych spośród wielkich twórców los doświadczył tak srogi, jak rzeźbiarkę Camille Claudel - siostrę znakomitego poety Paula Claudela, towarzyszącą życia największemu rzeźbiarce XIX stulecia, Augusta Rodina. Camille bowiem, oprócz wszystkich tych przeciwności jakie spotykają młodego twórcę, natrafiła jeszcze na barierę najtrwalszą i najtrudniejszą do pokonania - barierę obyczajową. Jej artystyczna droga nieuchronnie wiodła ją do pracowni Rodina, a wspólne rozumienie sztuki i wzajemna fascynacja połączyły ich ze sobą. Wkrótce stała się Camille muza i najbliższą współpracowniczką Rodina. Zapłaciła jednak wysoką cenę za ten związek. Jej prace wystawiane były w atmosferze skandalu - odmawiano rzeźbiarce talentu, oskarżano o to, że to Rodin jest twórcą jej dzieł. Te wieczne podejrzenia i oszczerstwa, w połączeniu z osobistą tragedią i konfliktem z Rodinem okazały się ponad wytrzymałość Camille. Żyjąc w biedzie, na krawędzi gło-



du, wyczerpana walką o uznanie swych dzieł, artystka stopniowo traci zmysły, trafia do zakładu dla obłąkanych.

"Kobieta" Anny Delbee, dzięki swej nerwowej narracji, przetykanej fragmentami listów Camille z zakładu dla obłąkanych, znakomicie rysuje osobowość artystki, jej wewnętrzne napięcie, pragnienie niezależności i przymus tworzenia. Jest to książka rzadka w swej urodzie, ze wszech miar godna polecenia.



**WIELKOPOLSKI
BANK
KREDYTOWY S.A.**

w Poznaniu

Miło nam poinformować,
że
Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.
Oddział w Legnicy
rozpocznie swą działalność
w marcu br.

Serdecznie zapraszamy.

Legnica, ul. Witelona 8
(dawny Klub Dziewiarz)

RANK XEROX™

We lead, others follow



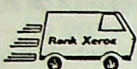
Copiers



Fax



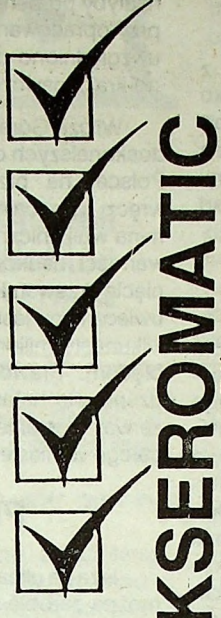
Typewriters



Service



Supplies



Leasing
now available
Contact your Local Dealer

tel./fax 281-47
tx 078 2645
59-220 Legnica
Rynek 34
tel. 252-99, 281-47

SPRZEDAŻ RATALNA U NAS BEZ ODSETEK

INFO

tel. 606-55, 251-61, fax 251-62, tx 0782655
Salon Komputerowy INFO-Bajt, Legnica, ul. Złotoryjska 1

uprzejmie zaprasza pt. klientów

OKAZJA - nowe, niższe ceny na PC AT.
Komputer AT 266-16 MHz Headland, 1MB RAM 2 x FDD 1,2 MB 1,44 MB
CHINON lub YE-DATA, IDE/FDD, I/O, Game Port, compact case,
w/p.e. 200 W, US keyboard w/click.

Twardy dysk	HERCULES	VGA mono	VGA color	SVGA color
0 MB	6.690	7.690	10.290	10.690
40 MB	9.390	10.290	12.890	13.290
80 MB	10.690	11.490	13.990	14.490
AT 386 SX - 16 MHz, pozostałe jak wyżej				
0 MB	8.690	9.690	12.490	12.990
40 MB	11.290	12.190	14.990	15.490
80 MB	12.590	13.490	16.290	16.690
AT 386 - 25MHz, pozostałe jak wyżej				
0 MB	11.090	11.990	14.890	15.290
40 MB	13.690	14.690	17.290	17.890
80 MB	14.990	15.990	18.490	18.990

Zapewniamy fachową i sprawną obsługę.
Na życzenie montaż sprzętu u klienta.
Możliwość dostawy zakupionego sprzętu na miejsce przeznaczenia.
Sprzedaż na raty dla firm Leasing Operacyjny.
Instalacja sieci komputerowych.
Przy większych zakupach możliwość negocjacji cen. Istnieje możliwość ustalenia dowolnej konfiguracji IBM PC według życzenia klienta. ZAPRASZAMY.

PHU INFO poszukuje pracownika ze znajomością komputerów IBM PC.

Zapraszamy wszystkich chętnych!!!

RUPON

* Zaluzje - ekspres, 268-06.

Specjalista dermatolog. -
Legnica, ul. Traugutta 13 -
czwartki.

* Sprzedam dwa jednoosobowe
tapczaniki w kolorze bor-
dowym, stan idealny. Legnica,
ul. Łowicka 38/10.

* Udzielam korepetycji (mate-
matyka, fizyka). Legnica, Ło-
wicka 28/10.

* Sprzedam VW Golf 1,6 LS 1979,
5-cio drzwiowy - 15,9 mln zł lub
zamienię na PF 126 p. Lubin,
tel. 44-66-06 po 15.00.

* FIRMA KARAT, Legnica, ul.
Grodzka, tel. 298-89 poleca w
ilościach hurtowych wykładzi-
nę dywanową w cenie 30 tys. za
1 m kwadratowy.

* Sprzedam bardzo tanio suknie
ślubną. Legnica, ul. Wańkowi-
cza 10/2.

Centrum Handlowe

ASTER

w Lubinie, ul. Wyszyńskiego 8

Posiada do wynajęcia powierzchnię
140 m kw. przeznaczoną do
prowadzenia działalności handlowej
branży przemysłowej, spożywczej
lub gastronomicznej
oraz 40 m kw. do prowadzenia
działalności usługowej

Istnieje możliwość wydzielenia
powierzchni w zależności od potrzeb
zainteresowanych

Prosimy o kontakt osobisty
lub telefoniczny w godz. 8.00-16.00

Tel. 42-30-92, 42-39-46, 42-38-56

Sklep Przemysłowy

"W Baszcie"

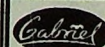
poleca:

KAFELKI HISZPAŃSKIE

(atrakcyjne ceny, wyjątkowe wzornictwo)

Farby,
lakiery,
chemię gospodarczą,
kosmetyki

Legnica, ul. Chojnowska 9a



Hurtownia Kosmetyków
Przedstawicielstwo Handlowe
"GABRIEL"

59-300 Lubin, ul. Kościuszki 12a, tel. 44-12-27
oferuje kosmetyki renomowanych
firm krajowych i zagranicznych

Zapraszamy w godz. 8.00 - 18.00
w soboty 8.00 - 15.00

Zamówiony towar dostarczamy własnym transportem

Tygodnik legnicki



Redaguje zespół: Jarosław Ogrodnik, Krzysztof Raczkowski (redak-
tor naczelny), Małgorzata Skórska, Jan P. Zborucki (grafik)
Stale współpracują: Zbigniew Budych, Zbigniew Kuźniar, Dariusz
Jan Mikus, Piotr Paluch, Grzegorz Zurawinski
Menadżer: Robert Rostkowski
Sekretariat: Edyta Malinowska

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, sk.poczt.233, tel. 263-88,
tel./fax 260-84, tx 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press, Wrocław, tel. 25-56-34

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy so-
bie prawo adiacji, skracania tekstów nie zamówionych oraz zmia-
ny ich tytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica

LEG - ART

23

IMPORT — EXPORT COMPANY LTD.
Legnica 92.02.18

Artykuły chemii gospodarczej i kosmetyki firmy L E V E R

poleca Hurtownia Leg-Art Sp. z o.o.

Oferujemy następujące towary, w cenach fabrycznych

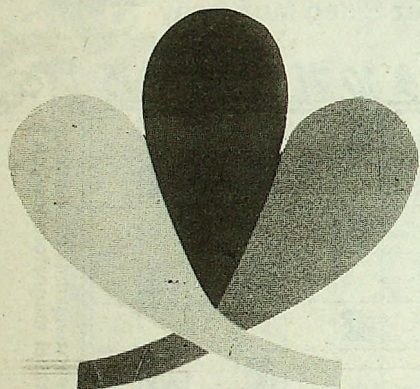
1. "POLLENA 2000"	10.500 zł
2. "OMO E7" 3kg	83.800 zł
3. "VIM"	12.600 zł
4. Dezodoranty:	
"Impulse"	23.000 zł
"Rexona"	17.000 zł
"Denim"	23.500 zł
"AXE"	28.000 zł

Każdy z dezodorantów w pełnej gamie zapachów.

6. Szampon "Timotei"	14.500 zł
7. Mydła "LUX"	4.300 zł

A także - wody po goleniu, płyny do kąpieli,
środki do czyszczenia sanitariatów, kosmetyki samochodowe i inne.

Zapraszamy wszystkich chętnych do naszego magazynu
w Legnicy, ul. Lubińska 3 (boczna Poznańskiej), tel. 212-73 / 225-29



PROMOTOR

Handel Hurtowy

Legnica, ul. H.Pobożnego 13 a, tel. 279-50, tlx 078 2395

poleca

szeroką gamę artykułów spożywczych, a w szczególności wyroby
cukiernicze m.in. firm:

Wedel S A, Odra, Piast, Kopernik, Olza, Skawa, Kaliszanka, Jutrzenka, Śnieżka

* Koncentraty spożywcze firm: Winiary, Amino, Włocławek, Skawina,

* Przetwory owocowe oraz odżywki dla dzieci typu BOBO firmy Alimasa

* Artykuły masowe paczkowane, a w szczególności:

mąki, kasze, płatki kukurydziane z ekologicznie najczystszych rejonów kraju

* Syropy i zaprawy, koncentraty rybne i mięsne, konserwy warzywno-mięsne oraz
herbatę, kawę i wyroby przemysłu tytoniowego, oleje spożywcze, ocet
i musztardę.

"PROMOTOR" s.c. - Akwizytor PPH "ELIZA" - poleca szeroki
wybór napojów alkoholowych na korzystnych warunkach dla
stałych odbiorców. Zapraszamy!



horoskop

z DAMNIKIEM



Koziorożec
22.12 - 20.01

Ostatnio zaczynasz znajdować coraz lepsze wytłumaczenia. Jednak nawet najlepsze pozostaną tylko próbą wybielenia własnej osoby. Doskonale (lecz niezbyt zgodne z prawdą) alibi to opium dla sumienia. Rozwiązując ten problem (jeśli masz jeszcze siły do pracy nad sobą) nie popadaj w skrajności. Wpędzanie się w poczucie winy to podróż ślepa ulicą z pochyloną głową. Unieś pionowo swój róg Koziorożcu. Masz powody do dumy. Również, i nie popadnij w samouwieblenie. Domyślasz się? Czekam na Ciebie wiele pułapek...



Wodnik
21.01 - 19.02

Czas rozterek. Próbowaliśmy namieszać w kotłach losu. I co? Czy podobają Ci się efekty Twojego trudu? Czy jeszcze raz podjąłbyś się wziąć na siebie odpowiedzialność za innych? Spróbuj odpowiadać za siebie. Tej trudnej sztuki można się nauczyć. Nie kontroluj się. Zbyt często rozumiesz odpowiedzialność jako kontrolę. Skutki bywają opłakane. Na razie jeszcze nie jest Ci do płaczu. Tylko jak coś dziwnie zaciskasz usta. Czyżbyś rodził się ból? Wypełnianie czasu podróży (realnymi lub urojonymi) to marnowanie cennych sekund. Czas ucieka przez palce...



Ryby
20.02 - 20.03

Pleton się wykusza. Twoja wytrzymałość i cierpliwość przynoszą rezultaty. Podobnie jak pokora. Choć tak naprawdę to pozorna. Mierzysz wysoko, za wysoko jak na swoje możliwości. Ambicja przerasta siły. Taki kierunek jest zgubny. Jednak ty plyniesz swoim torem. Prąd rzeki staje się coraz silniejszy, woda coraz bardziej mętna. Zbliżasz się do oceanu pełnego żarłocznych kaszalotów. Rantunkiem jest wykorzystanie sprytu i kryjówek między kamieniami. Znowu musisz się chować jak robak. I co? Twoja ambicja. Zmień coś lub trwaj.



Baran
21.03 - 20.04

Nie przebijesz muru głowa. Szczególnie taką, w której kołaczą się sprzeczne myśli. W sercu również walka. Raz pustka, raz przelewa się miłość, raz gorycz. Długo tak nie można. Zdecyduj się albo wariuj. Pamiętaj, że w Twoich rękach spoczywa nie tylko Twój los. Jesteś za kogoś odpowiedzialny, choć być może niezbyt dobrze zdajesz sobie z tego sprawę. Zaczynają się finansowe tarapaty. Rozwiązanie znajdziesz po dłuższej niż dotychczas podróży. Im więcej czasu do zastanowienia, tym lepiej. Żywił sprzyjający - ogień. Żywił szkodliwy - woda. Czy?



Byk
21.04 - 20.05

Z jednej strony obojętność wobec wydarzeń, z drugiej niezwykle zaangażowanie. Sprawy ducha powoli wychodzą na pierwszy plan. Co dziwniejsze dzieje się to wtedy, gdy przestajesz dbać o ciało. Nawet umartwianie się jest formą dbania o materialną powłokę. Z drugiej strony nie ma się czego wstydzić. Lubisz sobie dogadzać. To fakt, któremu możesz nadać różne znaczenie. I pozytywne i negatywne. Gwiazdy nie oceniają. Ich energia nie zna pojęć: emocje, wartości. Dopiero Ty je tworzysz w swoim umyśle. Więc dbanie o umysł przyniesie rezultaty. Czy jest tak jak lubisz?



Bliźnięta
21.05 - 21.06

Dużo pracy. Praca rażąco, praca wieczorami. Odwiedziny miłe, choć męczące. Kiedy jesteś gościem i kiedy jesteś gospodarzem. Od czasu do czasu monotonię przerywa chwila zapomnienia. Krótka iluzja, oderwanie od rzeczywistości. Tylko po to, by za moment wrócić się w nią jeszcze głębiej. Z większym impetem. A przecież nie lubisz rzeczywistości. I nic nie robisz, żeby ją zmienić. Wszystkie działania są pozorne. Tak jak ich efekty. Drzewo poznasz po owocach. Spójrz wlustro, przeglądaj się w szbach wystaw, w lusterkach samochodów. Patrz i myśl.



Rak
22.06 - 22.07

Nie słyszysz tego, czego nie chcesz słyszeć. Rozmowy zamieniają się w monolog. Ludzie przestają Ci ufać. Traktują Twoje życie jak grę. A przecież nie zawsze grasz. Świat, który tworzysz zbudowany jest na fałszywych podstawach. Przesz do przodu, a tak naprawdę cofasz się. Podróże nie kształcą już. Dają tylko poczucie ruchu. Ruchu fizycznego. Materia to nie wszystko. Nawet interesy mają podstawę filozoficzną. Nie kojarz filozofii z krętarstwem. Umiłowanie nauki to to, czego Ci brakuje. Miłość odróżnia od bałwochwaltwa.



Lew
23.07 - 23.08

Stało się. Pozwoliłeś komuś zająć się swoimi sprawami. Adwokaci są dobrzy, ale tylko w sprawach dotyczących oskarżeń. Ani Ty nikogo nie oskarżasz, ani Ciebie nikt nie oskarża. Układ pozornie czysty. Tylko w podświadomości toczy się zimna wojna, dziwna wojna, wojna bez tezę, boży już dawno zostały zduszone. Przedtem to Ty pociągałeś za sznurki. Dziś ktoś krzepko trzyma Twoje sznurki w garści. Uwolnij się od zdanego sterowania. Nie walcz z "kierowcą". Wystarczy, gdy przestanieś niewidzialnie naci. Są słabe, lecz jest ich dużo. Pałeczka się. Ofiarą jesteś Ty. A druga strona?



Panna
24.08 - 23.09

Izolacja. Z wyboru a trochę z przymusu. Dwie kręte ścieżki przecinają się często, stają się jedną, potem się rozchodzą. Praca, twórcza praca. Rozwijasz się. Rozwój nie jest ciągły. Masz okresy wzlotów i okresy zastoju. Jeszcze nie cofasz się, nie spadasz ze szczytów stracony podmuchem silniejszego od Ciebie wiatru. Żywił, który Ci sprzyja to powietrze. Pamiętaj - wiatr będzie zawsze silniejszy od Ciebie. A jednak Ci sprzyja. Dlaczego? Czy mógłbyś żyć bez powietrza? A jednak nigdy Cię nie opuściło. Chyba że sam z niego zrezygnowałeś. Na chwilę...



Waga
24.09 - 23.10

Przywiązujesz się do ludzi. Nie możesz obie wybaczyć porażek, które tak naprawdę porażkami nie są. Na Twojej drodze zdarzają się takie przeszkody, które potrafisz pokonać i takie, które zmieniają Twoje plany. Jednak z każdą przeszkodą jakoś sobie radzisz. Kiedy przeszkodą stają się zachowania bliskich zaczyna się ból. Ból już dawno nauczyłeś się znosić. Wykorzystaj starą wiedzę. Odkurz zakamarki pamięci. Ściągaj nawet do doświadczeń z dzieciństwa. To był przecież najważniejszy (choć niedoceniany przez Ciebie) etap Twojego życia.



Skorpion
24.10 - 22.11

Z trudem budujesz coś, co przypomina bocią. Nie gniazdo po przejściu huraganu. Zapamiętaj: gniazdo i huragan to symbole. Biały ptak to nie tylko bocian, lecz także pelikan. Przypomnij sobie swoje sny. Dawno nie śniłeś. Ale teraz nie możesz narzekać na brak nocnych wrażeń. Zresztą, czy Twoja jawna nie wydaje Ci się snem? Opuścił Cię twórcy zapal, gdzieś rozplywa się twórcza energia. Nie prze-gap szansy, wyciągnij rękę. Dobrze rozpatrz każdą ofertę. Trud to niewielki, bo propozycji będzie niewiele. Może pojawi się tylko jedna konkretna?



Strzelec
23.11 - 21.12

Nie czekaj. Nie ma na co. Nie oczekuj większych zmian w najbliższej przyszłości. Dokonała się już jedna ważna zmiana. Moment, od którego zaczynasz się zmieniać. Kolejny etap dojrzewania. Dorastasz do swoich możliwości. Bywasz oceniany jako okrutnik. Twoja bezwzględność jest tylko pozorna. Po prostu celnie strzelasz. Chybisz tylko dla zabawy. A może po to, by zbaczyć strach w oczach ofiary? Jeszcze nie znużył Ci się ten widok? Obserwuj raczej siebie. Może dostrzeżesz zmiany w swojej osobie. Nie próbuj zmieniać otoczenia. Dostosuje się do Ciebie.

Kącik grafomana



W czwartek sprowadzić kazałem kowala. Przyszedł i rymarz - uszył popręgi i lejce. W piątek po snycerza posłałem, by zbroję ostrogi i tarczę biłą diamentami w ostatnią już podróż - na tej ziemi - moją jak umie najlepiej i najszybciej sprawić.

W sobotę już wszystko lśniące i gotowe czekało podróży do kresów ostatnich gdy mi listonosz telegram dostarczył: "Na bosaka, pieszo. Zgrzebný wór i w drogę!"

"Manekiny"

Bez futer, garderoby - zalegają po kątach niektóre bez rąk, innym odjęto także głowy. Kurz, pajęczyny - nikt nie zagląda na ten cmentarz manekinów - magazynowy.

Wiem, wydaje ci się, że już kiedyś tu byłeś gdzieś to widziałeś, skądś znasz tę scenę. A może byłeś jednym z nich? - Manekinem któremu ślepy trafem udało się wrócić na scenę.

Jan Stanisław Smalewski

"Podróż"

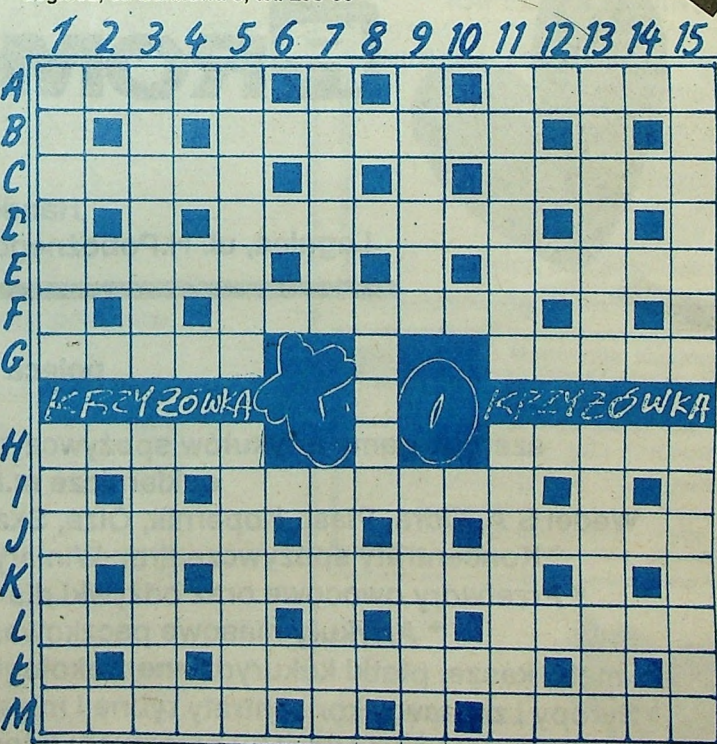
W poniedziałek wystrugałem dwa skrzydła z drewna - Zbyt ciężkie jednak by na nich ulecieć. We wtorek kupiłem najmarku rydwan. - Są skrzydła, jest rydwan, tylko słońce nie chciało zaświecić

We środę przystano mi czwórce rączych koni rumaków szybszych od wiatru i bielszych od świtu. Co z tego, że jest rydwan, są konie, kiedy na czas rumakom do kopyt podków nie przybito.

Zeszpeceni, rozkompletowani - bez oczu, bez twarzy. Próżneteraz doszukiwać się i celu i racji. Może nie pasowało do nich tło, lub one do tła podczas ostatniej zmiany niemożliwej już dekoracji.

Wszystko co uczyniono z nimi - los magazynowy jest losiem tego, który po dniach chwały musi odejść ze sceny życia. - I fakt to nie nowy wyrzucą nas, rozkompletują - Gdy tylko przegramy.

Krzyżówka sponsorowana przez Sklep Muzyczny
Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60



Poziomo: A. dostojnik turecki, x potocznie kłopot, B. wchodzi w skład skorupy ziemskiej, C. wojskowe zabezpieczenie x matecznik, D. osoba powołana na stanowisko, E. Juliusz, malarz polski x nacja, F. pozycja kłęcząca, G. wałka x miś australijski, H. pieszczota x rasa psa pokojowego, I. kobiecy ubiór ruina x niska, L. płaski teren, M. kłamca x ewolucja narciarska. Pionowo: 1. koń Aleksandra Wielkiego x organizacja rewolucyjna założona przez Hercena, 3. amarant szlachecki, 8. dumna część twarzy, 9. płaszcz męski x wojskowa teczka na mapy, 11. jubiler x naczynie x Tuły, 13. naczynie laboratoryjne x plynie przez Kolobrzeg, 15. dżwignia hamująca przekładnię zębatą x strój węgierski.

Rozwiązanie krzyżówki nr 6.

Poziomo: konew, bąbel, łopata, mazda, łazik, drzemka, narty, godło, katanka, łatka, nulka, rebus, gumka, koszar, gazda, anakra, nastrój, lizus, deski, eskarbo, arden, tania. Pionowo: komunał, regalia, Nazaret, bezzład, władka, skansen, sprzęt, suszka, arbuz, ataman, murar, bałagan, grajdoł, brzydół, mokasyn, laktoza, analiza.

Nagrody książkowe wylosowały: STANISŁAWA ŚWIĄTEK z Lubina i EWA STOLIŃSKA również z Lubina. Nagrody wysłamy pocztą.

Wśród czytelników, którzy przysłały prawidłowe rozwiązania rozlosujemy 2 zestawy (po 5 szt.) dowolnie wybranych kaset magnetofonowych z Waszą ulubioną muzyką.